

Raport Rady Nadzorczej Fundacji Centrum Praw Kobiet

OKRES, KTÓREGO DOTYCZY RAPORT: 10.09.2023 — 10.09.2024

RADA NADZORCZA W SKŁADZIE: KATARZYNA SZUMLEWICZ, MAGDALENA GRZYB, JOANNA GARNIER, ANNA LIPOWSKA-TEUTSCH

Streszczenie	2
Część 1. Artykuły prasowe a szerszy kontekst wydarzeń w Centrum Praw Kobiet.	7
Część 2. Działania podjęte przez nową Radę Nadzorczą	23
Część 3. Ustalenia i wnioski z przeprowadzonych kontroli na podstawie analizy dokumentów i raportów	34
Część 4. Ujawnione okoliczności o osobach zaangażowanych w atak na Centrum Praw Kobiet	42
Część 5. Aktualna sytuacja CPK – skutki i ocena ataków	44
Zakończenie. Podsumowanie i rekomendacje	48
ANEKS 1	50
ANEKS 2	78

Streszczenie

Rada Nadzorcza Fundacji Centrum Praw Kobiet w składzie: dr Katarzyna Szumlewicz (przewodnicząca), Joanna Garnier, dr Magdalena Grzyb, Anna Lipowska-Teutsch została powołana w lipcu 2023 r. po (podaniu się do) dymisji wszystkich dotychczasowych członkiń Rady.

Za cel postawiliśmy sobie ustalenie przyczyn kryzysu wizerunkowego Fundacji, weryfikację doniesień o nieprawidłowościach, na które uwagę zwracały media oraz poprzednia Rada Nadzorcza i związek zawodowy Inicjatywa Pracownicza, a także podjęcie ewentualnych działań naprawczych. Przede wszystkim zamierzałyśmy wyjaśnić, co doprowadziło do tego, że w latach 2022 i 2023 grupa pracownic Fundacji zawiązała związek zawodowy i zaczęła zgłaszać problemy oraz domagać się ustąpienia Urszuli Nowakowskiej z funkcji Prezeski Fundacji oraz z członkostwa w Zarządzie.

Na podstawie § 21 ust. 1 Statutu Fundacji Centrum Praw Kobiet, Rada Nadzorcza Centrum Praw Kobiet jest uprawniona do kontroli, nadzoru oraz pełnienia funkcji doradczych.

Ustaliłyśmy, że naszym pierwszym i najważniejszym zadaniem będzie wyjaśnienie przyczyn kryzysu, jaki dotknął Fundację Centrum Kobiet na początku 2023 r., a którego jedną z konsekwencji była dymisja poprzedniej Rady Nadzorczej.

W tym celu jako Rada Nadzorcza w pierwszej kolejności postanowiłyśmy: przeanalizować opublikowane artykuły prasowe od 31 stycznia 2023 r., które opisywały sytuację w Fundacji Centrum Praw Kobiet i ustalić, jakie dokładnie zarzuty były w nich formułowane i jak odnosił się do nich Zarząd, które to wyjaśnienia załączamy w Aneksie nr 1. Szczegółowa analiza tekstów prasowych znajduje się w Aneksie nr 2. Następnie zwróciliśmy się do poprzedniej Rady Nadzorczej (a konkretnie jej Przewodniczącej, adwokat Magdaleny Czernickiej-Baszuk) z prośbą o udostępnienie raportu sporządzonego przez - powołaną przez byłą Radę - Komisję Antymobbingową (zwany dalej „Raportem”) oraz chcieliśmy wejść w dialog z przedstawicielkami związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza. Na koniec, dokonałyśmy analizy raportów sporządzonych przez niezależne organy lub zespoły - audytorów finansowych, Państwową Inspekcję Pracy oraz Komisję Ekspertów (Antymobbingową).

Jeśli chodzi o artykuły - które wywołały kryzys wizerunkowy Centrum Praw Kobiet (a co za tym idzie, odpływ sponsorów i zmniejszenie możliwości pomagania klientkom) - były one tendencyjne i stronnicze. Celowo postanowiono przedstawić Urszulę Nowakowską jako jednoznacznie złą: złośliwą, agresywną, dążącą wyłącznie do utrzymania władzy i osobistego zysku.

Dziennikarki nie zadbały o szersze naświetlenie sytuacji w postaci zapytania kogokolwiek spoza tej grupy o doświadczenia pracy w Centrum Praw Kobiet czy bycia jego klientką, a także o ocenę postaci Urszuli Nowakowskiej i jej roli w Fundacji.

Przytaczane w tych artykułach wypowiedzi byłych pracownic CPK skupiały się na opisie ich własnych krzywd psychicznych, spowodowanych - w ich ujęciu - przez warunki pracy w CPK i postawę Urszuli Nowakowskiej. Brak w tych publikacjach sprawdzonych faktów i konkretnych okoliczności, dużo jest za to opinii, wrażeń i refleksji rozmówczyń, wyrażanych w bardzo emocjonalnej, potępiającej i jednoznacznej formie. Warto podkreślić, że odnośnie opisywanych zdarzeń nie toczył i nie toczy się przeciwko Nowakowskiej żaden proces o mobbing i żadna z tych osób nawet nie weszła przeciw niej na drogę sądową. Nie sposób uwolnić się od podejrzenia, że osoby atakujące Nowakowską musiały mieć wiedzę, iż zniszczenie komuś reputacji za pomocą artykułów, napisanych przez przychylnie im dziennikarki, jest po prostu znacznie łatwiejsze od wejścia na drogę postępowania sądowego, w którym swoje zarzuty trzeba każdorazowo udowodnić. Warto zwrócić uwagę, że wśród zarzutów wobec CPK i Urszuli Nowakowskiej znalazły się skargi pracownicy na to, że za pracę wolontariacką na rzecz CPK nie otrzymywała ona wynagrodzenia, w związku z czym czuła się „wykorzystana” i „wyzyskana”.

We wszystkich publikacjach oskarżających Urszulę Nowakowską przewijają się te same nazwiska „pokrzywdzonych” i ich reprezentantów. Zwraca uwagę to, że większość z nich, to osoby, które skorzystały albo chciały skorzystać na kryzysie wizerunkowym Centrum Praw Kobiet. Warto wymienić tu Annę Świątkowską-Gałkiewicz, która jeszcze w trakcie pracy w CPK, założyła własną organizację Czas Praw Kobiet, o skrócie celowo takim samym jak Centrum Praw Kobiet, wykorzystując przy tym wiedzę i kontakty, jakie zdobyła pracując w CPK. Inną taką osobą jest Monika Młynarczyk, która w CPK założyła związek zawodowy Inicjatywa Pracownicza i która następnie została wysunięta przez ten związek jako kandydatka na zarządcę komisarycznego w CPK, czyli do zajęcia miejsca Nowakowskiej. Co ciekawe, obecnie pracuje ona dla Świątkowskiej-Gałkiewicz w CPK bis (Fundacja Czas Kobiet). Kolejna osoba to prawnik Maciej Wróbel, reprezentujący zarówno organizację Świątkowskiej-Gałkiewicz, jak i Inicjatywę Pracowniczą w CPK, a także współzałożyciel wspomnianej organizacji mającej zająć w Poznaniu miejsce CPK. Inne rzekome „ofiary” CPK, to: Joanna Gzyra-Iskandar, która jak się wydaje z relacji świadków, także chciała zająć miejsce Nowakowskiej, ale nie wiedziała, że może to osiągnąć drogą sukcesji zamiast ataku; Małgorzata Czarnota, przedstawicielka związku zawodowego, z którą nie było możliwe nawiązanie kontaktu i w której imieniu występowali Wróbel i Młynarczyk.

Zwracamy uwagę na to, że medialne rozumienie pojęcia „mobbing” jest znacznie szersze i bardziej rozmyte niż jego znaczenie prawne. Na tym bazowały oskarżenia pod adresem Urszuli Nowakowskiej, które ukazały się w krótkim czasie w różnych mediach. Dziś trudno żywić jakiegokolwiek wątpliwości wobec wniosku, że była to skoordynowana akcja, za której zorganizowaniem i przekonaniem dziennikarzy o swojej „krzywdzie” stały wyżej wymienione, powiązane ze sobą osoby. Jednak poza rozsiewaniem oskarżeń w mediach dysponowały one, według własnych deklaracji, dokumentem stwierdzającym możliwość zajścia mobbingu ze strony Urszuli Nowakowskiej. Nosił on tytuł „Raport Komisji Antymobbingowej” i miał być w posiadaniu przewodniczącej poprzedniej Rady Nadzorczej, Magdaleny Czernickiej-Baszuk. Katarzyna Szumlewicz skierowała do niej dwukrotnie pismo z prośbą o udostępnienie tego dokumentu. Zwróciła się do niej także inna członkini obecnej Rady, Anna Lipowska-Teutsch. Pisma pozostały bez odpowiedzi. Udało się z nią skontaktować (telefonicznie) dopiero radcy prawnemu CPK, Michałowi Szczepankowi. Uzyskał on informację, że Czernicka-Baszuk nie jest w posiadaniu Raportu i że jego jedyny egzemplarz został dołączony do wniosku b. Rady Nadzorczej o ustanowienie zarządu komisarycznego w Centrum Praw Kobiet. Także związek zawodowy, oficjalnie, nie dysponował żadną kopią tego dokumentu, na którego ustaleniach się przecież opierał, wnioskując, tak jak poprzednia Rada, o ustanowienie zarządu komisarycznego w CPK.

Kontakt ze związkiem zawodowym był niemal tak samo trudny, jak z przewodniczącą poprzedniej Rady. Warto wspomnieć, że na profilu „OZZIP IP Centrum Praw Kobiet” na Facebooku nie tylko roiło się od - rzekomo udowodnionych - oskarżeń pod adresem Urszuli Nowakowskiej, ale zaraz po ogłoszeniu składu nowej Rady Nadzorczej znalazły się tam również obraźliwe wpisy na temat jej dwóch członkiń, Katarzyny Szumlewicz i Magdaleny Grzyb. W imieniu Inicjatywy Pracowniczej w CPK miała z nami (Radą Nadzorczą) rozmawiać Małgorzata Czarnota, zatrudniona wówczas w oddziale CPK w Łodzi. Odmówiła ona jednak spotkania w jakiegokolwiek formie, a w jej imieniu (w formie zdalnej) wypowiadali się Monika Młynarczyk (która już nie pracowała w CPK, gdyż zwolniła się po tym jak dowiedziała się, iż grozi jej dyscyplinarne zwolnienie, wciąż jednak należała do związku) i Maciej Wróbel jako jej pełnomocnik a zarazem prawnik Inicjatywy Pracowniczej. Jak się okazało, oni także sabotowali wszelką możliwość spotkania z nami - dość powiedzieć, że Wróbel uznał, iż jedynym miejscem, gdzie może do niego dojść, jest jego kancelaria w Poznaniu, podczas gdy ani żadna z nas, ani reprezentowana przez niego Małgorzata Czarnota, tam nie mieszka.

Niechętna spotkaniom i dialogowi Inicjatywa Pracownicza miała jednak szereg postulatów, które komunikowała za pomocą maili i na swoim profilu na Facebooku. W momencie naszych prób nawiązania dialogu były one już przez CPK wypełnione lub w trakcie wypełniania, co nie

powstrzymywało związek od ogłaszania, że nie zostały zrealizowane. Jednym z nich był audyt finansowy za lata 2021-2022, który w momencie zgłaszania przez związek pretensji, że CPK unika przeprowadzenia go, był już przeprowadzony i to przez firmę wskazaną przez Inicjatywę Pracowniczą. Audyt nie wykazał nieprawidłowości finansowych, które były publicznie zarzucane Zarządowi CPK, dotyczących braku transparentności czy niegospodarności.

Do podobnych ustaleń, tylko w dziedzinie przestrzegania prawa pracy, doprowadziła kontrola Państwowej Inspekcji Pracy, która zakończyła się 27 kwietnia 2023 roku. Z korespondencji PIP z przedstawicielką Inicjatywy Pracowniczej wynika, że związkowi zależało przede wszystkim na stwierdzeniu przez inspektora, iż Urszula Nowakowska stosowała mobbing. W liście PIP do niej z 19 kwietnia 2023 r., zawiera się jednoznaczna odpowiedź, że „mobbing ma zawsze charakter sporny i może być rozstrzygnięty tylko i wyłącznie przez sąd – jedyny organ w polskim prawie powołany do rozstrzygania spraw spornych zgodnie z artykułem 943 § 3 ustawy z dnia 26 czerwca 1974 r.”. Kontrola przez PIP uwieńczona została Wystąpieniem, zawierającym piętnaście zaleceń, dotyczących takich kwestii, jak prawidłowe prowadzenie akt osobowych pracowników, terminowe wydawanie świadectwa pracy czy przestrzeganie obowiązku kierowania pracowników na szkolenia z BHP. Inspektor nie nałożył na CPK mandatu ani tym bardziej nie skierował do właściwego sądu wniosku o ukaranie.

Najciekawsza część naszego dochodzenia dotyczyła dokumentów złożonych do Ratusza. Początkowo interesował nas głównie Raport Komisji Antymobbingowej, którego nikt nie chciał nam udostępnić. Jak się okazało, był to dokument niemal całkowicie zaczerpiony (najprawdopodobniej przez b. Radę Nadzorczą), w którym zanonimizowane osoby mówiły o Urszuli Nowakowskiej rzeczy, które też zostały zaczerpnięte. Dołączono go do wniosku o ustanowienie nadzoru komisarycznego w CPK, zgłoszonego przez mec. Czernicką-Baszuk w imieniu b. Rady Nadzorczej. W Ratuszu uznano ten dokument za pozbawiony znaczenia. Nie został on nawet przekazany do Prezydenta Miasta Stołecznego Warszawy, gdyż, jak uznano po wstępnej weryfikacji, jego zawartość informacyjna i dowodowa była zerowa. Z tego samego powodu nie przekazano do rozpatrzenia wniosku, który miał uzasadniać usunięcie Urszuli Nowakowskiej z Zarządu.

Nie był to wszakże jedyny taki wniosek. Ze zdziwieniem odkryliśmy, że Ratusz otrzymał jeszcze dwa podobne wnioski, jeden w praktycznie tym samym czasie, co ten z dołączonym Raportem. Wnioski te były złożone przez związek zawodowy przy CPK. Drugi sześć miesięcy po pierwszym. Zwróciło naszą uwagę to, że w obu tych pismach została wysunięta kandydatura Moniki Młynarczyk na zarządcę komisarycznego nad CPK, co sprawia wrażenie, jakby zakładała ona związek zawodowy

w Fundacji, tylko po to by przejąć nad nią kontrolę. Wnioski złożone przez związek zawodowy zostały również uznane za bezprzedmiotowe i w ogóle nie przekazano ich Prezydentowi do rozpatrzenia.

Porównując te trzy dokumenty, a także żądanie związku zawodowego, wysuwane pod adresem PIP, widzimy wyraźnie, że niewielka grupa osób z ogromną determinacją dążyła do tego, by powołując się na siebie nawzajem, wyeliminować Nowakowską z Fundacji, którą założyła i której poświęciła całe życie zawodowe. Inną rzeczą, która rzuca się w oczy, jest powoływanie się nawzajem na swoje wypowiedzi jako na dokonane i udowodnione fakty. W artykułach na temat Nowakowskiej uznane zostało też za oczywiste to, że Raport Komisji Antymobbingowej miał przesądzać o wyznaczeniu przez Ratusz nadzoru komisarycznego w CPK (czy raczej o skierowaniu przez Ratusz, jako organ nadzorczy takiego wniosku do właściwego sądu) a do wniosków związku zawodowego były załączone artykuły prasowe – na dowód naruszeń prawa ze strony Nowakowskiej - w których źródłem informacji były same liderki związków. Wygląda na to, że żadna z dziennikarek nawet nie poprosiła o wgląd do Raportu, na który się powoływały.

Wyrzucenie z CPK Urszuli Nowakowskiej prawie się udało. Zrezygnowała ona wszak ze swojej funkcji w Zarządzie Centrum Praw Kobiet. Inicjatorom akcji to jednak nie wystarczyło. Zażądały one, by ustąpiła także z funkcji Fundatorki, która jak łatwo się domyślić jest dożywoćnia, ponieważ nie da się cofnąć czasu i ustanowić jako Fundatorkę kogoś innego. Ta i inne sprzeczności nie zostały dostrzeżone w relacjach dziennikarskich kreujących narrację o szlachetnych pokrzywdzonych naprzeciw „skąpej mobberki”. Świadome niekonsekwencji tej narracji, podjęłyśmy się naszego śledztwa. Obraz, który się z niego wyłania jest zatem następujący. Mimo że Nowakowska niczego złego nie zrobiła, spełniła wszystkie możliwe do spełnienia żądania, jakie wobec niej wysunięto. W CPK została wprowadzona procedura antymobbingowa i antydyskryminacyjna oraz kodeks etyczny. Fundacja działa, pomagając kobietom doznającym przemocy, mimo oczerniania w mediach i wobec sponsorów. W tym roku upływa trzydziestolecie jej działalności. Zamach na jej istnienie i misję na szczęście się nie powiódł. Prześledzenie jak przebiegał niech posłuży jako przestroga, że często najgłośniej „łapać złodzieja” krzyczy sam złodziej.

Część 1. Artykuły prasowe a szerszy kontekst wydarzeń w Centrum Praw Kobiet.

Zamieszanie medialne, w którym znalazła się Fundacja Centrum Praw Kobiet (CPK), rozpoczęło się na początku 2023 roku w wyniku serii artykułów prasowych, jednostronnie i nierzetelnie przedstawiających sytuację wewnątrz organizacji. Sposób, w jaki opisywano CPK, rodzi poważne pytania o zasadność zawartych w tekstach, oskarżeń, omawianych w niniejszym Raporcie.

W sumie artykułów prasowych było kilkanaście, a licząc przekopiwane i podane dalej notki prasowe, nawet kilkadziesiąt. Szczegółowe omówienie wyjaśnień zarządu i Urszuli Nowakowskiej wobec zarzutów zawartych w tekstach prasowych znajduje się w Aneksie nr 1, a analiza części rzeczonych artykułów znajduje się w Aneksie nr 2.

Warto zaznaczyć, że dwa pierwsze artykuły oskarżające Urszulę Nowakowską i Centrum Praw Kobiet – pt. „Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet”, opublikowany na portalu Onet.pl, oraz „Mobbing ze strony Prezeski Urszuli Nowakowskiej” opublikowany w Wyborczej Poznań – dotyczące sytuacji wewnętrznej organizacji, pojawiły się jeszcze zanim powołana przez ówczesną Radę Nadzorczą Komisja Antymobbingowa stworzyła swój Raport. Co warto podkreślić, że Raport, na który z kolei powoływały się następne artykuły spod pióra Ewy Raczyńskiej czy Patrycji Wieczorkiewicz został zaczerpnięty w taki sposób, że i tak nie da się finalnie odczytać z niego żadnych zarzutów. O czym nowa Rada Nadzorcza przekonała się dopiero po czasie uzyskując dostęp do ponoć jedynej kopii tego dokumentu.

Zaciemniony Raport Komisji Antymobingowej



Co ważne, artykuły te ukazały się bez wnoszenia spraw do sądu i bez prawomocnych wyroków sądowych w sprawach, o które medialnie oskarżano Fundację Centrum Praw Kobiet i jej ówczesną Prezeskę Urszulę Nowakowską. **Mimo braku formalnych rozstrzygnięć i powoływania się na wątpliwe jakościowo „dowody”, publikacje zawierają liczne zarzuty i oskarżenia, które zostały przedstawione w sposób błędnie sugerujący, że już zapadły jednoznaczne wyroki i że mamy do czynienia z faktami, a nie jednostronnymi opiniami byłych pracowników, czasem wręcz osób, które nie przeszły pozytywnie okresu próbnego w pracy, które pracowały bardzo krótko lub miały swoisty „konflikt interesów” będąc wyznaczone na następczynię ówczesnej prezeski lub prowadząc równoległe działalność, którą można postrzegać jako konkurencyjną (np. Stowarzyszenie Czas Praw Kobiet, a później Fundacja Czas Kobiet).**

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że dwa pierwsze artykuły pojawiły się jednocześnie 31 stycznia 2023 roku w dwóch niezależnych mediach, co zwiększyło ich „siłę rażenia” i **utrudniło Fundacji Centrum Praw Kobiet skuteczną obronę swojego dobrego imienia.** Niedługo po tych publikacjach zaczęły pojawiać się kolejne, powtarzające się zarzuty i replikujące nieprawdziwe informacje na temat wydarzeń w Centrum Praw Kobiet. W pewnym momencie ataki medialne zaczęły być kierowane nie tylko w stronę Urszuli Nowakowskiej i Zarządu Fundacji, ale także wobec nowych członkiń nowej Rady Nadzorczej, które próbowano publicznie dyskredytować i zniechęcać do pełnienia funkcji nadzorczych nad CPK. **Skumulowane uderzenie medialne wytworzyło**

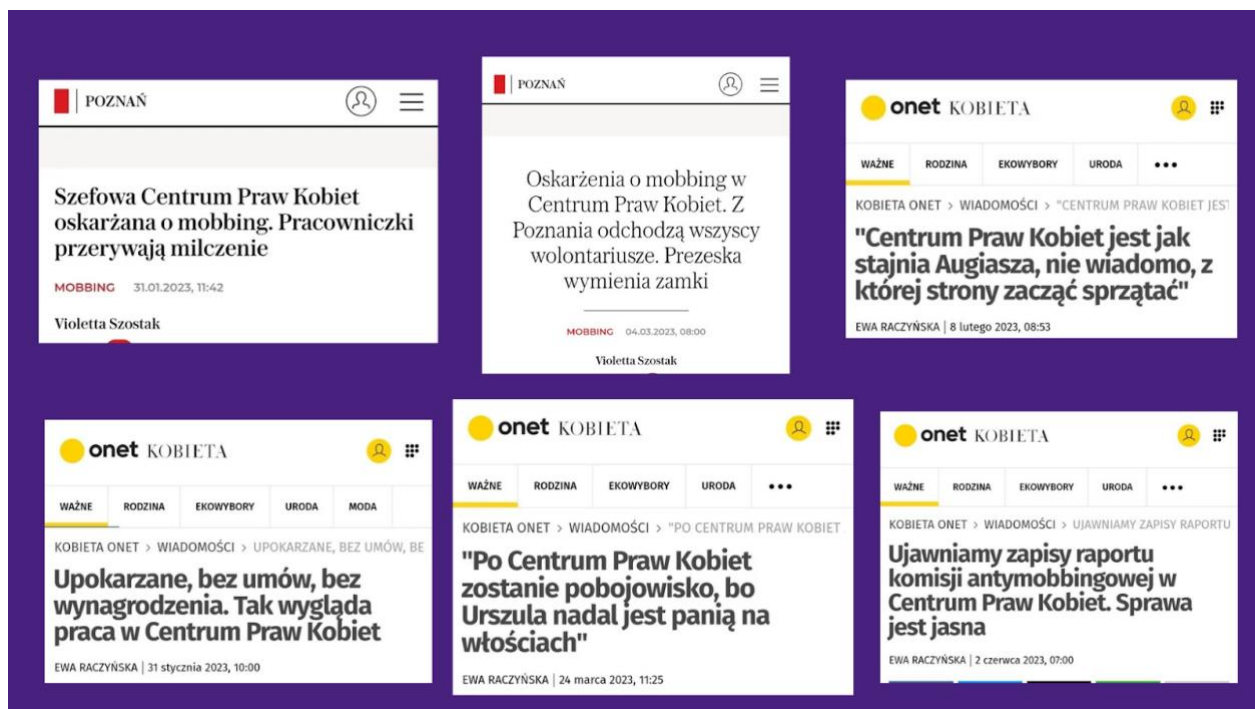
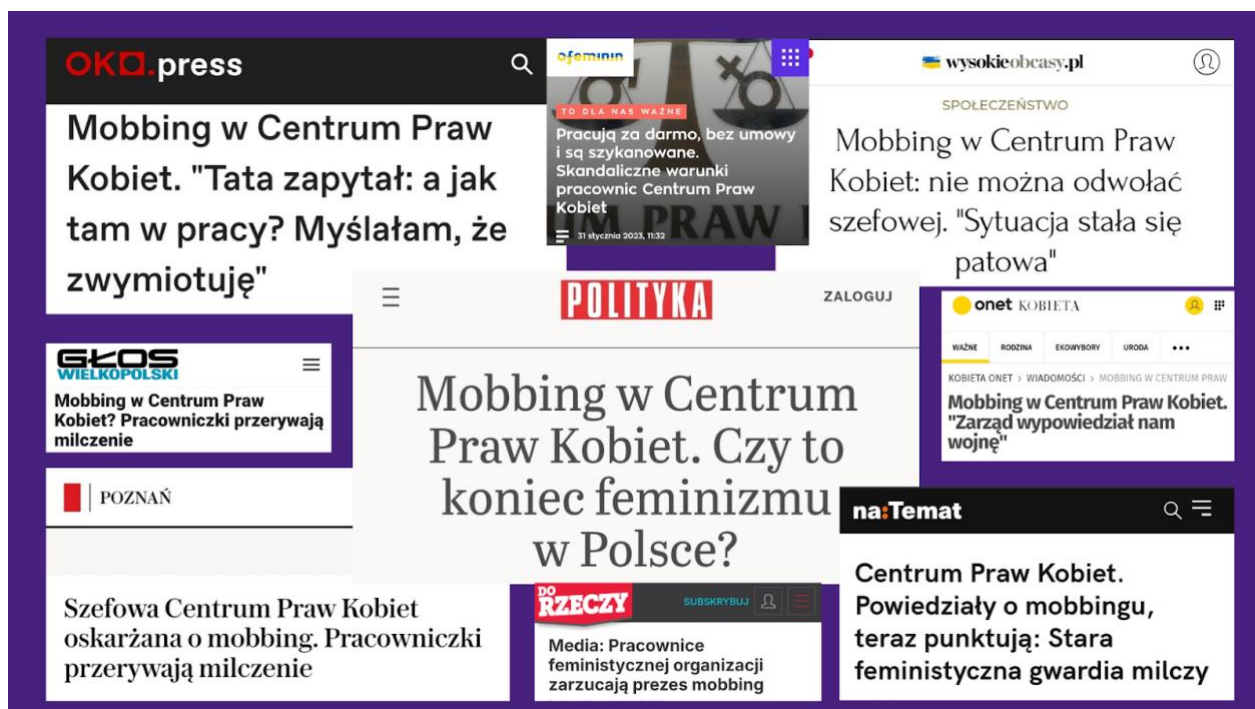
wyjątkowo niekorzystny obraz sytuacji i uniemożliwiło obiektywną ocenę przedstawionych zarzutów przez opinię publiczną. Do medialnego ataku dołączyły cieszące się zaufaniem profile w mediach społecznościowych i znane w środowisku feministycznym osoby, których ocena bazowała na artykułach prasowych, a nie na znajomości faktów i ich kontekstu.

Ignorowano wówczas głosy postronnych komentatorów i osób publicznych, które apelowały o wstrzymanie się z oceną, spokojne przyjrzenie się sprawie i czekanie na i rozstrzygnięcie zasadności zarzutów przez powołane do tego organy. Takie osoby były od razu atakowane jako „sojusznicy mobberki” czym skutecznie wywoływano tzw. „efekt mrozący”. Postronny obserwator mógł odnieść wrażenie, że wszyscy są przeciwko Centrum Praw Kobiet i jego założycielce.

Oba artykuły; „Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet” opublikowany na portalu Onet oraz „Mobbing ze strony Prezeski Urszuli Nowakowskiej” opublikowany w Gazecie Wyborczej, a także późniejsze publikacje na łamach tych mediów oraz Krytyki Politycznej, Oko Press, naTemat, zawierają szereg poważnych, acz fałszywych oskarżeń wobec Centrum Praw Kobiet. Zarzucają między innymi **brak umów, pracę bez wynagrodzenia, mobbing, złe zarządzanie finansami, działanie na niekorzyść uchodźczyń czy na szkodę Fundacji. Te mocne zarzuty nie zostały udowodnione i zawierają ewidentnie manipulacje.** Zawarte w artykułach „informacje” opierają się na jednostronnych opiniach byłych pracowników, insynuacjach, kłamstwach, subiektywnych odczuciach oraz nieuprawnionych uogólnieniach. Czasem wręcz odwracają sytuację o 180 stopni, przedstawiając sytuację zupełnie na odwrót, jak chociażby w przypadku uchodźczynie, która przebywała w lokalu nieprzeznaczonym do mieszkania w wyniku samowolki A. Świątkowskiej - Gałkiewicz, wbrew umowom z miastem i bez zgody Zarządu, a której Urszula Nowakowska dowiedziawszy się o jej trudnej sytuacji, osobiście pomagała się przeprowadzić do nowego lokum.

Niekorzystne dla CPK artykuły stawały się jednak „dowodem” winy i na nie powoływał się nawet późniejszy zaczerpiony Raport Komisji Antymobingowej, na który z kolei powoływały się kolejne teksty prasowe, tworząc swoistą samonakręcającą się spiralę zarzutów i pseudo-dowodów. Raport, w którym większość kluczowych informacji została zaczerpioną był w atakach medialnych przedstawiany jako rzetelny i znaczący.

Sposób przedstawienia Centrum Praw Kobiet w artykułach, a nawet same nagłówki stwierdzające mobbing czy przemoc miały na celu wywołanie w czytelniku jednoznacznego wrażenia, że w CPK występują poważne problemy, co rzekomo zostało potwierdzone. Tytułowy mobbing nie został nigdy udowodniony, a prezentowany przez nas Raport również nie stanowi żadnego dowodu.



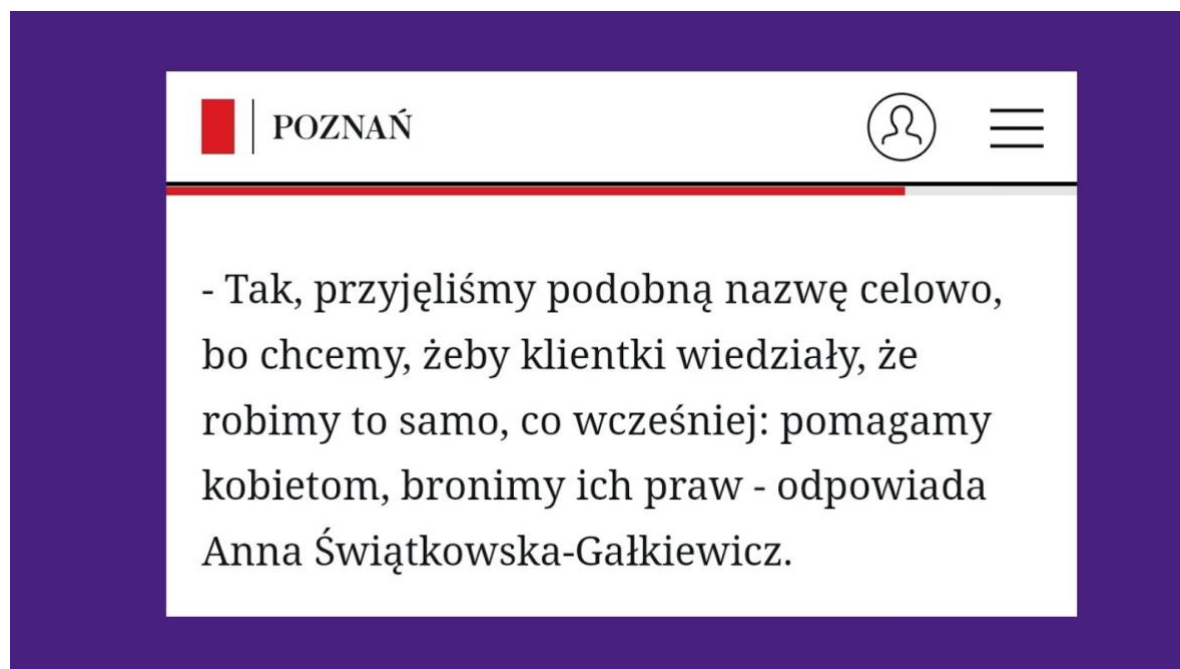
Dziennikarki odpowiedzialne za te publikacje nie podjęły nawet próby zrównoważenia narracji pomiędzy głosami grupki, tych samych byłych pracownic, które przewijają się we wszystkich

tekstach, a głosami około setki współpracujących z CPK osób, które nie zgłaszały zastrzeżeń, a które każdego dnia z zaangażowaniem pomagały i wciąż pomagają kobietom korzystającym z usług Centrum Praw Kobiet.

Przypomnijmy, że mówimy o działającej od 30 lat organizacji, która na przestrzeni tego czasu współpracowała z setkami osób w Polsce. Mimo to dziennikarki na podstawie niezweryfikowanych wyznań, małej grupy byłych pracownic lub wolontariuszek, z których część pracowała bardzo krótko, stworzyły przerażający obraz organizacji, jako przemocowej i krzywdzącej ludzi.

Analizując artykuły, warto również zwrócić uwagę, że ważną rolę w oczernianiu CPK i jej założycielki **pełniła Joanna Gzyra-Iskandar**, koordynatorka PR i komunikacji, **Monika Młynarczyk** zajmująca się fundraisingiem, współzałożycielka związku zawodowego w CPK, wyznaczona później przez ten związek na zarządcę komisarycznego w Centrum Praw Kobiet, oraz **Anna Świątkowska-Gałkiewicz**, dyrektorka poznańskiego oddziału Centrum Praw Kobiet, która później **podsywała** się pod tę organizację, zakładając stowarzyszenie o bliźniaczej nazwie i prowadząc je w poznańskiej siedzibie CPK.

A. Świątkowska-Gałkiewicz, która jako dyrektorka oddziału w Poznaniu niejednokrotnie przekraczała swoje pełnomocnictwa i nadużywała zaufania Zarządu CPK, nie ukrywała, że podobną nazwę przyjęła celowo.



Niewątpliwie mogło to **wprowadzać w błąd sponsorów i klientki**. Nowa organizacja używała maila poznan.cpk@gmail.com i podawała się za kontynuatorkę działań CPK. Rozsiewając w międzyczasie w mediach informację, jakoby CPK w Poznaniu przestało działać.

CZAS PRAW KOBIECI

Pomagamy kobietom doświadczającym przemocy, których prawa są łamane.

OFERUJEMY DARMOWE:

- konsultacje interwencyjne,
- konsultacje psychologiczne,
- konsultacje prawne,
- asysty sądowe,
- coaching i doradztwo zawodowe,
- grupy wsparcia,
- szkolenia i warsztaty.

Ми також надаємо підтримку жінкам і дітям українською мовою

Skontaktuj się z nami!
kom. 577 998 112
(poniedziałek-piątek 9:00-17:00)
e-mail: poznan.cpk@gmail.com

cpk_poznan

Czas Praw Kobiet

Świątkowska-Gałkiewicz używała również **tych samych grafik**, które wcześniej publikowane były przez Centrum Praw Kobiet.

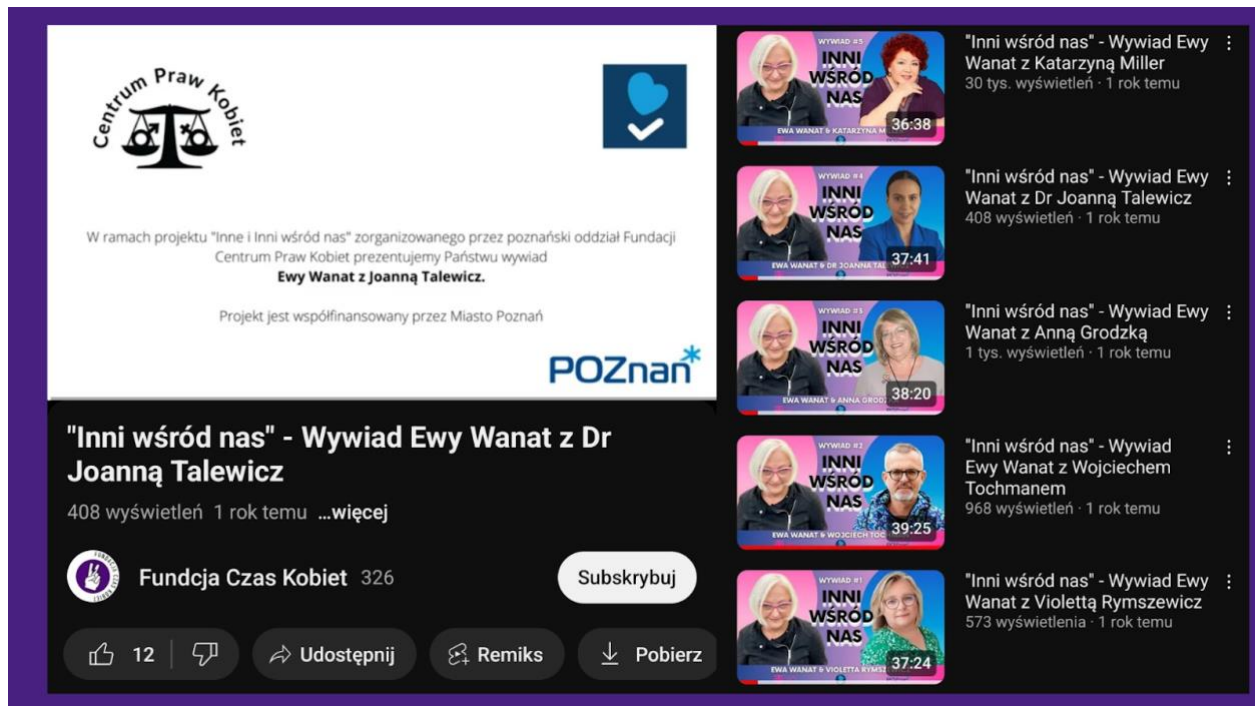
Centrum Praw Kobiet - Oddział w Poznaniu
Nowy rok, nowa energia 🍀
grafika: Max Skorwider

1 STY 2021

CZAS PRAW KOBIECI

FUNDACJA CZAS KOBIECI

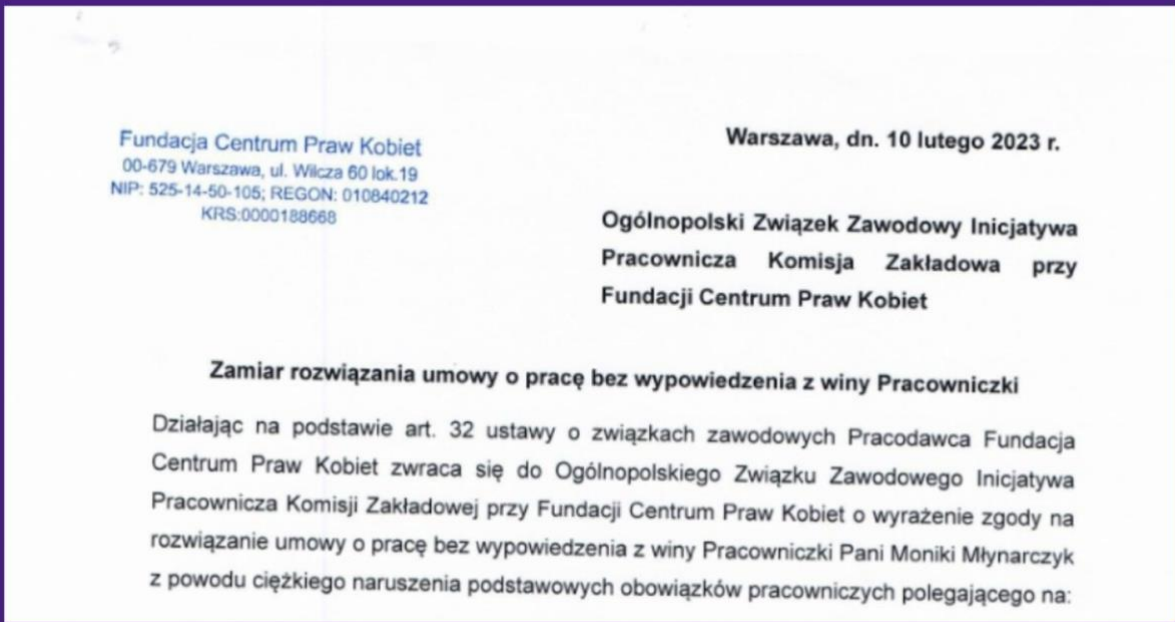
Materiały zrobione za czasów, gdy A. Świątkowska-Gałkiewicz pracowała dla CPK i na zlecenie Centrum Praw Kobiet, publikowane są nawet teraz z profili Fundacji Czas Kobiet. W międzyczasie odkryto też, że w teczkach klientek poznańskiego CPK była przechowywana ich dokumentacja szykowana już pod nowe Stowarzyszenie.



Świątkowska-Gałkiewicz po odejściu doprowadziła do tego, że cały zespół odszedł wraz z nią z poznańskiej siedziby CPK przenosząc się do jej bliźniaczego Stowarzyszenia, przejmując w ten sposób także klientki Centrum Praw Kobiet. Niektóre profile poznańskiego CPK w mediach społecznościowych zostały także bezprawnie przyjęte przez Stowarzyszenie, a obecnie Fundację Czas Kobiet.

Zarząd Centrum Praw Kobiet zgłosił nieprawidłowości, jakie odkrył, do prokuratury w Poznaniu. Sprawa karna jest w toku.

Także motywy pozostałych wymienionych w tekstach kobiet nie są bynajmniej neutralne. Monika Młynarczyk będąca założycielką związku zawodowego w Centrum Praw Kobiet, złożyła wypowiedzenie tuż po tym jak Zarząd, zgodnie z prawem, wysłał do założonego przez nią związku zawodowego informację o planach zwolnienia jej dyscyplinarnie. **Uprzedziła tym swoje zwolnienie, które miało zostać jej wręczone z powodu ciężkiego naruszenia obowiązków pracowniczych.**



Wiadomo także, że **współpracowała i nadal współpracuje z założoną przez Świątkowską- Gałkiewicz organizacją** korzystającą z materiałów CPK i mającą zająć miejsce CPK w Poznaniu — Fundacją Czas Kobiet (wcześniej Stowarzyszenie Czas Praw Kobiet).

Monika Młynarczyk · 2.
Marketing Communication & Fundraising | Gold Effie Awards Europe & Poland | YouTube Works Awards | Golden Arrow | Mixx Awards | KTR
Fundacja Czas Kobiet · Oxford Brookes University
Warszawa, Woj. Mazowieckie, Polska

Nie przeszkadzało to jednak, by Młynarczyk została wyznaczona przez Związek Zawodowy na zarządcę komisarycznego w CPK, na miejsce ówczesnej prezeski Urszuli Nowakowskiej i by jej zeznania stanowiły dowody w pismach kierowanych do władz w celu usunięcia Nowakowskiej z jej własnej organizacji i co kluczowe, by dziennikarki oczerniających artykułów brały jej wyznania jako dowody na rzekome nieprawidłowości w Centrum Praw Kobiet.

Warto przy tej okazji podkreślić, że po odejściu pracownic z CPK odkryto, iż część sponsorów i współpracowników Fundacji dostawała od odchodzących pracownic jednoznaczne wiadomości, w tym także ze skrzynek CPK, świadczące o próbie zdyskredytowania organizacji.

Jeden z audytorów, który na zlecenie poprzedniej Rady Nadzorczej badał sytuację finansową zasugerował wręcz, że mogło chodzić o wrogie przejęcie organizacji. Artykuły niestety pomijały ten aspekt, skupiając się tylko na uczuciach i subiektywnych opiniach byłych pracownic, bez ukazania ich powiązań oraz ukrytych interesów.

Z relacji niektórych pracownic Fundacji oraz z informacji uzyskanych od Zarządu oraz kilku innych współpracowniczek, wynika, że w czasie poprzedzającym serię artykułów prasowych, były pracownice niejednokrotnie spotykały się w celu opracowania strategii mającej na celu usunięcie z Fundacji samej jej założycielki, Urszuli Nowakowskiej. Konsultacje te nie ograniczały się jedynie do wewnętrznych rozmów, ale obejmowały również narady prawne. **Na jednym ze spotkań miało paść sformułowanie, że „na Nowakowską znajdzie się jakiś sposób”, o czym Prezeska usłyszała potem od przychylnej jej pracownicy.**

Pracownice dążące do usunięcia z Fundacji Urszuli Nowakowskiej miały też włączać w swoje działania osoby, które same z siebie nie widziały żadnych nieprawidłowości w jej funkcjonowaniu. Jedna z pracownic z Ukrainy została namówiona do udzielenia pełnomocnictwa adwokatce reprezentującej grupę pracownic zaangażowanych w walkę z Zarządem Fundacji. Nie miała świadomości do czego będzie wykorzystane jej pełnomocnictwo. Gdy jednak dowiedziała się w jakim celu pełnomocnictwo jest używane, natychmiast wycofała je i skierowała e-maila z wyjaśnieniami do Urszuli Nowakowskiej. Pisała w nim, że nie wiedziała, iż jej pełnomocnictwo zostanie w ten sposób użyte i nie ma żadnych zarzutów do Zarządu. Na próżno szukać tej informacji w jakimkolwiek tekście prasowym.

Od: [redacted]
Do: adwoczachowska@ciesielski-oczachowska.pl
DW: Urszula Nowakowska <urszula.nowakowska@cpk.org.pl>, Grażyna Bartosinska <grazyna.bartosinska@cpk.org.pl>
Data: 03.03.2023 11:07 CET
Temat: Odwołanie pełnomocnictwa

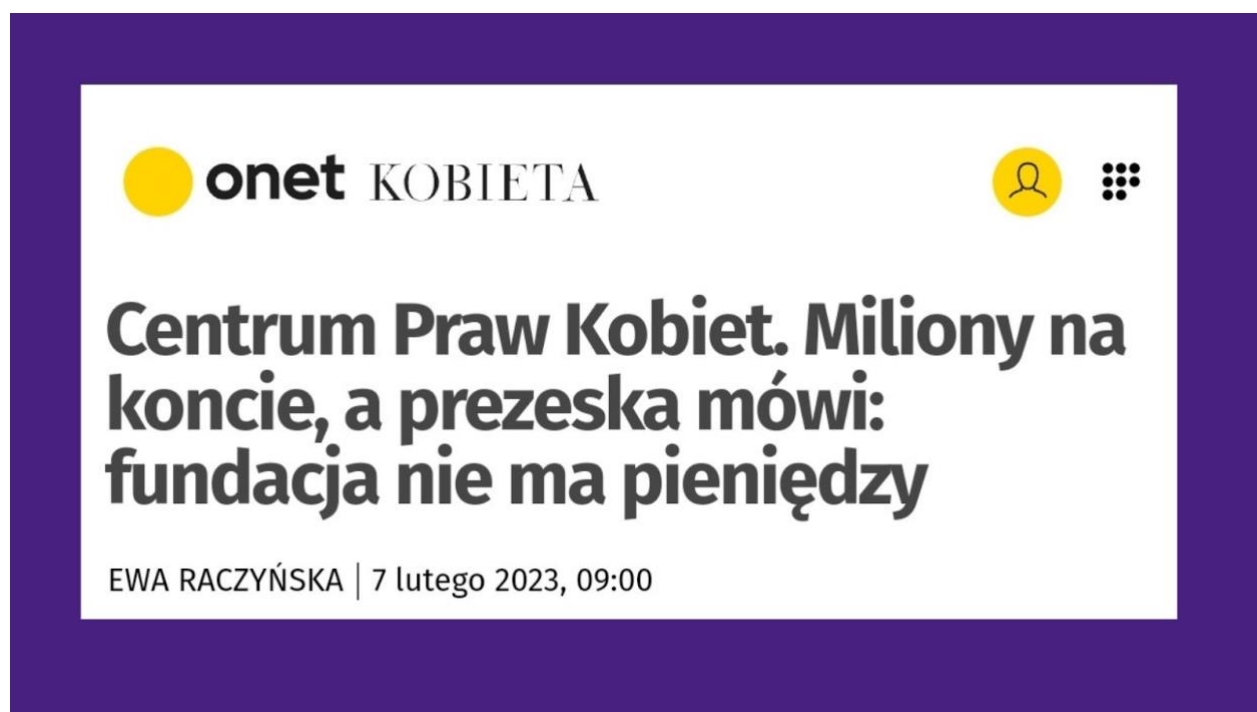
Dzień dobry.
28.02.23 roku dostałam informację, że dniem 21.02.23 było wysłane Wezwanie do ustąpienia z pełnionych funkcji w organach Fundacji Centrum Praw Kobiet Pani Urszuli Nowakowskiej.
Uważam, że wykorzystane mojego Pełnomocnictwa było nie zgodnie z przeznaczeniem. Nie było moim życzeniem występować przeciwko Zarządowi Fundacji.
Wobec mnie nie było dokonania żadnych nieprawidłowości, tak samo nie zgłaszałam o mobbingu stosowanego przez członków Zarządu Fundacji Centrum Praw Kobiet

Warto podkreślić, że związek zawodowy wytypował też pracownicę z projektu ukraińskiego do rozmów z dziennikarką Onetu, która finalnie nic z rozmowy z nią nie opublikowała, bo to co mówiła pracownica akurat nie pasowało do tezy artykułu, w którym, jak można domniemywać, chodziło o przestawienie Nowakowskiej i pracy w CPK tylko od złej strony. Jako że Ukrainka była zadowolona ze współpracy i mówiła zgodnie z prawdą na temat projektów ukraińskich, w których brała udział, to jej wypowiedzi zostały negatywnie odebrane, a rozmowę z nią uznano za „stratę czasu”. Dezaprobaty miała nie kryć wówczas stojąca na czele komisji Związków Zawodowych — Monika Młynarczyk.

W tekście pt. „Centrum Praw Kobiet jest jak stajnia Augiasza, nie wiadomo, z której strony zacząć sprzątać”, relacja pracownicy odpowiedzialnej za koordynację projektów ukraińskich i to raptem przez kilka miesięcy, bo nie przeszła okresu próbnego, została potraktowana jako obiektywna ocena tychże. Co ciekawe żadne pracownice z Ukrainy nie zostały uwzględnione w tym artykule. Z relacji innych pracownic oraz okoliczności ujawnionych przez Urszulę Nowakowską oraz Grażynę Bartosińską wynika również, że **najbardziej zaangażowane w atak pracownice w medialnych relacjach obwiniły Nowakowską za swoje własne błędy, niekompetencję oraz brak należytego wykonywania obowiązków pracowniczych** (m. in. Monika Młynarczyk, Patrycja Wieczorkiewicz, Katarzyna Łągowska, Joanna Gzyra-Iskandar, Anna Świątkowska-Gałkiewicz).

Pokazuje to szerszy kontekst, którego nie znajdziemy w artykułach prasowych. Tak samo nie przeczytamy w nich, że część pracownic miała kontakty medialne, zarówno zdobyte podczas pracy w organizacji, jak i osobiste, których używały w celu zdyskredytowania Fundacji w oczach opinii publicznej. Ewa Raczyńska w materiale Onet Rano wprost przyznaje, że to „Ania” (w domyśle Świątkowska-Gałkiewicz) załatwiła jej kontakty do reszty niezadowolonych pracownic. Używa tam też manipulacji jakoby CPK miało wykorzystywać matkę dzieci z niepełnosprawnością, podczas, gdy ta sama zapisała się do CPK na wolontariat, a jako będąca w trudnej sytuacji życiowej otrzymywała stałe wsparcie w postaci środków na żywność i leki dla dzieci. Umowy o pracę miała nie podejmować z własnej woli, z niechęci do utracenia zasiłków.

Warto nadmienić także, że z artykułów przebija, iż niektóre pracownice, nie do końca rozumiejąc specyfikę funkcjonowania organizacji pozarządowej, były przekonane, że pojawienie się nowych sponsorów automatycznie oznacza duże, dostępne dla nich środki finansowe, które można dowolnie zagospodarować.



W rezultacie, z relacji jednej z pracownic wynika, że na korytarzach Fundacji zaczęła panować w tamtym czasie specyficzna atmosfera, w której rosły oczekiwania wobec Zarządu co do dodatkowych etatów dla ich znajomych oraz podwyższania pensji lub dodatkowych benefitów. **Pojawiały się też ambicje niektórych pracownic, które zachowywały się tak, jakby były przekonane, że potrafiłyby lepiej zarządzać tymi środkami.** Tego rodzaju nastroje, jak również błędne wyobrażenia na temat finansów Fundacji, wyraźnie odbijają się w zarzutach

formułowanych publicznie przez te osoby na łamach prasy, np. w kontekście rzekomo złego gospodarowania środkami finansowymi przez Urszulę Nowakowską, przedstawionych m. in. w artykule Ewy Raczyńskiej opublikowanym na portalu Onet 7 lutego 2023 roku pt. „Centrum Praw Kobiet. Miliony na koncie, a prezeska mówi: fundacja nie ma pieniędzy”.

Analizując teksty prasowe, zauważamy, że pracownice te wyrażały przekonanie, iż fundusze Fundacji były niewłaściwie zarządzane. Nie uwzględniały one jednak złożoności i specyfiki działania organizacji non-profit, która wymaga zarówno tworzenia rezerwy finansowej, jak i odpowiedzialnego i celowego alokowania środków zgodnie z ich przeznaczeniem, a nie według subiektywnych wyobrażeń, żądań, a nawet widzimisię poszczególnych osób. Urszula Nowakowska prowadząc swoją fundację od prawie 30 lat, w przeciwieństwie do swoich podwładnych, pozbawionych takiego doświadczenia, miała wiedzę jak zarządzać środkami i jak rozliczać się ze sponsorami.

Po tekstach Violetty Szostak w Gazecie Wyborczej i Ewy Raczyńskiej w Onecie, gdzie zarzucano Urszuli Nowakowskiej mobbing i inne poważne nieprawidłowości, pozostałe media szybko podchwyciły temat i przez cały rok 2023 powtarzały niesprawdzone plotki oraz tworzyły negatywny klimat wokół Fundacji, powtarzając ciągle te same, nieudowodnione zarzuty i powołując się na zaczerniony Raport Komisji Antymobbingowej i wypowiedzi wrogich Urszuli Nowakowskiej i Fundacji Centrum, Praw Kobiet pracownic.

Warto zauważyć, że w artykułach prasowych występuje też pracownica od PR-u i komunikacji, Joanna Gyzra-Iskandar, która nie tylko odpowiadała za kontakt z mediami, w których występowała reprezentując Centrum Praw Kobiet, ale także była zaznajomiona z wieloma osobami w Fundacji i jako profesjonalistka znała się na praktykach PR-owych. Urszula Nowakowska ufała jej i widziała w niej swoją następczynię, a jej wolta przeciwko Zarządowi była dla ówczesnej prezeski szokiem. Podobnie jak późniejsze działania mające na celu budowanie wokół fundacji istnie czarnego PR-u.

Ponadto niektóre teksty prasowe pełne były sugestii, że CPK nie wytrzyma, a Urszula Nowakowska będzie musiała oddać Fundację. Jakby media chciały stworzyć złudne wrażenie na opinii publicznej i wywrzeć dodatkowy wpływ na decyzje wewnątrz organizacji.

W artykułach pojawiały się też nieprawdziwe informacje dotyczące audytów i procedur. Zarząd poinformował nas, iż:

- **uchwała Rady Nadzorczej została wykonana w kwestiach przeprowadzenia audytu finansowego;** umowa na audyt podpisana została w 14 kwietnia 2023 r., a audyt został wykonany w terminie wskazanym przez wybraną przez ówczesną Radę Nadzorczą firmę.
- **procedury antymobbingowe zostały wprowadzone w marcu 2023 r.**

- **Urszula Nowakowska wycofała się z zasiadania Zarządzie**, co zostało zgłoszone do KRS z końcem czerwca 2023 r. (wpis został ujawniony KRS we wrześniu 2023 r.).

Urszula mimo poczucia niesprawiedliwego potraktowania, ze względu na dobro Fundacji podjęła taką decyzję wychodząc naprzeciw oczekiwaniom sponsorów, którzy nie chcieli wizerunkowych problemów. Wskazuje to na gotowość do poświęcenia się dla dobra sprawy, klientek i misji Fundacji.

Artykuły prasowe nie przedstawiały tej informacji ani nie opisały sytuacji w sposób rzetelny. Warto też podkreślić, że doniesienia prasowe nie pozostawały bez wpływu na pozostałe pracownice Centrum Praw Kobiet, które zgłaszają obecnie, że ówczesna presja, by dołączać do związku zawodowego i występować przeciwko Urszuli Nowakowskiej była ogromna i niosła negatywne konsekwencje dla ich psychiki. **Niestety były pracownice skonfliktowane z Fundacją niejednokrotnie nie zdawały poprawnie swojej pracy, np. kasowały dane z komputerów lub odmawiały wydania kart SIM, czym także znacznie utrudniały pracę swoim następczyniom jak i samej Urszuli Nowakowskiej, która musiała część pracy wykonywać za nie, po ich odejściu.**

Zdarzało się także, że niektóre występujące w mediach przeciwko CPK pracownice nie rozliczały poprawnie prowadzonych przez siebie projektów albo celowo zniechęcały osoby z rekrutacji do pracy w Fundacji i dokuczały tym, które mimo ich namów zdecydowały się zostać w Centrum Praw Kobiet. W ten sposób były pracownice wprowadzały chaos i obniżały morale zespołu, który kontynuował po nich pracę.

Medialne ataki miały też duży wpływ na sponsorów, a co za tym idzie na sytuację finansową i zasoby kadrowe oraz utrudnienie kobietom potrzebującym pomocy możliwości wsparcia. Artykuły w mediach zdawały się zupełnie pomijać ten aspekt, koncentrując się na niszczeniu wizerunku Urszuli Nowakowskiej.

W związku z tym, po objęciu przez nową Radę Nadzorczą funkcji przeprowadzone zostało wewnętrzne dochodzenie. Zbadałyśmy dowody i zrekonstruowałyśmy rozwój wydarzeń. Poprosiłyśmy Zarząd i Urszulę Nowakowską o komentarz i wyjaśnienia do przedstawionych w tekstach sytuacji i najczęściej pojawiających się zarzutów. Znajdują się one w aneksie nr 1.

Omówienie publikacji prasowych

Nie kwestionując prawdziwości przedstawionych okoliczności i faktów, analiza wyjaśnień Urszuli Nowakowskiej oraz Zarządu (Aneks 1) i analiza przytoczonych tekstów (Aneks 2) prowadzi nas do kilku obserwacji:

1. Wszystkie artykuły prasowe – które wywołały kryzys wizerunkowy Fundacji – były tekstami tendencyjnymi, stronnictwymi, które nawet nie pretendowały do obiektywizmu czy wyważenia opinii. W niemal wszystkich tekstach brak było perspektywy samej Urszuli Nowakowskiej¹ oraz pracownic z bardzo długim stażem, które były zadowolone ze współpracy lub wręcz ignorowano wypowiedzi pozytywne na temat pracy w CPK, jak wywiad z pracownicą z Ukrainy, który nie został nawet uwzględniony przez dziennikarkę. Ówczesna Prezeska została przedstawiona jednoznacznie negatywnie i nawet jeśli przytoczono jej komentarze, to również w negatywnym kontekście jako tzw. „pogrążanie się”. Wszystkie rozmówczynie oraz autorki tekstów interpretowały zachowania Urszuli Nowakowskiej w wyłącznie negatywnym świetle – jako manipulacyjne, złośliwe, lekceważące, kierujące się wyłącznie chęcią zysku lub zaakcentowania władzy nad drugim człowiekiem - i przypisywały jej jednoznacznie złe intencje.

Wypowiedzi byłych pracownic CPK, zwłaszcza w pierwszym tekście Ewy Raczyńskiej z 31 stycznia 2023 r., skupiają się na opisie swoich krzywd psychicznych spowodowanych pracą w CPK i Urszulę Nowakowską. Zawierają mało faktów i konkretnych okoliczności, za to dużo - opinii, wrażeń i refleksji rozmówczyń. Nasuwa się pytanie o intencje, postawy i zachowania samych rozmówczyń oraz o przesadny, oskarżycielski język formułowanych przez nie zarzutów. W tym czasie nie toczył się żaden proces o mobbing i żadna z pracownic nie weszła na drogę sądową, były to więc jedynie opinie, odczucia i wyrzuty, na podstawie których opinia publiczna wydała wyrok.

Warto przypomnieć, iż wolontariat w istocie polega na dobrowolnym świadczeniu nieodpłatnej pracy na rzecz wybranej organizacji. Z natury rzeczy nie przysługuje zań wynagrodzenie ani roszczenie do pracodawcy o zawarcie umowy o pracę. Jeśli wolontariuszki były niezadowolone z formy świadczonego wolontariatu, czuły się wyzyskiwane i nie mogły wymóc na Zarządzie zawarcia umowy o pracę, logicznym i dojrzałym rozwiązaniem byłoby w ich przypadku zaprzestanie

¹ Gwoli ścisłości należy wskazać, że Gazeta Wyborcza w swoim tekście pt. *Szefowa Centrum Praw Kobiet oskarżana o mobbing. Pracowniczki przerywają milczenie* zamieściła stanowisko Urszuli Nowakowskiej na końcu artykułu, jednakże zasadniczo nie zmienia ono całego wydźwięku tekstu.

świadczenia tej pracy, a nie jej kontynuacja i pielęgnowanie w sobie urazy do Prezeski, co, jak twierdziły, miało negatywny wpływ na ich stan psychiczny.

Zarzuty o stosowanie „przemocy” przez Urszulę Nowakowską - formułowane przez Monikę Młynarczyk oraz Joannę Gzyrę-Iskandar – są ewidentnym nadużyciem semantycznym. Miały one na celu wyłącznie dalsze oczernienie Nowakowskiej w oczach opinii publicznej. Osoby te, wychodząc najwyraźniej z założenia, że same zarzuty o mobbing i nieprawidłowe zarządzanie są niewystarczająco „mocne”, użyły więc określeń wywołujących jednoznaczne potępienie.

2. Artykuły opublikowane przez poznańską Gazetę Wyborczą, które skupiają się na Annie Świątkowskiej-Gałkiewicz, portretują ją z kolei jako „skuteczną dyrektorkę”, która została wyrzucona przez Zarząd zarazem „bez powodu”, jak i ze względu na szlachetną walkę o zmianę warunków pracy w Centrum Praw Kobiet. Nietrudno dostrzec zbieżność czasową (upływ miesiąca) między zwolnieniem Anny Świątkowskiej- Gałkiewicz a publikacją serii krytycznych artykułów, w których odgrywa rolę ofiary. W artykule Ewy Raczyńskiej z 31 stycznia 2023 r. znajdujemy zaprzeczającą temu informację, że Anna Świątkowska-Gałkiewicz kontaktowała się z dyrektorkami innych oddziałów lokalnych i nastawiała je przeciwko Urszuli Nowakowskiej (vide: wypowiedź dyrektorki oddziału w Krakowie, Natalii Kućmy). Od nowych dyrektorek wiemy, że zachowania mające na celu zniechęcić do pracy w Fundacji Centrum Praw Kobiet były przez nią kontynuowane i zdarzają się nawet teraz.

3. Zwracamy też uwagę na społeczny kontekst medialnych oskarżeń o mobbing. W mediach regularnie są publikowane materiały na jego temat, zwłaszcza dotyczące znanych osób na ważnych stanowiskach. Części z tych oskarżeń nie daje się potwierdzić przed sądem, chociaż wcześniej zdążyły już skutecznie zniszczyć oskarżonej osobie reputację, a co za tym idzie - karierę. Prawna definicja mobbingu jest dużo węższa niż jego potoczne użycie i pojawia się ryzyko, iż oskarżenia tego typu są wysuwane instrumentalnie w rozgrywkach personalnych między różnymi osobami. Tym bardziej, że temat mobbingu stał się medialnie nośny, a wiele rzeczy związanych z tą formą przemocy ciężko jednoznacznie udowodnić, więc można łatwo rzucić oskarżenia, a potem na zasadzie niedomówień i manipulacji kreować się na czyjąś ofiarę. Urszuli Nowakowskiej zresztą zdarzyło się w przeszłości, że pracownica oskarżyła ją o mobbing, a ostatecznie sąd doszedł do wniosku, że nie tylko oskarżenie było bezpodstawne, ale że to Nowakowska była ofiarą odwróconego mobbingu ze strony byłej pracownicy, którą ja oskarżyła.

4. Z opisanych w prasie sytuacji, których b. pracownice miały doświadczyć w CPK, wynika, że w warszawskim biurze panował nieraz chaos organizacyjny i pracownice musiały czasem wykonywać zadania poza ścisłym zakresem ich obowiązków, co jednak, znając specyfikę pracy w innych organizacjach pozarządowych, nie jest sytuacją rzadką czy atypową. Pracownice interpretowały jako „obstrukcję decyzyjną” fakt, że Urszula Nowakowska ze względu na dużą ilość pracy nie zawsze była dla nich dostępna oraz bywała roztargniona i nie pamiętała o wszystkich terminach. Okoliczności te zostały przez nie zinterpretowane, jakby wynikały ze złej woli Nowakowskiej. Powyższe okoliczności oraz fakt zaznaczania hierarchii, wydawania poleceń, z którymi pracownice nie zawsze się zgadzały i nieakceptowania ich wszystkich propozycji przez Nowakowską był interpretowany jako „mobbing”, a wręcz „przemoc”.

5. Opis spraw finansowych Fundacji, zarzuty dotyczące niegospodarności Urszuli Nowakowskiej, jej przesadnej oszczędności (wręcz skąpstwa), złego zarządzania sprawami finansowymi oraz oskarżenia ze strony Moniki Młynarczyk i Joanny Gzyry-Iskandar, sugerują ledwie skrywaną chęć przejęcia Fundacji, która „ma na koncie kilka milionów”. Rozmówczynie ujawniają zamiar ich przejęcia w „szlachetnym” celu, aby nimi lepiej dysponować, między innymi dzielić się z oddziałami lokalnymi i dokonywać podwyżek wynagrodzeń. Wszystko to w celu lepszego pomagania kobietom, a nie dla własnej korzyści.

6. We wszystkich tekstach w Onecie oraz Gazecie Wyborczej przewijają się te same osoby: Joanna Gzyra-Iskandar, Monika Młynarczyk, Małgorzata Czarnota oraz Anna Świątkowska-Gańkiewicz, Maciej Wróbel i dodatkowo była przewodnicząca Rady Nadzorczej, adwokat Magdalena Czernicka-Baszuk.

7. Zbieżność czasowa publikacji prasowych oraz opisywanych treści i przytaczanych wypowiedzi konkretnych niezadowolonych pracownic, daje podstawę, by przypuszczać, że była to skoordynowana akcja medialna, w której niezadowolone pracownice, członkinie związków zawodowych, wykorzystwały swoje znajomości z dziennikarzami, by wyrzucić presję medialną na Urszulę Nowakowską i skłonić ją do ustąpienia.

Część 2. Działania podjęte przez nową Radę Nadzorczą

I. Komunikacja z b. Radą Nadzorczą

Przewodnicząca obecnej Rady, dr Katarzyna Szumlewicz, skierowała dwukrotnie pismo do Magdaleny Czernickiej Baszuk z prośbą o udostępnienie Raportu. Zwróciła się również do niej Anna Lipowska-Teutsch. Pisma jednak zostały bez odpowiedzi. Wobec tego w listopadzie 2023 r., skontaktował się z nią telefonicznie radca prawny Fundacji CPK Michał Szczepanek i uzyskał informacje, że Czernicka Baszuk nie dysponuje Raportem, ponieważ jedyna kopia Raportu została załączona do wniosku Rady do Prezydenta m. st. Warszawy o ustanowienie zarządu komisarycznego wobec Fundacji CPK.

II. Komunikacja ze związkiem zawodowym

Głównym kanałem komunikacji Związku Zawodowego był profil na portalu Facebook o nazwie "[OZZ IP Centrum Praw Kobiet](#)", na którym przedstawicielki związku zawodowego publikowały wpisy i oświadczenia na temat CPK. Pierwsze wpisy pochodzą z sierpnia 2022 r. Od października 2022 r. zaczęły być publikowane oskarżycielskie wpisy dotyczące działalności związku i praktyk dotyczących traktowania zatrudnionych. Łącznie opublikowano na profilu ponad 60 postów z okresami wyjątkowej aktywności, zbiegającej się z publikacjami prasowymi. Działo się to na przełomie stycznia i lutego 2023 r., w czerwcu, wrześniu oraz grudniu 2023 r. Wpisy miały duże „zasięgi”, tzw. polubienia, komentarze, udostępnianie i odegrały dużą rolę w budowaniu negatywnego wizerunku Urszuli Nowakowskiej. W komentarzach pojawiły się emocjonalne, negatywne wpisy na temat Urszuli Nowakowskiej, które niewątpliwie można określić jako hejt.

Zanim zdążyliśmy skontaktować się z przedstawicielką Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza, na wspomnianym profilu "OZZ IP Centrum Praw Kobiet" na portalu Facebook 14 września 2023 r. zostały opublikowane posty, w których poinformowano o dymisji Urszuli

Nowakowskiej oraz powołaniu nowej Rady, w tym dwie z nas (dr Katarzyna Szumlewicz i dr Magdalena Grzyb) zostały personalnie zaatakowane i pomówione. Autorki posta kwestionowały kompetencje nowej Rady i wyraziły dezaprobatę dla tej zmiany. Post (<https://www.facebook.com/share/p/1Xj4cxEVR2Ev6hed/>) miał na celu ewidentnie dyskredytację nowej Rady i jej członków.

Po kilku dniach (18 września 2023 r.) Związek Zawodowy CPK wysłał wiadomość mailową do członków Rady, w której wzywał nas, by w terminie siedmiu dni zobowiązać Zarząd CPK do przeprowadzenia audytu ze wskazaną firmą i wezwania Urszuli Nowakowskiej do rezygnacji z zasiadania w Kolegium Fundacji (w roli Fundatorki). Dołączono do tego niepotwierdzone oskarżenie, że *“Pani Urszula Nowakowska stosowała zachowania mogące wypełnić znamiona mobbingu i dyskryminacji”*. Jednocześnie przedstawicielka Inicjatywy Pracowniczej Małgorzata Czarnota sugerowała, że *“sytuacja CPK budzi poważne wątpliwości”* oraz że poprzednia Rada podała się do dymisji z uwagi na nieprawidłowości finansowe i z obawy przed odpowiedzialnością prawną za nie. Byłyśmy zaskoczone treścią i żądaniem skierowanymi wobec nas. Małgorzata Czarnota nie miała wiedzy, że audyt był już prowadzony w tym czasie przez wskazaną w uchwale firmę. Jako Rada Nadzorcza nie miałyśmy też podstaw, by żądać ustąpienia Fundatorki z Kolegium Fundacji. To żądanie zresztą wcześniej nie było formułowane. Dotychczas związek żądał, by Nowakowska ustąpiła z Zarządu, co przecież uczyniła. Ponadto, insynuacje dotyczące nieprawidłowości finansowych Fundacji i rzekomych przyczyn dymisji poprzedniej Rady, jak również grożącej za nie odpowiedzialności karnej, odebrałyśmy jako manipulację, mającą na celu zniechęcenie nas do zasiadania w Radzie.

Jeśli chodzi o zarzuty dotyczące zachowań Urszuli Nowakowskiej, mogących nosić znamiona mobbingu, wszystkie nasze działania były zorientowane właśnie na ich weryfikację.

W odpowiedzi na naszą wiadomość, dnia 21 września 2023 r. Związek Zawodowy CPK stwierdził, że Urszula Nowakowska to *“osoba, która stosuje przemoc wobec kobiet”* i że zostało to potwierdzone w Raporcie Komisji Antymobbingowej, którego udostępnienia nam jednak odmówił. Jednocześnie autorka maila zwróciła się do nas, abyśmy *„podały pod rozwagę”* zasiadanie w Radzie powołanej przez *„Członkinię Kolegium CPK, w stosunku do której pojawiły się zarzuty o działania przemocowe w stosunku do kobiet”*. Zapytała również, czy czujemy się *„komfortowo, że osoba z takimi zarzutami [czyli Urszula Nowakowska - przypis nasz] może w każdej chwili nas odwołać”*. To, że nie wezwaliśmy Urszuli Nowakowskiej do ustąpienia i nie zrezygnowaliśmy z zasiadania w

Radzie Nadzorczej, członkini Inicjatywy Pracowniczej określiła jako „sankcjonowanie faktu zasiadania i sprawowania pieczy absolutnej nad CPK przez osobę, która stosuje przemoc w stosunku do kobiet”.

23 października 2023 r. wystosowałyśmy zaproszenie do związku zawodowego do osobistego spotkania „celem wzajemnego poznania naszych stanowisk na tematy istotne dla funkcjonowania i rozwoju naszej Fundacji, ustalenia zakresu możliwej współpracy oraz wyznaczenia zadań, których realizację uznamy za priorytetową”. Przypomniłyśmy, że łączą nas wspólne cele - dobrostan pracownic i kształtowanie korzystnych warunków pracy oraz realizacja misji Fundacji. Jednocześnie wyraziłyśmy obawę, że „brak opartego na wzajemnym szacunku dialogu, osłabia naszą skuteczność w realizowaniu misji”. Zaproponowałyśmy przedstawicielkom związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza działającego przy CPK spotkanie w Warszawie w lokalu Fundacji CPK, 10 listopada o godz. 10.

31 października Małgorzata Czarnota w imieniu Związku przyjęła zaproszenie, ale postawiła warunki, by odbyło się w formie zdalnej oraz we wskazanym przez nią terminie. Odpowiedziałyśmy, iż preferujemy formę stacjonarną, zwłaszcza że miało to być pierwsze spotkanie. Podkreśliłyśmy, że termin spotkania odpowiada jej godzinom pracy w CPK i że uzyska zwrot kosztów przejazdu. Gdy odmówiła, wyraziłyśmy gotowość przyjazdu do Łodzi, gdzie pracowała.

Małgorzata Czarnota jednak kategorycznie nie zgodziła się na formę stacjonarną spotkania. Zdecydowałyśmy się ustąpić związkowi, by okazać dobrą wolę i by na spotkaniu online umówić się na spotkanie osobiste. Spotkanie w formie online zostało wyznaczone w poniedziałek 13 listopada 2023 r. na godz. 11.

Dnia 13 listopada Małgorzata Czarnota nie zalogowała się jednak przez link do spotkania, który jej wysłałyśmy. Zamiast tego Związek Zawodowy wysłał nam własny link, na późniejszą porę. Katarzyna Szumlewicz oraz Magdalena Grzyb jako przedstawicielki Rady zalogowały się przez ten link na spotkanie online. Okazało się jednak, ku naszemu zaskoczeniu, że nie było na nim Małgorzaty Czarnoty, która z nami korespondowała w imieniu związku. Byli za to Maciej Wróbel i Monika Młynarczyk, członkini prezydium związku zawodowego zatrudniona w CPK do maja 2023 r.

Maciej Wróbel nie przedstawił pełnomocnictwa, chociaż podał się za pełnomocnika pani Czarnoty (dosłał po trzech dniach po naszej ponownej prośbie). Powiedział nam, że Małgorzata Czarnota nie jest psychicznie w stanie się z nami spotkać ani zdalnie, ani osobiście w zaproponowanym przez nas terminie, czyli trzy tygodnie od naszej rozmowy. W zasadzie wykluczył możliwość spotkania Małgorzaty Czarnoty z nami kiedykolwiek. Uzasadnił to jej „traumą psychiczną”,

wywołaną rzekomo przez pracę w CPK. Sam również, jak stwierdził, miał „traumę” spowodowaną przez Urszulę Nowakowską.

Gdy zaproponowaliśmy jemu i Monice Młynarczyk spotkanie w Warszawie w siedzibie CPK 30 listopada o godz. 10, początkowo się zgodził, ale postawił warunek, że to ma nie być w siedzibie CPK (wcześniej upewnił się, że na spotkaniu nie będzie Urszuli Nowakowskiej ani Grażyny Bartosińskiej). Uzasadził to obawą, że ktoś (zwłaszcza one) mógłby „podsluchiwać”. W związku z tym, zażądał, aby spotkanie - które my miałyśmy zorganizować - odbyło się na „neutralnym gruncie”, a najlepiej, byśmy przyjechały do siedziby jego kancelarii, mieszczącej się w Poznaniu.

Gdy Katarzyna Szumlewicz na pytanie Macieja Wróbla powiedziała, że chcemy się spotkać osobiście ze związkiem, by jego przedstawicielki powiedziały nam, czego oczekują i dlaczego działają na szkodę CPK, Wróbel zdenerwował się i powiedział, że w takim razie on nie zamierza przyjeżdżać do Warszawy, a spotkanie może się odbyć wyłącznie w Poznaniu. W tym momencie spotkanie się skończyło. Monika Młynarczyk w zasadzie się nie odzywała w czasie tej rozmowy.

14 listopada, czyli następnego dnia po spotkaniu zostały nam przesłane mailem „Postulaty związku zawodowego CPK” zawierające sześć punktów i podpisane przez Małgorzatę Czarnotę:

1. „rezygnacja Pani Urszuli Nowakowskiej z Kolegium,
2. rezygnacja Pani Grażyny Bartosińskiej z zarządu,
3. pełny audyt ostatnich 5 lat funkcjonowania CPK (nie tylko ostatnie 2 lata z wąskim zakresem wynikającym z obowiązku ustawowego),
4. wybór nowego zarządu fundacji w transparentny, konkursowy, kolegialny sposób - formuła jeszcze do przemyślenia,
5. wprowadzenie demokratycznych i transparentnych zasad działania fundacji,
6. wprowadzenie umowy o pracę jako podstawy zatrudnienia w fundacji”.

Jednocześnie, Małgorzata Czarnota powtórzyła, że spotkanie związku zawodowego z Radą Nadzorczą może się odbyć wyłącznie w kancelarii Macieja Wróbla w Poznaniu, we wskazanym przez nich terminie, ale nie dnia 30 listopada. Nie poinformowała, czy zamierza być na nim obecna, czy nie.

Odebrałyśmy zachowanie Macieja Wróbla jako historyczne i nieprofesjonalne, a sytuację jako pełną niezrozumiałych działań ze strony przedstawicielek Inicjatywy Pracowniczej, zważywszy na fakt, że to Małgorzata Czarnota, która nie była w stanie spotkać się z nami nawet zdalnie, pierwsza nawiązała z nami kontakt we wrześniu 2023 r. i to z nią prowadziłyśmy korespondencję. Nabralyśmy przekonania, że to ktoś inny w jej imieniu prowadził z nami korespondencję. Do spotkania ze

związkiem nie doszło, gdyż zaproponowany termin 30 listopada nie został potwierdzony. Uznałyśmy, że dalsze próby podejmowania dialogu są bezcelowe.

Podsumowując, mimo wysiłków i wykazywania przez nas dobrej woli, nie udało się nam spotkać z przedstawicielkami Inicjatywy Pracowniczej. W związku z tym, w drugiej połowie listopada 2023 r. zaniechałyśmy dalszych prób.

Mimo że w styczniu 2024 r. związek zawodowy w Fundacji CPK przestał istnieć (przestał spełniać formalne przesłanki), to osoby prowadzące profil na Facebooku (prawdopodobnie dwie członkinie prezydium związku: Monika Młynarczyk i Joanna Gzyra-Iskandar) nadal bezprawnie posługują się nazwą „OZZ IP CPK” i mimo wezwania ze strony prawnika CPK do zaprzestania używania tej nazwy. Ostatni wpis pochodzi z kwietnia 2024 r.

III. Komunikacja z Ratuszem

Na podstawie art. 13 ustawy o fundacjach² organem nadzorczym fundacji jest właściwy minister lub starosta, w przypadku CPK jest to Prezydent Miasta Warszawy. Dodatkowo, jeśli fundacja stanowi organizację pożytku publicznego organem nadzorczym jest również Narodowy Instytut Wolności. Według informacji medialnych, b. Rada Nadzorcza zwróciła się do Prezydenta Miasta Warszawy z wnioskiem o podjęcie działań nadzorczych.

Wobec niemożności uzyskania Raportu Komisji Antymobbingowej od b. Rady Nadzorczej CPK oraz fiaska dialogu ze związkiem zawodowym, postanowiłyśmy zwrócić się bezpośrednio do Prezydenta Miasta Warszawy z prośbą o udostępnienie Raportu, który miał zostać załączony do wniosku byłej Rady Nadzorczej. Uzyskane informacje i udostępnione dokumenty niepomierne nas zaskoczyły.

21 lutego 2024 r. przewodnicząca Rady Nadzorczej Katarzyna Szumlewicz zwróciła się do Wiceprezydent Miasta Stołecznego Warszawy, Aldony Machnowskiej-Góry (odpowiedzialnej za nadzór nad fundacjami i stowarzyszeniami) z prośbą o udostępnienie Raportu Komisji Antymobbingowej.

28 lutego 2024 r. otrzymałyśmy odpowiedź, że do Urzędu m. st. Warszawy ani bezpośrednio do prez. Machnowskiej-Góry **nigdy nie wpłynął żaden Raport** Komisji Antymobbingowej (znak sprawy: GP-AF-ZP.I.526.1.2024.IZA). Wobec tego 12 marca 2024 r., ponownie zwróciłyśmy się z

² Ustawa z 6 kwietnia 1984 r. (Dz.U. 1984, nr 21. Poz. 97).

pytaniem, czy w ogóle wpłynął do niej wniosek o wyznaczenie zarządcy komisarycznego w Fundacji CPK, jak twierdziły zgodnie media, publikujące oskarżenia wobec Urszuli Nowakowskiej.

W rozmowie telefonicznej 13 marca 2024 r. sekretarka wiceprezydent Machnowskiej-Góry, poinformowała nas, że **taki wniosek też nigdy nie trafił na biurko pani Prezydent**. Jednocześnie poleciła skontaktować się z Piotrem Borkowskim z Biura Administracji i Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta celem dokładnego ustalenia, czy takie dokumenty były procedowane w ich dziale.

Tego samego dnia w rozmowie telefonicznej Piotr Borkowski wyjaśnił nam, że do Urzędu miasta stołecznego Warszawy w istocie trafił wniosek o wyznaczenie zarządu komisarycznego wobec Fundacji Centrum Praw Kobiet, ale nie jeden, tylko trzy. Pierwszy datowany 31 maja 2023 r., drugi - 1 czerwca 2023 r. oraz trzeci - 2 stycznia 2024 r. Wnioski były jednak bezprzedmiotowe. Do jednego z wniosków był dołączony dokument nazwany "Raportem", lecz był on niemal całkowicie zaczerpiony, w związku z czym został uznany za dokument urzędowo bezwartościowy i nie nadano mu biegu. Piotr Borkowski zgodził się przekazać nam kopie wszystkich trzech wniosków. Zostały one sporządzone 25 marca 2024 r.

Wskazał, że wszystkie trzy wnioski, oprócz istotnych braków formalnych, były bezpodstawne, ponieważ w myśli art. 14 ust. 2 ustawy o fundacjach, ustanowienie zarządu przymusowego może nastąpić „w razie dalszego (tj. po niedokonaniu zmiany lub nieusunięciu uchybień w wyznaczony terminie - stosownie do art. 14. ust. ustawy o fundacjach) uporczywego działania zarządu fundacji w sposób niezgodny z prawem, statutem lub celem fundacji”. W praktyce oznacza to, że członek zarządu Fundacji CPK, o którego ustąpienie chodzi (czyli Urszula Nowakowska) musiałby zostać skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo. Stosowanie mobbingu może potwierdzić tylko organ do tego uprawniony, czyli sąd. Dokument „Raport Komisji Antymobbingowej” nie ma żadnej mocy prawnej, na podstawie której nadzorczy organ administracji publicznej miałby podejmować działania i stanowi tylko wewnętrzny dokument danej organizacji.

Wobec odkrycia tych działań na pograniczu prawa, dokonaliśmy analizy dokumentów uzyskanych z Urzędu m.st. Warszawy:

Wniosek 1:

Pierwszy wniosek o podjęcie działań kontrolnych w Fundacji Centrum Praw Kobiet (dalej Wniosek 1) został złożony **31 maja 2023 r. przez byłą Radę Nadzorczą CPK**. Jej członkinie wskazały w nim, że mimo działań podjętych od listopada 2022 r. na skutek zawiadomienia przez związek zawodowy o naruszeniach prawa przez Prezeskę Urszulę Nowakowską, nie udało im się wpłynąć ani na nią, ani Kolegium Fundacji CPK, by organizacja ta zastosowała się do sformułowanych

w Raporcie Komisji Antymobbingowej rekomendacji. Są zatem zmuszone złożyć rezygnację oraz - stosownie do rekomendacji Raportu - skierować wnioski o podjęcie działań kontrolnych, zmierzających do zmiany Zarządu Fundacji.

Do wniosku został załączony **Raport** (datowany 5 kwietnia 2023 r., pełna nazwa „Raport z postępowania wyjaśniającego przeprowadzonego w celu ustalenia, czy w Fundacji Centrum Praw Kobiet dochodziło do działań mających znamiona mobbingu lub dyskryminacji”) - dokument składający się z 33 stron. Jednakże, jak zauważył Piotr Borkowski, dużą część dokumentu została zaczerpnięta jako forma „anonimizacji świadków”. Na 33 strony, sześć stron było całkowicie zaczerpniętych (w tym takie części jak: omówienie organizacji oddziałów lokalnych, formy zatrudniania, ocena zeznań członkiń Zarządu, wpływ środowiska pracy na zdrowie pracowników oraz ocena prawna - a więc kluczowe dla oceny zasadności formułowanych zarzutów), a dziewięć stron zaczerpniętych połowicznie lub w przeważającej części. Niezaczerpnięte natomiast były fragmenty teoretyczne i omawiające przepisy - definiujące czym jest mobbing, dyskryminacja, jakie są obowiązki pracodawcy w przeciwdziałaniu tym praktykom etc. (str. 19-24 Raportu).

Najważniejszą część Raportu - „Ocena prawna okoliczności ustalonych w sprawie” liczącą ponad sześć stron - poza początkowym ogólnym wykazem, do jakich naruszeń doszło - jest zaczerpnięta w całości. Co szczególnie uderzające, całkowicie zaczerpnięty jest opis czterech przypadków, które Komisja uznała za wystarczająco udokumentowane i udowodnione, by stwierdzić, że zachowanie Urszuli Nowakowskiej spełniało przesłanki mobbingu.

Podsumowując, zawarte na końcu Raportu rekomendacje, wobec zaczerpnięcia (jako realizacji klauzuli poufności) kluczowych okoliczności faktycznych mających stanowić ich podstawę, wydają się niezrozumiałe i nieuzasadnione. Do takich samych wniosków jak my doszli również urzędnicy w Urzędzie Miasta.

Wniosek 2:

Drugi wniosek o „wyznaczenie zarządu przymusowego” został złożony dnia 1 czerwca 2023 r. przez adwokat Magdalenę Oczachowską w imieniu byłych pracowników i wolontariuszek Fundacji Centrum Praw Kobiet (tj. członkiń związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza).

Wniosek zawierał cztery żądania:

1. wezwanie przez Prezydenta Warszawy (w terminie 14 dni) Kolegium Fundacji do zmiany składu zarządu, zmiany statutu Fundacji CPK poprzez likwidację Kolegium oraz przekazanie kompetencji Kolegium Zarządowi i Radzie Nadzorczej Fundacji;
2. w razie niespełnienia w ciągu 14 dni powyższego żądania - wyznaczenia Moniki Młynarczyk - wskazanej przez związek zawodowy liderki tegoż związku - jako zarządcy przymusowego;

3. przyznanie Monice Młynarczyk kompetencji do wykonania czynności opisanych w pkt 1;
4. połączenia tego wniosku z wnioskiem złożonym przez Radę Nadzorczą 31 maja 2023 r.

Jak się okazuje, był to więc wniosek, złożony przez przedstawicielki związku zawodowego, w którym domagały się, by organ nadzorując odwołał dotychczasowy zarząd organizacji i wyznaczył do jej kierowania przedstawicielkę tego właśnie związku zawodowego - Monikę Młynarczyk.

Ostatni punkt wskazuje, że wnioskodawczynie Wniosku 2 wiedziały i znały treść Wniosku 1, a ich wniosek został złożony za wiedzą i w porozumieniu z b. Radą Nadzorczą.

W uzasadnieniu do tych żądań wnioskodawczynie powołały się na nieprawidłowości w funkcjonowaniu CPK. Przedstawiły następujące okoliczności:

- podejrzania zachowań noszących znamiona mobbingu (dowody: zeznania Moniki Młynarczyk, artykuły prasowe ze stycznia i lutego 2023 r. oraz wyrok sądu pracy z 2019 r. odnośnie okoliczności z 2014 r. ws. o zaległe wynagrodzenie za nadgodziny wobec b. pracownicy bez związku z omawianymi wydarzeniami),
- zarzuty dotyczące niegospodarności, braku transparentności finansowej i majątkowej oraz brak przeprowadzenia obowiązkowego audytu finansowego (dowody: zeznania Moniki Młynarczyk i uchwały Rady Nadzorczej z 2023 r. inspirowane informacjami od związku zawodowego);
- brak absolutorium dla zarządu;
- brak rozliczenia zbiórki publicznej, nieprawidłowości w rozliczaniu darowizn;
- relacje statutowe między Kolegium Fundacji a Zarządem Fundacji.

Głównym materiałem dowodowym na wskazane okoliczności były zeznania samej Moniki Młynarczyk - byłej fundraiserki Centrum Praw Kobiet, reprezentantki związku zawodowego i kandydatki na zarządcę przymusowego.

Na te dwa wnioski Urząd Miasta St. Warszawy odpowiedział pismami z dnia 2 listopada 2023 r. W piśmie do członkiń byłej Rady Nadzorczej w sprawie Wniosku 1 (znak sprawy: AO-I.513.516.2023.PBO) wskazano, że wobec rezygnacji Urszuli Nowakowskiej (ujawnionej wpisem do Krajowego Rejestru Sądowego Sądu Rejonowego dla Miasta St. Warszawy XII Wydziału Gospodarczego z dnia 11 września 2023 r.) i wpisaniem Margerity Żurawskiej jako nowej członkini

zarządu, zakończono postępowanie w sprawie stosowania środków nadzorczych przewidzianych w art. 14 ustawy o fundacjach.

W piśmie skierowanym do przedstawicielek związku zawodowego ws. Wniosku 2 (znak sprawy: AO-I.513.525.2023.PBO), Urząd wskazał, że żądania w nim wyrażone leżą poza zakresem kompetencji nadzorczych starosty. Słowem, Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy nie jest w ogóle uprawniony do żądania dokonania zmian w statucie Fundacji.

Dodatkowo, Urząd powołał się również na okoliczność ustąpienia Urszuli Nowakowskiej z Zarządu Fundacji, co skutkowało zakończeniem postępowania w sprawie wyznaczenia zarządcy przymusowego w osobie Moniki Młynarczyk.

Został również złożony trzeci wniosek w tej samej sprawie.

Wniosek 3

Trzeci wniosek o „podjęcie kroków naprawczych” z dnia 2 stycznia 2024 r. został złożony przez adwokata Macieja Wróbla w imieniu byłych pracowników i wolontariuszek Fundacji CPK (tych samych, co we Wniosku 2). Pełnomocnik wnioskodawczyń w nawiązaniu do wniosku 2 i odpowiedzi z Urzędu miasta stołecznego Warszawy z 2 listopada 2023 r. informował, że sytuacja w Fundacji CPK jest „cały czas tak samo zła, jeśli nie gorsza”. Na dowód wskazał następujące okoliczności: wypowiedzenie umów- zleceń specjalistkom w grudniu 2023 r. (celem zmiany formularzy umów), zamykanie oddziałów lokalnych przez Fundację (Łódź, Kraków, Wrocław), niegospodarność w postaci zalegania z opłatą czynszową za lokal w Krakowie, posiadanie ok. 4 mln zł na koncie Fundacji (jako dowód na posiadanie aktywów do prowadzenia działalności) oraz planowanie powrotu do zarządu Urszuli Nowakowskiej, która i tak nie zrezygnowała z zasiadania w Kolegium (będącym organem jednoosobowym po śmierci jej matki Mieczysławy latem 2023 r.).

Jako że Wniosek 3 obejmował okres, w którym zasiadałyśmy już w Radzie Nadzorczej, możemy stwierdzić, że twierdzenia zawarte we Wniosku 3 były spekulatywne i przedstawione w zmanipulowany sposób. Wypowiedzenie umów zleceń miało na celu tylko zmianę formularzy umów. Fundacja nie planowała zamykać wskazanych oddziałów (oddziały w Krakowie i Wrocławiu funkcjonują do dzisiaj), tak samo jak Urszula Nowakowska nie planowała powrócić do zasiadania w Zarządzie.

Na dowód swoich twierdzeń autor Wniosku 3 przedstawił wyciąg z protokołu Kolegium Fundacji oraz sześć stron skrinów (zrzutów ekranów) z postów i komentarzy z portalu Facebook z profilu „OZZ IP Centrum Praw Kobiet” należącego do liderki związku zawodowego CPK.

Co więcej, przedstawione pełnomocnictwo substytucyjne od Magdaleny Oczachowskiej było niewyraźnie - nie było w nich wskazanych mocodawczyń ani sygnatury sprawy.

Pismem z dnia 25 lutego 2024 r. Urząd Miasta odpowiedział Wnioskodawcy, że przedstawione we Wniosku 3 zdarzenia i okoliczności nie noszą znamion naruszenia prawa, statutu lub celu, w jakim Fundacja została ustanowiona.

IV. Podsumowanie

1. Próby nawiązania kontaktu z b. Radą Nadzorczą w osobie Magdaleny Czernickiej-Baszuk zakończyły się niepowodzeniem. Była Rada Nadzorcza nie przekazała nam kopii Raportu Komisji Antymobbingowej.
2. Próby nawiązania dialogu z przedstawicielkami związku zawodowego, reprezentowanego przez Małgorzatę Czarnotę, Monikę Młynarczyk oraz Macieja Wróbla również zakończyły się niepowodzeniem. Nie udało nam się spotkać i porozmawiać. Przedstawicielki związku unikały spotkania, formułowały nierealne żądania i publicznie naruszały dobra osobiste dwóch członkiń Rady Nadzorczej. Nie dostrzegłyśmy z ich strony woli dialogu celem poprawy sytuacji w Centrum Praw Kobiet. Odniosłyśmy natomiast silne wrażenie, że głównym żądaniem i celem związku zawodowego było „pozbycie się” Urszuli Nowakowskiej.
3. Gdy zwróciłyśmy się do Prezydenta Warszawy (jako organu sprawującego nadzór nad Fundacją CPK) z prośbą o udostępnienie Raportu Komisji Antymobbingowej i informacje w sprawie wniosku o ustanowienie zarządu przymusowego, okazało się, że zostały złożone aż trzy takie wnioski. Jeden wyszedł od byłej Rady Nadzorczej, a dwa (w odstępie półrocznym) od pełnomocników związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza. Jeden z tych wniosków, ku naszemu zaskoczeniu, zwracał się do Prezydenta Warszawy o wyznaczenie zarządcy przymusowego w osobie przedstawicielki związku zawodowego - Moniki Młynarczyk.
4. W oparciu o informacje uzyskane z Urzędu Miasta oraz własną analizę rzeczonych wniosków i załączonych dokumentów stwierdzamy, że wnioski były słabo udokumentowane, a ich żądania wykraczały poza ustawowe uprawnienia Prezydenta Warszawy jako organu nadzorującego.
5. Zwracamy uwagę na okoliczność złożenia trzeciego wniosku przez przedstawicielki związku zawodowego - w dwa miesiące po odpowiedzi Ratusza o odmowie procedowania pierwszego

wniosku (Wniosek 2). Dowodzi on dużej determinacji ze strony wnioskodawczyń przejęcia kontroli nad Fundacją Centrum Kobiet i jej zasobami.

6. Zwracamy również uwagę na medialny wydzźwięk samego faktu złożenia Wniosku 1. Informacje o złożeniu Wniosku 2 i Wniosku 3 nie były upubliczniane. Informacje tylko o samym fakcie złożenia wniosku przez byłą Radę Nadzorczą w czerwcu 2023 r. sugerowały, że “sprawa jest przesądzona”, bowiem sytuacja w Fundacji jest tak zła, że ustanowienie zarządu przymusowego przez Prezydenta będzie tylko formalnością. Informacje te, czy raczej prezentowany sposób narracji, nie znalazły potwierdzenia w ocenie sprawy przez urzędników w warszawskim Ratuszu. Wnioski były tak słabo udokumentowane i uargumentowane, że urzędnicy nie przekazali ich nawet do rozpatrzenia prezydent Machnowskiej-Górze. Nie pojawiły się też informacje o sposobie zakończenia postępowań.

Część 3. Ustalenia i wnioski z przeprowadzonych kontroli na podstawie analizy dokumentów i raportów

Kolejnym elementem naszych działań była analiza oficjalnych dokumentów i raportów, powstałych w wyniku przeprowadzonych kontroli w 2023 r. przez podmioty zewnętrzne pod kątem weryfikacji zarzutów stawianych przez przedstawicielki związku zawodowego i nieprawidłowości ujawnionych w informacjach medialnych. Analizie poddałyśmy trzy dokumenty: sprawozdania z audytu finansowego przeprowadzonego przez biegłego rewidenta, Raport Komisji Antymobbingowej oraz wystąpienie pokontrolne Państwowej Inspekcji Pracy.

I. Audyt finansowy

Uchwała b. Rady Nadzorczej z 6 marca 2023 r. (nr 05/03/2023) zobowiązała zarząd do przeprowadzenia audytu finansowego za lata 2021-2022 przez firmę "Perfectum-Audit, Doradcy Finansowo-Księgowi" i okazania podpisanej umowy w ciągu 14 dni. Niestety Zarząd nie dochował terminu. Umowa została podpisana w kwietniu 2023 r., zaś sama kontrola rozpoczęła się dopiero w sierpniu 2023 r. z uwagi na inne zobowiązania biegłych rewidentów -kontrolerów.

Urszula Nowakowska wyjaśniła nam, że w marcu 2023 r. zwróciła się do b. Rady Nadzorczej z informacją o niemożności dochowania terminów z przyczyn leżących po stronie firmy "Perfectum-Audit" i z pytaniem, czy audyt może być przeprowadzony w okresie wakacyjnym. B. Rada jednak jej nie odpowiedziała. O dalszych krokach, czyli podpisaniu umowy już nie informowała b. Rady.

Biegły rewident rozpoczął swoje kontrole w sierpniu, a raport został sporządzony z datą 17 listopada 2023 r.

Niezależny biegły rewident przeprowadziwszy badanie rocznego sprawozdania finansowego fundacji Centrum Praw Kobiet za 2021 rok stwierdził, że z pewnymi zastrzeżeniami sprawozdanie finansowe:

„- przedstawia rzetelny jasny obraz sytuacji majątkowej i finansowej Fundacji na dzień 31 grudnia 2021 roku zgodnie z przepisami ustawy o rachunkowości i przyjętymi zasadami (polityką) rachunkowości,

- jest zgodny co do formy i treści z obowiązującymi jednostkę przepisami prawa i statutem,

- zostało sporządzone na podstawie prawidłowo prowadzonych ksiąg rachunkowych, zgodnie z przepisami rozdziału drugiego ustawy o rachunkowości.”

Dodatkowo, biegły rewident zaznaczył w liście porewizyjnym, że po zakończeniu badanego okresu Fundacja prowadziła pełnoskalową działalność przez ponad rok, a więc nie ma zagrożenia tej działalności w najbliższej przyszłości. Przeprowadzona analiza dyskryminacyjna (Model Poznański) potwierdziła dobrą sytuację finansową fundacji.

Wskazanymi zastrzeżeniami były następujące okoliczności: ograniczenie zakresu badania (Fundacja nie udostępniła biegłemu uchwał rady nadzorczej od 1 stycznia 2021 roku); Fundacja przyjęła przed laty politykę rachunkowości nieuwzględniającą specyfiki jej działalności oraz wszystkich wymogów załącznika numer 6 ustawy o rachunkowości; Fundacja nie przeprowadzała w latach poprzedzających inwentaryzacji, za wyjątkiem inwentaryzacji środków trwałych w 2021 roku; w latach 2020-2021 nie zamykano terminowo rocznych ani miesięcznych okresów sprawozdawczych.

Były to zastrzeżenia, które nie rzutowały na całościową pozytywną ocenę sprawozdań.

Takie same wnioski oraz zastrzeżenia niezależny biegły rewident sformułował po zbadaniu rocznego sprawozdania finansowego za rok 2022.

Źródło: Sprawozdanie niezależnego biegłego rewidenta z badania rocznego sprawozdania finansowego dla zarządu i rady Fundacji Centrum Praw Kobiet za rok obrotowy 2021.

List porewizyjny do zarządu i rady nadzorczej Centrum Praw Kobiet z dnia 20.09.2023 r.

Sprawozdanie niezależnego biegłego rewidenta z badania rocznego sprawozdania finansowego dla zarządu i rady Fundacji Centrum Praw Kobiet za rok obrotowy 2022.

List porewizyjny do zarządu i rady nadzorczej Centrum Praw Kobiet z dnia 17.11.2023 r.

II. Raport Komisji Antymobbingowej

Kolejnym dokumentem, który po wielu zabiegach z naszej strony udało nam się uzyskać, był Raport Komisji Antymobbingowej (w składzie adw. Maria Sankowska-Borman, adw. Anna Błaszczak-Banasiak, r.pr. Dorota Chełstowska-Rzeplińska, adw. Jarosław Jagura), powołanej do zbadania, czy w Fundacji Centrum Praw Kobiet dochodziło do działań mających znamiona mobbingu lub dyskryminacji. Raport został omówiony w poprzednim rozdziale.

Duża część Raportu została przez b. Radę Nadzorczą zaczerniona, wobec czego nie można było zapoznać się z zeznaniami świadków, jak też dokonać samodzielnej analizy opisanych przypadków. W związku z tym, niemożliwym było stwierdzić, czy rekomendacje Raportu były uzasadnione.

Komisja Antymobbingowa w swoim Raporcie stwierdziła, że, w Centrum Praw Kobiet:

1. dochodziło do naruszeń prawa pracy m.in. w zakresie obowiązków pracodawcy związanych z potwierdzaniem na piśmie warunków pracy, zatrudnianiem na podstawie umów cywilnoprawnych w warunkach nakazujących zawrzeć umowę o pracę, niewłaściwym prowadzeniu dokumentacji pracowniczej,
2. CPK nie posiadało procedury antymobbingowej i antydyskryminacyjnej pomimo że zachodziły przesłanki do jej wprowadzenia,
3. doszło do zaistnienia kilku sytuacji wyczerpujących definicję mobbingu i dyskryminacji, a także nie wykluczono, że naruszenia te mogły mieć szerszy zakres.

Zaznaczyć jednak należy - opierając się na niezaczernionych fragmentach Raportu - że sama Komisja oceniając zeznania przesłuchiwanym pracownikom stwierdziła, iż „niektóre z nich miały tendencję do stanowczego definiowania zjawisk i sytuacji zamiast ich opisywania, także w przedłożonej dokumentacji (nadużywanie określeń “dyskryminacja” do określenia zjawisk niepożądanych, ale nie stanowiących dyskryminacji, ta sama uwaga dotyczy określenia “mobbing”)” (pkt 67 Raportu). **Sugeruje to, że pracownice zeznawały nie tyle chcąc przekazać obiektywne wydarzenia, ile narzucić sposób interpretacji i oceny sytuacji.**

Ponadto, mimo że w Raporcie mowa była o naruszeniach prawa pracy ze strony Urszuli Nowakowskiej/Zarządu, a także omawiana była definicja mobbingu (zdefiniowanego w art. 94³ § 2 kodeksu pracy), jedynie w nawiasie, jakoby by wzmocnić wydzwięk przekazu, napomknięto o tym, że niewykluczone, że mobbing ów mógł stanowić ewentualne naruszenie norm prawa wykroczeń lub

karnego (str. 31 Raportu). Co zastanawia, mimo takiej dygresji, autorzy Raportu nie zawarli w rekomendacjach złożenia stosownych zawiadomień do właściwych organów - pozwów do sądów pracy czy powiadomienia organów ścigania, co sugeruje, że sama Komisja uwagę potraktowała incydentalnie i marginalnie.

Należy wyjaśnić, że art. 218 § 1a k.k. kryminalizuje zachowanie naruszające prawa pracownika, które charakteryzuje się **złośliwością, bądź uporczywością**. Chodzi o zachowania, które nie mają racjonalnego uzasadnienia, dokonywane z rażącym naruszeniem zasady równości i wynikające z negatywnych emocji oraz uprzedzeń pracodawcy wobec pracownika. Natomiast uporczywość działania oznacza, że określone działanie lub zaniechanie trwa przez dłuższy czas lub powtarza się w pewnym okresie i nacechowane jest przy tym złą wolą. W związku z tym, zakwalifikowanie określonego działania o charakterze mobbingu jako występku z art. 218 § 1a k.k. wymaga wykazania, że sprawca działał uporczywie lub złośliwie, a zatem z chęcią okazania lekceważenia, pogardy, dokuczania lub wyrządzenia przykrości.

Należy zatem uznać, że spekulacje prasowe, jakoby Urszula Nowakowska miała się dopuszczać przestępstw (artykuł Ewy Raczyńskiej z 2 czerwca 2023 r. pt. *Ujawniamy zapisy raportu komisji antymobbingowej w Centrum Praw Kobiet. Sprawa jest jasna*, Onet) w zasadzie nie miały podstaw w treści Raportu i mające na celu – w świetle wszystkich publikacji Ewy Raczyńskiej w tym temacie i okresie – dalsze **oczernienie i zniszczenie reputacji** Urszuli Nowakowskiej w oczach opinii publicznej.

Na marginesie wypada zadać pytanie, w jaki sposób dziennikarka Onetu miała uzyskać dostęp do treści „Raportu”, który istniał tylko w jedynym egzemplarzu, którego b. Rada Nadzorcza nie chciała pokazać nawet samej Urszuli Nowakowskiej i którego jakoby nikt nie widział ze względu na jego poufność.

W swoich rekomendacjach Komisja zwróciła uwagę na specyficzną konstrukcję Statutu Fundacji (sytuację, iż Kolegium Fundacji, w którym zasiada Fundatorka Urszula Nowakowska, wyznacza członków Zarządu, do którego też należała Urszula Nowakowska) i zaleciła:

1. zwrócenie się do kolegium Fundacji, by Urszula Nowakowska złożyła rezygnację z zasiadania w zarządzie,
2. w razie niespełnienia tej „prośby” zwrócenie się do organu nadzorczego (tu - Prezydenta Warszawy) o podjęcie działań nadzorczych na podstawie art. 14. ust. 1 ustawy o fundacjach, w szczególności wezwania do usunięcia uchybień w działalności zarządu lub do zmiany

- zarządu, a w przypadku braku reakcji wystąpienie do sądu (na podstawie art. 14 ust.2 ustawy o fundacjach) o wyznaczenie zarządcy przymusowego,
3. podjęcie działań mających na celu przeciwdziałanie mobbingowi i dyskryminacji.

Dwie pierwsze rekomendacje zostały oparte o ustalenia zawarte w pkt 87 Raportu, który został niemal w całości zaczerniony (opis sytuacji mających rzekomo znamiona mobbingu).

Zwróciło również naszą uwagę, że w rekomendacjach **nie było** zalecenia, aby poszkodowane rzekomym mobbingiem pracownice złożyły pozwy do sądu pracy celem uzyskania odszkodowania.

Zwracamy uwagę, że w świetle powyższych ustaleń i treści rekomendacji, o ile Wniosek 1 sformułowany był ogólnie i nie zawierał żądań wykraczających poza zakres uprawnień organu nadzorczego, o tyle Wniosek 2 - czyli ten skierowany przez związek zawodowy - był nie tylko bezzasadny, ale rażąco wadliwy pod względem prawnym, formułował bowiem daleko idące żądania, wykraczające poza zakres uprawnień organu nadzorczego.

Źródło: "Raport z postępowania wyjaśniającego przeprowadzonego w celu ustalenia, czy w Fundacji Centrum Praw Kobiet dochodziło do działań mających znamiona mobbingu lub dyskryminacji" z 5 kwietnia 2023 r.

III. Raport Państwowej Inspekcji Pracy

W kwietniu 2023 r. na skutek zawiadomienia związku zawodowego (z 24 października 2022 r.) została również przeprowadzona kontrola Państwowej Inspekcji Pracy.

Z treści dokumentów załączonych do Wniosku 2 (korespondencja członkini związku zawodowego, która złożyła zawiadomienie) wynika, że zawiadamiającemu zależało przede wszystkim na stwierdzeniu przez PIP, iż Urszula Nowakowska stosowała mobbing. Wynika to z listu PiP skierowanego do zawiadamiającej 19 kwietnia 2023 r.:

Wyjaśniam, że inspektor pracy w ramach ustawowych kompetencji nie posiada uprawnień do rozstrzygnięcia, czy na terenie zakładu pracy występuje zjawisko mobbingu. Działania inspektora pracy w powyższym zakresie obejmować mogą jedynie procedury mające na celu przeciwdziałanie temu zjawisku. Mobbing ma zawsze charakter sporny i może być rozstrzygnięty tylko i wyłącznie przez sąd – jedyny organ w polskim prawie powołany do rozstrzygania spraw spornych zgodnie z artykułem 94³ § 3 ustawy z dnia 26

czewca 1974 r. kodeks pracy (Dz.U. z 1998 r., nr 21, poz. 94 ze zmianami), jeśli mobbing wywołał u pracownika rozstrój zdrowia, może on dochodzić od pracodawcy odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Jednak jedynie sąd pracy ma prawo oceniać wiarygodność oraz moc dopuszczonych dowodów i jego decyzja jest wiążąca oraz rodzi określone skutki prawne.

Osoba, wobec której pracodawca naruszył zasady równego traktowania w zatrudnieniu (tj. była dyskryminowana), ma prawo do odszkodowania w wysokości nie niższej niż minimalne wynagrodzenie za pracę (art. 18^{3d} kodeksu pracy). O powyższym odszkodowaniu decyduje właściwy miejscowo sąd pracy.

Kontrola w siedzibie Fundacji Centrum Praw Kobiet zakończona 27 kwietnia 2023 r. została zwieńczona Wystąpieniem, które zawierało 15 zaleceń:

1. Prawidłowe prowadzenie akt osobowych poprzez sporządzanie wykazu dokumentów znajdujący się w poszczególnych częściach akt oraz ich po numerowanie.
2. Przekazanie pracownikom w postaci papierowej lub elektronicznej informacji o warunkach zatrudnienia.
3. Przestrzeganie obowiązku kierowania pracowników na szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy w czasie pracy.
4. Zapewnienie, aby dopuszczani do pracy pracownicy posiadali aktualne orzeczenie lekarskie stwierdzające brak przeciwwskazań wykonywania pracy na zajmowanym stanowisku dla celów artykułu 229 § 4 kodeksu pracy dla zakładu pracy, w którym pracownik jest zatrudniony.
5. Potwierdzanie na karcie szkolenia wstępnego w dziedzinie bezpieczeństwa i higieny pracy daty ukończenia instruktażu ogólnego.
6. Ustalanie w treści umowy o pracę dopuszczalnej liczby godzin pracy ponad określony w umowie wymiar czasu pracy, których przekroczenie uprawnia pracownika oprócz normalnego wynagrodzenia do dodatku.
7. Terminowe wydawanie świadectwa pracy.
8. Rzetelne prowadzenie ewidencji czasu pracy pracowników poprzez wskazywanie liczby przeprowadzonych godzin oraz godziny rozpoczęcia i zakończenia pracy, dniach wolnych od pracy, z oznaczeniem tytułu ich udzielania.
9. Udzielanie pracownikowi urlopu wypoczynkowego trwającego nie mniej niż 14 kolejnych dni kalendarzowych.

10. Prawidłowe prowadzenie akt osobowych pracowników poprzez umieszczanie dokumentów w poszczególnych częściach powiązanych ze sobą tematycznie.
11. Zapewnienie, aby pracownicy poddawani byli szkoleniu wstępnemu ogólnemu z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy przed rozpoczęciem pracy.
12. Wydawanie pracownikom, z którymi ustał stosunek pracy pisemnej informacji o okresie przechowywania dokumentacji pracowniczej.
13. Niezatrudnianie pracowników dwukrotnie w tej samej dobie pracowniczej.
14. Terminowe wypłacanie wynagrodzenia za pracę.
15. Terminowe wypłacanie ekwiwalentu pieniężnego za niewykorzystany urlop wypoczynkowy.

Źródło: Wystąpienie Państwowej Inspekcji Pracy skierowane do Fundacji Centrum Praw Kobiet z dnia 28 kwietnia 2023 r. (Nr rej. 150356-53-K-005-Ws01/23).

Żadne ze stwierdzonych uchybień nie stanowiło wykroczenia przeciwko prawom pracowniczym. Inspektor nie nałożył mandatu ani tym bardziej nie skierował wniosku o ukaranie do właściwego sądu karnego.

IV. Podsumowanie

Analiza trzech omówionych dokumentów pozwoliła nam na sformułowanie następujących wniosków:

1. Przeprowadzony audyt finansowy za lata 2021-2022 (przez firmę wskazaną przez b. Radę Nadzorczą) przez niezależnego biegłego rewidenta nie wykazał nieprawidłowości finansowych w Fundacji Centrum Kobiet. Sprawozdawczość finansowa jest prowadzona w sposób prawidłowy a sytuacja majątkowa Fundacja była jasna.
2. Według sporządzonego przez komisję ekspertów Raportu Komisji Antymobbingowej, w Fundacji Centrum Praw Kobiet dochodziło do naruszeń prawa pracy (m.in. w zakresie obowiązków pracodawcy związanych z potwierdzaniem na piśmie warunków pracy, zatrudnianiem na podstawie umów cywilnoprawnych w warunkach nakazujących zawrzeć umowę o pracę, niewłaściwym prowadzeniu dokumentacji pracowniczej), Fundacja CPK nie posiadała procedury antymobbingowej i antidyskryminacyjnej pomimo że zachodziły przesłanki do jej wprowadzenia oraz, że „doszło do zaistnienia kilku sytuacji wyczerpujących

definicję mobbingu i dyskryminacja, a także nie wykluczono, że naruszenia te mogły mieć szerszy zakres”.

3. Odnośnie zarzutu mobbingu treść Raportu i zamazanie kluczowych dla oceny prawnej sytuacji i zeznań, nie pozwoliły na zapoznanie się z zeznaniami i sytuacjami, które były podstawą tych ocen. Co więcej, jak wskazał Inspektor Państwowej Instytucji Pracy, jedynym organem uprawnionym do stwierdzenia, czy doszło do zaistnienia mobbingu w rozumieniu art. 94³ kodeksu pracy jest sąd. Na chwilę obecną (sierpień 2024 r. nie została wniesiona żadna sprawa do sądu ani nie został wydany żaden wyrok -nawet nieprawomocny - stwierdzający, że doszło do mobbingu w odniesieniu do badanego okresu i formułowanych publicznie zarzutów).
4. Kontrola w siedzibie Fundacji Centrum Praw Kobiet zakończona w 27 kwietnia 2023 r. została zwieńczona Wystąpieniem, które zawierało 15 zaleceń, jednakże żadne ze stwierdzonych uchybień stwierdzenia nie stanowiło wykroczenia przeciwko prawom pracownika. Inspektor nie nałożył mandatu ani tym bardziej nie skierował wniosku o ukaranie do właściwego sądu karnego.
5. Przeanalizowane wyżej dokumenty **nie potwierdzają** oskarżeń sformułowanych wobec Urszuli Nowakowskiej i nieprawidłowości w Fundacji Centrum Praw Kobiet w artykułach prasowych.

Część 4. Ujawnione okoliczności o osobach zaangażowanych w atak na Centrum Praw Kobiet

W czasie pracy nad niniejszym Raportem – analizując artykuły prasowe, zwracając się do przewodniczącej byłej Rady Nadzorczej, starając się nawiązać dialog z przedstawicielkami związku zawodowego, analizując dokumenty (Raport Komisji Antymobbingowej, trzy wnioski złożone do Prezydenta Warszawy o podjęcie działań nadzorczych) zwróciliśmy uwagę, że wszędzie występują te same osoby - łączące rolę sygnalistów, ujawniających nieprawidłowości i „przemoc” ze strony Urszuli Nowakowskiej, z rolą autorów wniosków i pism - tworzące określoną narrację wokół Centrum Praw Kobiet oraz Urszuli Nowakowskiej.

Okazało się, że osoby te są ze sobą powiązane zawodowo oraz personalnie i że najwyraźniej działały one w porozumieniu. Ich celem było „uratowanie” Fundacji Centrum Praw Kobiet przed Urszulą Nowakowską i przejęcie kontroli nad tą organizacją. Przekonałyśmy się o tym, uzyskując wgląd do Wniosku 2 do Prezydenta Warszawy o ustanowienie zarządcy przymusowego w CPK w osobie Moniki Młynarczyk – członkini związku zawodowego w CPK.

Chodzi o następujące osoby:

Anna Świątkowska-Gałkiewicz – założyła poznański oddział CPK. Seria artykułów prasowych na portalu Onet oraz w mediach należących do koncernu Agora (Gazeta Wyborcza Poznań, Wysokie Obcasy), a także na portalu Oko.press, ukazała się w miesiąc po nieprzedłużeniu jej umowy. Nielegalnie chciała przejąć lokal po poznańskim CPK i założyła konkurencją organizację – Czas Praw Kobiet - o nazwie celowo podszywającej się pod Centrum Praw Kobiet. Co najmniej od roku 2022 kontaktowała się z innymi dyrektorkami lokalnymi CPK i nastawiała je przeciwko Urszuli Nowakowskiej – było to zachowanie skrajnie niełojalne. Urszula Nowakowska nie miała o nim wiedzy, jednakże utrata zaufania i niechęć do dalszej współpracy jawią się przy takiej postawie Świątkowskiej-Gałkiewicz jako uzasadnione.

Monika Młynarczyk – współzałożycielka związku zawodowego, pracowała w CPK do końca maja 2023 r., kiedy miała mieć zwolnienie dyscyplinarne. Z CPK przeszła do FemFund, teraz pracuje w Fundacji Czas Kobiet (wcześniej Czas Praw Kobiet), należącej do Anny Świątkowskiej-Gałkiewicz.

Joanna Gzyra-Iskandar - aktywistka walcząca o legalizację aborcji i prawa LGBTQ+. W sprawach sądowych była ona broniona przez adwokata Radosława Baszuka, prywatnie męża Magdaleny Czernickiej Baszuk, przewodniczącej b. Rady Nadzorczej, która wspólnie ze związkiem zawodowym złożyła wnioski do Prezydenta Warszawy o ustanowienie zarządu komisarycznego. Obecnie zatrudniona w konkurencyjnej wobec CPK organizacji Feminoteka.

Maciej Wróbel - adwokat, wolontariusz poznańskiego oddziału CPK, przeszedł razem z Anną Świątkowską-Gałkiewicz do „Czasu (Praw) Kobiet”, której jest współzałożycielem. Jest pełnomocnikiem A. Świątkowskiej Gałkiewicz oraz pełnomocnikiem związku zawodowego CPK.

Część 5. Aktualna sytuacja CPK – skutki i ocena ataków

1. Analiza wszystkich okoliczności i dokumentów, przebiegu „nagonki” medialnej od stycznia 2023 r. a także obecnego stanu rzeczy, prowadzi nas do wniosku, że atak na Urszulę Nowakowską i pośrednio Centrum Praw Kobiet był **skoordynowaną akcją kilku osób**, ukierunkowaną na zmuszenie Urszuli Nowakowskiej (i Grażyny Bartosińskiej) do ustąpienia z zarządu Fundacji i tym samym przejęcie kierowania Fundacją i jej „milionami na koncie”.

2. W pierwszej kolejności należy wskazać, że na koniec sierpnia 2024 r., a więc w półtora roku po pierwszych atakach medialnych o rzekomych nieprawidłowościach w Centrum Praw Kobiet i mobbingu stosowanym przez Urszulę Nowakowską, **nie została wszczęta** przeciwko Urszuli Nowakowskiej i zarządowi CPK żadna procedura urzędowa (postępowanie organu nadzorczego wobec CPK) ani nie została wniesiona żadna sprawa sądowa, czy to z zakresu prawa pracy czy prawa karnego przeciwko Urszuli Nowakowskiej.

3. Mimo stwierdzenia pewnych uchybień przez biegłego rewidenta finansowego i inspektora Państwowej Inspekcji Pracy, nie były one na tyle poważne, by istotnie naruszały one przepisy obowiązującego prawa i aby PIP stwierdziła popełnienie wykroczeń a biegły rewident nie zaaprobował sprawozdań finansowych.

4. Również mimo stwierdzenia zaistnienia sytuacji mogących stanowić mobbing przez komisję ekspertów w Raporcie, i że pewne nieprawidłowości mogły mieć charakter systemowy, sam Raport jako w dużej części nieczytelny (zaczernione najważniejsze fragmenty) nie stanowił żadnego materiału dowodowego dla urzędników w Urzędzie Miasta St. Warszawy ani też nam nie pozwolił na zapoznanie się z nim i ustosunkowanie się (podtrzymanie) jego rekomendacji do kolegium Fundacji CPK. Nic nie jest nam wiadomo również, aby na skutek zawiadomienia Komisji Ekspertów, b. Rady Nadzorczej czy samych poszkodowanych kobiet było toczony jakieś postępowanie sądowe lub przygotowawcze przeciwko Urszuli Nowakowskiej ws. o mobbing. Sama Urszula Nowakowska również nie posiada takiej wiedzy.

5. Elementem konstytutywnym mobbingu jest wywołanie skutku psychicznego po stronie pracownika. Pracownik powinien wykazać, że działanie pracodawcy wywołało zaniżoną ocenę przydatności pracownika. Zważywszy na uwagę Komisji Ekspertów, że zarówno w zeznaniach pracownic przesłuchiowanych przez Komisję oraz przedłożonych dokumentach, można było zauważyć po pierwsze „stanowcze definiowanie zjawisk i sytuacji zamiast ich opisywania” oraz nadużywanie określeń „mobbing” do opisywania zjawisk niepożądanych oraz zważywszy na konstrukcję artykułów prasowych – zwłaszcza pierwszego artykułu Ewy Raczyńskiej z 31 stycznia 2023 r., w którym rozmówczynie opisywały głównie swoje emocje, poczucie krzywdy i szkodę psychiczną doznaną od Urszuli Nowakowskiej – nieraz nieprzystające do przywołanych sytuacji – mamy wątpliwości, czy rzeczywiście opisane sytuacje stanowiły mobbing czy nie doszło **wytworzenia pewnej narracji nt. mobbingu.**

6. Mając powyższe na względzie, uznaliśmy, że nawet jeśli dochodziło do jakiegoś rodzaju nieprawidłowych zachowań ze strony Urszuli Nowakowskiej wobec pracownic, to **nie stanowiły one mobbingu w myśli art. 943 kodeksu pracy ani tym bardziej jego kwalifikowanej postaci** o charakterze złośliwym i uporczywym (art. 218 § 1a kodeksu karnego). Dostępna wersja Raportu Komisji Antymobbingowej nie pozwala na stwierdzenie tego ani też nie ma żadnego wyroku sądowego, który by to potwierdzał.

7. Ataki medialne rozpoczęte w styczniu 2023 r. istotnie osłabiły Fundację i jej możliwości oraz zakres realizacji celów statutowych, czyli niesienia pomocy kobietom doświadczającym przemocy. Wywołany publikacjami w prasie i działalnością związku zawodowego w mediach społecznościowych kryzys wizerunkowy Fundacji, spowodował wycofanie się kilku sponsorów prywatnych oraz ostracyzm środowiskowy ze strony pewnych podmiotów i części mediów, który dotknął samą Urszulę Nowakowską oraz całą Fundację.

8. Zwracamy też uwagę na publiczne wypowiedzi Moniki Młynarczyk, która w styczniu i w lutym 2023 r. oskarżała Urszulę Nowakowską o mobbing, stosowanie przemocy oraz nieprawidłowości finansowe w CPK, nie potwierdziły się i jako takie mogą być naruszeniem obowiązków pracownika i przekroczeniem zasad dozwolonej krytyki (zdefiniowana w art. 100 § 2 pkt 4 i 6 kodeksu pracy), naruszeniem jej dóbr osobistych lub wręcz zniesławieniem.

9. Wycofanie części sponsorów doprowadziło do konieczności **ograniczenia świadczenia pomocy** kobietom zgłaszającym się do Centrum Praw Kobiet, w postaci ograniczenia ilości udzielanych porad psychologicznych i prawnych. Trudna sytuacja panuje zwłaszcza w oddziale krakowskim, gdzie na skutek wycofania sponsora i rezygnacji z pracy zespołu prawniczek i psycholożek, które nie zgodziły się pracować w mniejszym wymiarze godzin i po obniżonej stawce, obecnie świadczy się 1/3 wcześniejszej pomocy.

10. Należy też odnotować, że mimo że deklarowanej chęci pomagania kobietom i troski o to, by Centrum Praw Kobiet (lepiej i faktycznie) realizowało swoją misję, osoby odpowiedzialne za ataki na Fundację CPK i ograniczenie świadczonej pomocy, same tej luki nie wypełniły. Za wyjątkiem fundacji-dublerki (Czas (Praw) Kobiet) założonej przez Annę Świątkowską-Gałkiewicz i działającej jedynie w Poznaniu, w żadnym innym mieście ani w Warszawie, nie powstały organizacje realnie pomagające kobietom doświadczającym przemocy lub w innych trudnych sytuacjach życiowych. Czas pokazał, że ich działania okazały się **destrukcyjne** z punktu widzenia sytuacji kobiet w potrzebie.

11. Całokształt zebranego materiału dowodowego – dokumenty, rozmowy, analiza materiałów prasowych - skłoniły nas do zadania sobie **pytania o rzeczywiste motywacje osób stojących za atakiem.**

Z pewnością nie chodziło im (tylko) o (lepsze) pomaganie kobietom i realizację misji Centrum Praw Kobiet. Ten cel nie tylko nie został osiągnięty, ale wręcz skutek okazał się przeciwny.

Nasze wątpliwości wzbudziła zwłaszcza treść artykułu Ewy Raczyńskiej z 7 lutego 2023 r. (pt. Centrum Praw Kobiet. Miliony na koncie, a prezeska mówi: fundacja nie ma pieniędzy), w którym Monika Młynarczyk oraz Joanna Gzyra-Iskandar stawiają zarzut nieprawidłowego i sprzecznego z celami Fundacji wydatkowania środków. Zarzucają jej, że odkłada pieniądze z grantów na „swoje” konto zamiast je wydawać na bieżącą działalność Fundacji. Tłumaczą również, jak Fundacja powinna być zarządzana i w jaki sposób powinny być wydawane środki.

Nasz osobisty kontakt z przedstawicielkami związku zawodowego (Małgorzatą Czarnotą i Moniką Młynarczyk) pogłębił te wątpliwości. Z kolei zapoznanie się z treścią wniosków (łącznie dwóch) złożonych przez pełnomocnika związku zawodowego do Prezydenta Warszawy o podjęcie działań nadzorczych wobec Fundacji i wskazanie Moniki Młynarczyk jako zarządcy przymusowego nasze wątpliwości w zasadzie rozwiązało.

Wskazane wyżej okoliczności rzucają poważny cień na czystość intencji przedstawicieli związków zawodowych i innych osób stojących za atakiem na Centrum Praw Kobiet i personalnie na Urszulę Nowakowską.

12. Całokształt ujawnionych okoliczności daje nam podstawy przypuszczać, że atak na Fundację w istocie był próbą „wrogiego przejęcia” Fundacji - jej marki i majątku.

Zakończenie. Podsumowanie i rekomendacje

Nasza analiza kryzysu wizerunkowego, jaki dotknął Fundację Centrum Praw Kobiet od stycznia 2023 r. doprowadziła nas do następujących wniosków:

1. Seria artykułów i materiałów medialnych, które ukazywały się w prasie i mediach (zwłaszcza na portalu Onet oraz w tytułach należących do koncernu Agora) od stycznia 2023 r. przedstawiły sytuację w sposób stronniczy i tendencyjny - prezentując wyłącznie perspektywę przedstawicielek związków zawodowych.
2. Urszula Nowakowska w czerwcu 2023 r. zrezygnowała z zasiadania w zarządzie Fundacji CPK.
3. Procedury antymobbingowe zostały wprowadzone w Fundacji CPK
4. Audyt finansowy nie potwierdził zarzutów o nieprawidłowościach finansowych w Centrum Praw Kobiet.
5. Wystąpienie pokontrolne Państwowej Inspekcji Pracy w Fundacji Centrum Praw Kobiet zakończona w 27 kwietnia 2023 r. została zwieńczona Wystąpieniem, które zawierało 15 zaleceń, jednakże żadne ze stwierdzonych uchybień w zakresie praw pracowniczych i prowadzenia dokumentacji stwierdzenia nie stanowiło wykroczenia przeciwko prawom pracownika.
6. Raport Komisji Antymobbingowej nie pozwolił na ustalenie, czy doszło w Fundacji CPK do zachowań „mogących mieć znamiona mobbingu”.
7. Do sierpnia 2024 r. nie zostały wniesione żadne sprawy sądowe przeciwko Urszuli Nowakowskiej odnośnie opisywanych zarzutów ani tym nie bardziej nie zostały wydane żadne wyroki przeciwko niej.
8. Analiza wszystkich okoliczności i dokumentów, przebiegu „nagonki” medialnej od stycznia 2023 r. a także obecnego stanu rzeczy, prowadzi nas do wniosku, że atak na Urszulę Nowakowską i pośrednio Centrum Praw Kobiet był skoordynowaną akcją kilku osób ukierunkowaną na zmuszenie Urszuli Nowakowskiej (i Grażyny Bartosińskiej) do ustąpienia z zarządu Fundacji i przejęcie kierowania Fundacją i jej „milionami na koncie”.

Wobec powyższych ustaleń Rada Nadzorcza rekomenduje:

1. Opublikowanie niniejszego Raportu oraz rozesłanie go sponsorom CPK, w szczególności tym sponsorom, którzy w związku z doniesieniami medialnymi, wycofali się z finansowania CPK oraz do partnerów Fundacji i do Urzędu m.st. Warszawy, gdzie wpłynął wniosek b. Rady Nadzorczej.
2. Przetłumaczenie raportu na język angielski dla sponsorów obcojęzycznych.
3. Przedstawienie wyników raportu osobom pracującym i współpracującym z Fundacją
4. Wniesienie do sądu pozwów o naruszenie dóbr osobistych lub prywatnych aktów oskarżenia o zniesławienie Urszuli Nowakowskiej oraz naruszenie dóbr Fundacji Centrum Praw Kobiet przeciwko osobom, które stoją za zainicjowaniem ataków lub mediom, które opublikowały zniesławiające teksty.
5. Podejmowanie działań mających na celu odbudowanie dobrego imienia Fundacji i jej wizerunku w odbiorze społecznym.
6. Zbudowanie strategii postępowania w sytuacjach kryzysowych.
7. Zintensyfikowanie działań na rzecz pozyskania środków finansowych pozwalających na realizację celów statutowych Fundacji.

ANEKS 1

Szczegółowe wyjaśnienia Zarządu Fundacji Centrum Praw Kobiet oraz Urszuli Nowakowskiej wobec głównych zarzutów przedstawionych w mediach.

Personalalia osób została ujawnione, ponieważ występowały pod nimi w artykułach prasowych wprost lub w taki sposób, że można je ustalić na podstawie lektury tych tekstów.

Zarzut: Praca bez umowy oraz wynagrodzenia. Zarzut wykorzystywania złej sytuacji życiowej Ingi Lipińskiej przez Zarząd.

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- [„Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet” - Onet](#)
- [„Szefowa Centrum Praw Kobiet oskarżana o mobbing. Pracowniczki przerywają milczenie” - Gazeta Wyborcza](#)
- W materiale wideo [Onet Rano redaktorka Ewa Raczyńska](#) odnosi się również do tego zarzutu mówiąc o przykładzie Ingi Lipińskiej jako kobiety mającej niepełnosprawne dzieci, która była zmuszona pracować bez umowy i wynagrodzenia.

Wyjaśnienia:

Inga Lipińska zgłosiła się do Fundacji Centrum Praw Kobiet jako wolontariuszka, z pełnym zrozumieniem, że jej praca będzie miała charakter nieodpłatny, gdyż na tym polega wolontariat. Była to jej własna inicjatywa - jak twierdziła, chciała pomóc innym kobietom w trudnej sytuacji i oderwać się od zajmowania się tylko domem i dziećmi. To jej własne propozycje i decyzje stały się podstawą współpracy z Fundacją na takich a nie innych warunkach.

W momencie, gdy Inga Lipińska zażądała, aby zatrudniono ją na pełen etat jako dyrektorę oddziału w Żyrardowie, Zarząd Fundacji zaproponował jej umowę na pół etatu, dostosowaną do rzeczywistej skali działalności filii. Warto zaznaczyć, że kiedy w sierpniu 2021 Inga Lipińska wyjeżdżała na miesięczny urlop na prośbę Urszuli Nowakowskiej, telefon żyrdowski był przekazany do Warszawy i w tym czasie był tylko jedno połączenie. W kolejnym roku Inga Lipińska,

pomimo propozycji przekazania telefonu do Warszawy na czas jej nieobecności, stanowczo odmówiła. **Decyzja o propozycji umowy tylko na pół etatu była przemyślana, uwzględniająca zarówno potrzeby filii, jak i uczciwość wobec innych dyrektorek, które zarządzały większymi jednostkami i miały znacznie szerszy zakres obowiązków i wyższe kompetencje.**

Inga Lipińska, argumentując, że zatrudnienie na pół etatu spowoduje utratę pobieranych przez nią zasiłków socjalnych, odmówiła przyjęcia tej oferty. Nie zrezygnowała też z działalności wolontariackiej. Rozumiejąc jej trudną sytuację Zarząd, wspierał finansowo ją i jej rodzinę. W samym tylko 2022 roku wsparcie to wyniosło one prawie 30 tysięcy złotych netto. **Środki te m. in. przeznaczono na pokrycie kosztów lekarstw, opału, odzieży, okularów korekcyjnych oraz żywności, co było wyrazem troski ze strony Zarządu.**

Zarząd od samego początku starał się pomóc Lipińskiej w możliwie najlepszy sposób, uwzględniając jej sytuację osobistą i starając się zapewnić wsparcie tam, gdzie było to potrzebne.

Niepokój budzi również sposób, w jaki przedstawiono przypadek Ingi Lipińskiej, sugerując, że była ona wykorzystywana jako matka dzieci z niepełnosprawnością. Tego rodzaju zarzuty są szczególnie obciążające w odbiorze społecznym, wywołują silne emocje i mogą nosić znamiona cynicznej manipulacji opinią publiczną.

Fundacja nigdy nie wykorzystywała sytuacji Ingi Lipińskiej, ale jak wyżej była o tym mowa, wspierała ją m.in. finansowo. Należy zatem uznać, że zarzut wykorzystywania sytuacji Ingi Lipińskiej jest nie tylko nieuzasadniony, ale i kłamliwy.

Zarzut: Nieprzedłużenie umowy z Anną Świątkowska-Gałkiewicz (Oddział w Poznaniu), brak wsparcia ze strony Zarządu, zaniedbanie finansowania oddziału oraz brak samodzielności w zarządzaniu.

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- [Szefowa Centrum Praw Kobiet oskarżana o mobbing. Pracowniczki przerywają milczenie](#)
- [Oskarżenia o mobbing w Centrum Praw Kobiet. Z Poznania odchodzą wszyscy wolontariusze. Prezeska wymienia zamki](#)
- [Po Centrum Praw Kobiet zostanie pobojowisko, bo Urszula nadal jest panią na włościach](#)

Wyjaśnienia:

Anna Świątkowska-Gałkiewicz była odpowiedzialna za zorganizowanie i rozwój poznańskiego oddziału Centrum Praw Kobiet. Sama zgłosiła się jako wolontariuszka z tą inicjatywą. Początkowo inicjatywa i zaangażowanie dyrektorki nowo powstającego oddziału były doceniane przez Zarząd, który na pierwszym etapie działalności zapewnił jej pełne wsparcie.

Urszula Nowakowska i Grażyna Bartosińska dołożyły wszelkich starań, aby Anna Świątkowska Gałkiewicz mogła rozwinąć oddział. Prowadziły rozmowy na wysokim szczeblu, łącznie z prezydentem Poznania Jackiem Jaśkowiakiem, aby zapewnić wsparcie dla nowopowstającego oddziału i ułatwić jego integrację z lokalną społecznością. W trakcie spotkania z Prezydentem Poznania, które odbyło się w CPK w Warszawie, rekomendowały Świątkowską-Gałkiewicz jako osobę, która będzie reprezentować Centrum Praw Kobiet oraz prosiły o wsparcie jej przy tworzeniu oddziału CPK w Poznaniu. Świątkowska Gałkiewicz nie pofatygowwała się nawet na spotkanie Zarządu z Prezydentem Poznania. Dostała stosowne pełnomocnictwa do tworzenia a następnie zarządzania oddziałem. Urszula Nowakowska osobiście prowadziła rozmowy i negocjowała umowę najmu lokalu, pozyskanego dzięki wsparciu Prezydenta.

A. Świątkowska-Gałkiewicz przeszła w Warszawie szkolenie, podczas którego została wprowadzona w misję Fundacji, obowiązujące standardy i zasady pracy z klientkami, procedury zarządzania i raportowania. Otrzymała niezbędne narzędzia pracy i wsparcie w realizacji podejmowanych działań i obowiązków. Wbrew zarzutom o braku zainteresowania działalnością nowo powstającego oddziału, Urszula Nowakowska wraz z drugą członkinią Zarządu przyjechały do Poznania jesienią 2020 roku, jeszcze przed formalnym otwarciem, biorąc udział w spotkaniu z wolontariuszkami i wolontariuszami zainteresowanymi współpracą z CPK. Zostali oni wprowadzeni przez Zarząd w zasady pracy obowiązujące w CPK oraz standardy jakimi się kierujemy w pracy z klientkami. Przekazane zostały do oddziału także niezbędne narzędzia i materiały, zawierające ww. zasady i standardy.

To Urszula Nowakowska, dzięki wsparciu wolontariuszki współpracującej z CPK w Warszawie pozyskała także pierwsze meble do biura CPK w Poznaniu. **Również Nowakowska osobiście angażowała się w pomoc przy opracowywaniu wniosków o dotacje oraz ich rozliczaniu, dbając o to, aby nowy oddział w Poznaniu miał solidne podstawy.**

Z czasem jednak Zarząd stopniowo tracił zaufanie do Anny Świątkowskiej-Gałkiewicz. Przekazywała ona Zarządowi i kadrom *post factum* informacje o zawieranych umowach, co nie

pozwalalo np. na terminowe ich zgłaszanie do ZUS lub próbowała forsować rozwiązania niezgodne z prawem, jak na przykład zawieranie umów o dzieło zamiast zlecenia. Pracownicy odpowiedzialne za kadry i kontroling miały dużo zastrzeżeń do jej pracy jako dyrektorki. Poważnym problemem było także przekraczanie przez nią uprawnień w zarządzaniu oddziałem, w tym podpisywanie umów bez odpowiednich pełnomocnictw, tworzenie umów *ad hoc*, zawieranie wielu z nich z jedną osobą na czas przekraczający możliwości ich realizacji. Poczynione z Zarządem ustalenia były często łamane jak np. zawieranie przez Świątkowską Gałkiewicz dodatkowych umów zleceń na koordynację projektów z osobą zatrudnioną na pełen etat jako koordynatorka projektów. Po zawarciu umów z określonym numerem, w kolejnych miesiącach pojawiały się umowy nie z kolejnym numerem ale z wstawionymi literami a,b,c, d do wcześniejszych umów, co wskazywało, że były one antydatowane . Taki tryb zawierania umów wzbudził wątpliwości co do rzetelności ich zawierania, podobnie jak nierzadko wątpliwości budziła ich sama treść. A. Świątkowska Gałkiewicz kilkakrotnie próbowała przenieść na zarząd odpowiedzialność za nieterminowe podpisywanie umów, do których podpisania miała pełnomocnictwa o obarczać go odpowiedzialnością za swoje błędy i niedocięgnięcia. Natomiast wsparcie ze strony Zarządu i „centrali” były pomijane. Zarząd nie tylko nie był zaproszony na obchody rocznicowe powstania oddziału, ale nawet poinformowany o tych obchodach, w których brali udział przedstawiciele władz miasta.

W krótkim czasie po tych obchodach Świątkowska -Gałkiewicz w listopadzie 2022 roku, jeszcze przed wygaśnięciem umowy z Centrum Praw Kobiet wraz z grupą tzw. wolontariuszy, wśród których była osoba zatrudniona na umowę o pracę i kilka innych na umowy zlecenia założyła stowarzyszenie o bliźniaczej nazwie „Czas Praw Kobiet”. Jak, sama powiedziała nazwa celowo miała przypominać nazwę „Centrum Praw Kobiet” (skrót CPK).

Świątkowska-Gałkiewicz, działając jako dyrektorka oddziału w Poznaniu, bez wiedzy i zgody Zarządu „użyczyła” nieodpłatnie lokal Centrum Praw Kobiet Stowarzyszeniu Czas Praw Kobiet - czyli jej własnemu - co było nie tylko przekroczeniem przyznanych jej uprawnień oraz działaniem na szkodę Fundacji CPK, ale także naruszało zapisy wiążącej nas z miastem Poznań umowy.

W lokalu należącym do Centrum Praw Kobiet, przyjmowane były klientki Fundacji przez „wolontariuszki” stowarzyszenia oraz osoby, które wciąż były zatrudnione w oddziale CPK w Poznaniu. Do teczek podopiecznych CPK dołączane były dokumenty z logiem i nazwą stowarzyszenia. Wskazuje to jednoznacznie, że były one przejmowane przez nowe stowarzyszenie. Nie można wykluczyć sytuacji, że przyjmujące specjalistki, które były opłacane przez Centrum Praw Kobiet, w

rzeczywistości pracowały, być może nieświadomie, na rzecz nowego, konkurencyjnego Stowarzyszenia, założonego przez Annę Świątkowską-Gałkiewicz. **Działania te należy uznać za nieetyczne i noszące znamiona nieuczciwej konkurencji poprzez podszywanie się pod organizację z wieloletnim i niekwestionowanym dorobkiem, a niektóre z nich można uznać za przestępstwa.** Wykorzystywanie motywów, skrótów, grafik, lokalu czy adresów e-mail było w istocie celowym wprowadzaniem wielu osób w błąd i wykorzystywaniem dorobku Centrum Praw Kobiet do tworzenia konkurencyjnej organizacji. Fakt ten został odkryty przez Centrum Praw Kobiet podczas inwentaryzacji dokumentacji klientek. Z tego co nam wiadomo projekty realizowane w 2022 roku ze środków Urzędu Miasta Poznań były składane na rok 2023 już w imieniu Stowarzyszenia podszywającego się pod CPK.

Po zakończeniu współpracy ze Świątkowską-Gałkiewicz, Zarząd Fundacji stanął przed kolejnym wyzwaniem. Była dyrektorka usiłowała przejąć lokal Fundacji, rozpowszechniając w styczniu 2023 informację jakoby Centrum Praw Kobiet przestało działać w Poznaniu. Po sprostowaniu przez Zarząd nieprawdziwych informacji, usiłowała wymóc u władz, aby jej stowarzyszenie współdzieliło z nami lokal. O sile perswazji Świątkowskiej- Gałkiewicz świadczy najlepiej „Propozycja uwzględniająca jej żądanie” przekazana Fundacji przez Zarząd Komunalnych Zasobów Lokalowych z groźbą rozwiązania z CPK umowy, w razie odmowy — mówi Urszula Nowakowska.

Na szczęście udało się powstrzymać próbę przejęcia lokalu przez podszywającą się pod CPK organizację

Anna Świątkowską-Gałkiewicz i jej „wolontariusze” (niektóre z tych osób były w istocie opłacane przez Fundację CPK do końca kwietnia 2023 r.) przejęła bazę danych podopiecznych Centrum Praw Kobiet, Było to nie tylko nieetyczne, ale także sprzeczne z prawem, co jest obecnie przedmiotem postępowania karnego.

Anna Świątkowska- Gałkiewicz wraz z grupą swoich „wolontariuszy” bezprawnie przejęła też stworzone dla Centrum Praw Kobiet profile w mediach społecznościowych i materiały powstałe w czasie pracy dla Fundacji, którym zmieniła nazwę i obecnie używa ich dla swojej, założonej na miejsce Stowarzyszenia Czas Praw Kobiet - Fundacji Czas Kobiet.

Warto również podkreślić, że kwota 170 000 zł, która była tematem kontrowersji w materiałach prasowych, to darowizna przekazana przez jedną z prywatnych firm na rzecz poznańskiego oddziału Centrum Praw Kobiet, a nie środki przekazane dla Anny Świątkowskiej Gałkiewicz. **Środki te były przeznaczone na działalność oddziału i zostały wydane zgodnie z**

wiążącą nas ze sponsorem umową, a nie dowolnie dystrybuowane według arbitralnych decyzji Anny Świątkowskiej-Gałkiewicz.

Zarzut o braku wsparcia finansowego ze strony Zarządu również jest nieuzasadniony. Przyjętą w fundacji zasadą było, że **oddziały, powinny działać w sposób umożliwiający im w jak największym stopniu pokrywanie swoich kosztów z dotacji od samorządów oraz innych podmiotów.** Środki pozyskane z darowizn, które nie były przeznaczone na określony cel oraz z odpisu 1,5% podatku były przeznaczane m.in. na pokrycie wydatków, na które trudno było pozyskać środki od sponsorów, wkład własny wymagany przez grantodawców oraz na pokrywanie wynagrodzeń części specjalistek oraz w dużym stopniu dyrektorek i osób zatrudnionych w sekretariacie.

Decyzja o nieprzedłużeniu umowy ze Świątkowską-Gałkiewicz nie była zatem pochopna i bynajmniej nie wynikała z osobistych pobudek. Zarząd próbował wielokrotnie nawiązać z nią dialog i wyjaśnić zasady funkcjonowania Centrum Praw Kobiet, jednak działania podejmowane przez dyrektorkę oddziału, ignorowanie zaleceń i ustaleń z Zarządem i brak transparentności sprawił, że dalsza współpraca z nią stała się niemożliwa. Zarząd poinformował ją o decyzji w sposób uprzejmy i profesjonalny – **Grażyna Bartosińska osobiście zadzwoniła do niej, aby przekazać tę informację** po tym, jak Świątkowska-Gałkiewicz kilkakrotnie odmówiła przyjazdu do Warszawy na spotkanie. Zaraz po informacji, że nie będzie miała przedłużanej umowy, byłej dyrektorce udało się skasować większość wiadomości z przypisanej do niej skrzynki mailowej Centrum Praw Kobiet. Cały zespół oddziału utworzony za czasów pracy dla CPK przeszedł do nowej organizacji założonej przez Świątkowskiej-Gałkiewicz. Warto na marginesie wspomnieć, że Monika Młynarczyk pracując dla CPK w Warszawie jako fundraiserka, była jedną z założycielek poznańskiego stowarzyszenia CPK - bis, a obecnie pracuje dla Fundacji Czas Kobiet również jako fundraiserka. Zauważyliśmy niedawno, że pieniądze jednego z naszych ważnych sponsorów wspierają obecnie fundację A. Świątkowskiej- Gałkiewicz.

Wszystkie działania Zarządu były podyktowane troską o dobro Fundacji, jej beneficjentek oraz pracownic. Zarząd podejmował decyzje zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa i wewnętrznymi zasadami, mając na uwadze, że Centrum Praw Kobiet jest organizacją o dużym zasięgu i ogromnej odpowiedzialności społecznej.

Oddział w Poznaniu, mimo sabotujących działań byłych pracownic, udało się zachować. Nowa dyrektorka, która przyszła w trudnym momencie trwania wizerunkowego kryzysu — Monika Ray — musiała stawić czoła presji byłych pracownic, które wyzywały ją od

„łamistrajków” oraz „zdrajców” i chciały w ten sposób wymusić udział w buncie przeciwko Zarządowi CPK lub zmusić ją do rezygnacji ze współpracy z Centrum Praw Kobiet.

Musiała też zmierzyć się z trudnościami przy zatrudnieniu nowych osób, które regularnie były hejtowane w internecie i nastawiane przeciwko Fundacji Centrum Praw Kobiet. Mimo licznych problemów, które zastała, przejmując oddział po Świątkowskiej - Gałkiewicz udaje się kontynuować działania CPK w Poznaniu.

Podobne zachowanie ze strony m.in. Anny Świątkowskiej Gałkiewicz spotkało zatrudnioną od stycznia 2023 nową dyrektorkę naszego oddziału w Gdańsku, Anetę Pierzchałę-Tolak.

Chcemy podkreślić, że decyzje Zarządu miały na celu ochronę integralności i misji Fundacji oraz zapewnienie, że będzie ona kontynuować swoją pracę na rzecz kobiet w Polsce, co też się udało, pomimo, że z uwagi na odejście kilku kluczowych sponsorów sytuacja finansowa w fundacji jest trudna.

Zarzut: „Wyrzucenie” uchodźczyni z poznańskiego lokalu Fundacji, który zajmowała.

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- ["Po Centrum Praw Kobiet zostanie pobjowisko, bo Urszula nadal jest panią na włościach"](#)

Wyjaśnienia:

Zarzut dotyczący rzekomego „wyrzucenia” uchodźczyni z lokalu Fundacji w poznańskim oddziale Centrum Praw Kobiet był przedstawiany w mediach w sposób, który stanowi manipulację i mija się z prawdą.

Faktycznie, uchodźczyni mieszkała w jednym z pomieszczeń biura Fundacji w Poznaniu. Jej pobyt trwał kilka miesięcy. Jak już była o tym mowa, dyrektorka oddziału, Anna Świątkowska-Gałkiewicz, przekraczając przyznane jej pełnomocnictwa, zawarła z nią umowę użyczenia lokalu bez wiedzy i zgody Zarządu. **Działanie to było niezgodne z przepisami umowy na użytkowanie lokalu, które określały, że przestrzeń ta nie może być używana jako miejsce zamieszkania.**

Kiedy Zarząd dowiedział się o tej sytuacji, postanowił ją natychmiast rozwiązać w sposób zgodny z przepisami prawa, a jednocześnie przyzwoicie wobec uchodźczyni. **Urszula Nowakowska i Grażyna Bartosińska niezwłocznie zaoferowały jej pomoc w znalezieniu nowego miejsca**

zamieszkania, co okazało się niepotrzebne, gdyż jak zostały poinformowane przez jej nauczycielkę polskiego, Ukrainka ta miała już od tygodnia podpisaną umowę na wynajem lokalu mieszkalnego. Decyzja o przeniesieniu uchodźczynie do nowego lokalu była podyktowana koniecznością dostosowania się do wymogów prawnych oraz zapewnienia kobiecie odpowiednich warunków zamieszkania, których biuro Fundacji nie mogło jej zapewnić. Istniało też ryzyko, w związku z dostępem uchodźczynie do wszystkich pomieszczeń naruszenia przepisów RODO. **Zarząd Centrum Praw Kobiet podjął decyzję o opłaceniu jej czynszu za pierwszy miesiąc w nowym miejscu. Dodatkowo, Fundacja pokryła także koszty transportu jej rzeczy do nowego miejsca zamieszkania, a Urszula Nowakowska osobiście pomagała jej w znoszeniu rzeczy do taksówki.**

Działania Zarządu były zgodne z prawem, etyką zawodową oraz miały na celu w szczególności zadbanie o byt uchodźczynie. Przedstawianie tej sytuacji w mediach jako „wyrzucenia” jest nie tylko niezgodne z faktami, ale również niesprawiedliwe wobec organizacji, która od lat angażuje się w pomoc kobietom w trudnych sytuacjach życiowych. Nosi także znamiona zniesławienia.

Zarzut: Trzykrotne pełnienie funkcji dyrektorki bez podwyżki wynagrodzenia przez Małgorzatę Czarnotę oraz brak wsparcia ze strony Zarządu, nieterminowe podpisywanie umów.

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- [„Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet” - Onet](#)
- [„Szefowa Centrum Praw Kobiet oskarżana o mobbing. Pracowniczki przerywają milczenie” - Gazeta Wyborcza](#)
- [„Centrum Praw Kobiet. Miliony na koncie, a prezeska mówi: fundacja nie ma pieniędzy” - Onet](#)

Wyjaśnienia:

Małgorzata Czarnota faktycznie pełniła funkcję p.o dyrektorki łódzkiego oddziału Centrum Praw Kobiet, jednakże sytuacje te ta były wynikiem ustaleń wewnętrznych w zespole, a nie decyzji Zarządu ani samej Urszuli Nowakowskiej, co zarzuca jej w jednym z artykułów M. Czarnota.

W trzecim kwartale 2015 w trakcie spotkania Zarządu z zespołem w Łodzi prosiliśmy o wskazanie osoby, która podjęłaby się objęcia stanowiska dyrektorki. Osoba, która zgłosiła gotowość objęcia tej funkcji od stycznia 2016 r. prosiła M. Czarnotę o pełnienie tej funkcji przez 3 miesiące, na co M. Czarnota się zgodziła. W mailu napisanym do Zarządu pod koniec roku, M. Czarnota napisała, że wkrótce zespół poinformuje Zarząd, kto obejmie tę funkcję docelowo. Tak też się stało. W kolejnych latach M. Czarnota przejmowała obowiązki p.o dyrektorki w ramach umowy na zastępstwo na czas urlopów macierzyńskich i rodzicielskich ówczesnej dyrektorki. Wymiar czasu pracy i wynagrodzenie odpowiadały wynagrodzeniu ówczesnej dyrektorki. To nie Zarząd wskazał M. Czarnotę na stanowisko p.o dyrektorki. **Decyzje zostały podjęte na poziomie oddziału, pomiędzy dwiema dorosłymi pracownicami: ówczesną dyrektorką i Małgorzatą Czarnotą. Zarząd i kadry zostały o tych decyzjach tylko poinformowane. Małgorzata Czarnota nie zgłaszała zarządowi, że została do objęcia tej funkcji zmuszona.**

Zarząd miał świadomość, że M. Czarnota nie jest najlepszą kandydatką na to stanowisko i sama nie czuje się najlepiej w tej roli. Nie ingerował jednak w podjęte w oddziale decyzje, zakładając, że są to ustalania pomiędzy dorosłymi osobami, a ponadto ówczesna dyrektorka deklarowała, że podczas urlopu macierzyńskiego będzie wspierała M. Czarnotę m.in. w pisaniu wniosków o dotacje i sprawozdań. W fundacji często było tak, że rezygnujące z pracy dyrektorki, a nierzadko także ze swoimi współpracowniczkami, uczestniczyły w procesie rekrutacji swojej następczyni. Zarząd włączał się na ostatnim etapie, kiedy były to osoby z zewnątrz organizacji i wspólnie z odchodzącą dyrektorką dokonywał wyboru z wąskiego grona. Kiedy był to nabór wewnętrzny lub zastępstwo co do zasady Zarząd zasadniczo nie ingerował, szanując decyzje lokalnych dyrektorek. Tak też było w Łodzi z wyborem M. Czarnoty na stanowisko p.o dyrektorki.

Jedyną sytuacją, kiedy Zarząd kwestionował kandydatkę na p.o dyrektorki, za wyborem, której opowiedziała się część zespołu łódzkiego, była kandydatura jednej z prawniczek współpracujących z oddziałem. Była to osoba zatrudniona na pełnym etacie w kancelarii, z którego nie chciała zrezygnować, a do tego przygotowywała się do egzaminu radcowskiego. Biorąc pod uwagę zarzuty jakie wówczas pojawiły się pod adresem przebywającej na urlopie rodzicielskim dyrektorki oddziału, że za mało czasu poświęcała na zarządzanie i rozwój oddziału (chciała pracować na część etatu z uwagi na pracę na uczelni oraz współpracę z kancelarią męża) propozycja ta wydawała się Zarządowi dziwna i niestosowna. Pod wpływem presji i chcąc załagodzić napięcia w zespole łódzkim Zarząd, zdecydował się zatrudnić proponowaną przez część zespołu kandydatkę. Przy podpisywaniu umowy okazało się, że może ona pracować tylko do końca września, gdyż w związku z planami ubiegania się o dofinansowanie na otwarcie własnej kancelarii, musi być bezrobotna. W okresie

zatrudnienia p.o dyrektorki wskazanej przez część zespołu, Zarząd kilkakrotnie musiał ingerować w napięcia i problemy komunikacyjne pomiędzy nią a dyrektorką przebywającą na urlopie rodzicielskim. Nie jest prawdą, o czym mówi M. Czarnota w jednym z artykułów, że o odejściu z CPK było wiadomo od grudnia 2021. Wypowiedzenie umowy przez dyrektorkę zostało wysłane do Zarządu pod koniec kwietnia 2022. W opinii Zarządu, popartej mailami i rozmowami było to w dużym stopniu związane z wrogą postawą wobec niej części zespołu. W tej sytuacji po okresie zatrudnienia wskazanej przez zespół p.o dyrektorki Zarząd zdecydował się zrobić otwarty nabór na stanowisko dyrektorki w pełnym wymiarze czasu pracy. Proces rekrutacji zakończył się w grudniu. Wybrana kandydatka miała rozpocząć pracę w styczniu 2023, o czym M. Czarnota była poinformowana telefonicznie i mailowo. Ku naszemu zaskoczeniu wybrana przez nas kandydatka tuż przed objęciem tej funkcji zrezygnowała. Może nie powinniśmy być zaskoczone. Działaczki związkowe starały się zniechęcać nowe osoby, które chcieliśmy zatrudnić, w kilku wypadkach im się to udało (Warszawa, Poznań), kilka innych jak np. nowa dyrektorka Poznania i Gdańska okazały się odporne na czarny PR, w tym nazywanie ich zdrajczyniami i dalej zarządzają naszymi oddziałami.

Jeśli chodzi o zarzut o niedoceniecie M. Czarnoty to **na koniec roku 2021 Zarząd doceniając postawę i zaangażowanie M. Czarnoty przyznał jej najwyższą premię finansową, mimo że pełniła tę funkcję tymczasowo.** Małgorzata Czarnota osobiście podziękowała Urszuli Nowakowskiej i Zarządowi za tę nagrodę w wiadomości SMS, co pokazuje, że doceniała gest i uznanie jej pracy przez Fundację.

Zarzut o braku wsparcia ze strony Zarządu również nie znajduje odzwierciedlenia w faktach. Zarząd Fundacji regularnie wspierał łódzki oddział, zarówno finansowo, jak i organizacyjnie, zapewniając im w miarę możliwości dodatkowe środki na bieżące funkcjonowanie. Na prośbę zespołu uczestniczył m.in. w rozwiązywaniu lokalnych konfliktów między współpracowniczkami. Urszula Nowakowska przyjeżdżała do Łodzi, aby np. zdać stary lokal, aby złożyć wnioski o dotacje i sprawozdania, kiedy nie znalazła się, żadna osoba w oddziale gotowa uczestniczyć w tym prostym procederze, prowadziła rozmowy z Panią Prezydent na temat wsparcia dla CPK w Łodzi w tym w pomocy w przyspieszeniu procedury zainstalowania przyłącza elektrycznego, o czym nikt z zespołu nie pomyślał i po przeprowadzce okazało się, że w lokalu brakuje elektryczności. To dzięki staraniom Zarządu prąd w lokalu pojawił się bardzo szybko. W związku z zarzutami, jakie pojawiły się ze strony M. Czarnoty, jakoby U. Nowakowska sabotowała jej działania lub była odpowiedzialna za opóźnienie w podpisaniu z nią pierwszej umowy w 2015 roku są, jak twierdzi U. Nowakowska wysane z palca a inne przedstawione w krzywym zwierciadle, które zniekształca obraz rzeczywistości.

Kuriozalny i nieprawdziwy jest m.in. zarzut jakoby ówczesna dyrektorka oddziału łódzkiego „nie mogła się doprosić umowy od zarządu”, a M. Czarnota była zmuszona przyjeżdżać do Warszawy, aby ją wydobyć od U. Nowakowskiej. Za sporządzanie lokalnych umów były odpowiedzialne dyrektorki oddziałów. Zarząd o zatrudnieniu M. Czarnoty U. Nowakowska dowiedział się z maila od ówczesnej dyrektorki oddziału przesłanego w dniu 31 stycznia. W mailu tym dyrektorka poprosiła zarząd o podpisanie w pierwszej kolejności m.in. umowy z M. Czarnotą. Umowa została bardzo szybko podpisana, co znajduje potwierdzenie w mailach.

Zarzut: brak wsparcia, dużo obowiązków, niejasne zasady zatrudnienia, umowy zlecenia zamiast umów o pracę, patriarchalna struktura zarządzania, skupienie na pieniądzach, brak empatii. Padły one ze strony Małgorzaty Wasiukiewicz-Rogulskiej (koordynatorki projektów ukraińskich).

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- [„Centrum Praw Kobiet jest jak stajnia Augiasza, nie wiadomo, z której strony zacząć sprzątać” - Onet](#)
- [Szefowa Centrum Praw Kobiet oskarżana o mobbing. Pracowniczkę przerywają milczenie](#)

Wyjaśnienia:

Małgorzata Wasiukiewicz-Rogulska została zatrudniona jako koordynatorka projektów ukraińskich na okres próbny. Była drugą osobą, a nie trzecią, jak twierdzi zatrudniona do koordynacji projektów ukraińskich. Pierwsza nie mogła poświęcić zbyt wiele czasu, bo jednocześnie pracowała w innych miejscach. Po około trzech miesiącach oświadczyła, że znalazła lepiej płatną pracę i odeszła. M. Wasiukiewicz - Rogulska była osobą poleconą, podobnie jak kilka innych osób przez Annę T., jak się wkrótce okazało, jedną z liderek biorących udział w nagonce na U. Nowakowską oraz Fundację. Pojawia się pytanie czy osoby polecające Zarządowi swoje znajome do zatrudnienia bez żadnego konkursu, już wówczas przygotowywały się do stawianych później zarządowi zarzutów o niejasne zasady zatrudniania i nepotyzm, a może chodziło także o wzmocnienie grupy sojuszniczek tych, które chciały pozbyć się U. Nowakowskiej z założonej przez nią fundacji.

Zarząd podjął decyzję o nieprzedłużaniu z nią umowy po kilkumiesięcznym okresie próbnym z kilku kluczowych powodów. Przede wszystkim, Wasiukiewicz-Rogulska nie

wywiązywała się ze swoich obowiązków w sposób zgodny z oczekiwaniami. **Zarząd oraz inne osoby zaangażowane w projekty zgłaszały problemy związane z jej stylem zarządzania, który prowadził do chaosu informacyjnego w zespole oraz ze sponsorami.** Miało to bezpośredni wpływ na efektywność realizowanych projektów oraz na morale współpracownic.

Co więcej, **pojawiały się skargi ze strony niektórych Ukrainek, które pracowały z Wasiukiewicz-Rogulską.** Zgłoszenia te dotyczyły m.in. próby narzucenia przez nią formy zatrudnienia, zarzutów, że za dużo zarabiają, trudności w komunikacji oraz ogólnej dezorganizacji w zarządzaniu projektem. Zarząd, mając na uwadze dobro całego zespołu oraz realizowanych projektów, postanowił zakończyć współpracę z Wasiukiewicz-Rogulską.

Jak się później okazało, jeszcze w trakcie pracy w CPK i tuż po jej zakończeniu **kierowała ona skargi do sponsorów fundacji, przedstawiając sytuację w organizacji w niekorzystnym świetle,** co jak można domniemywać miała doprowadzić do tego, aby fundacja została pozbawiona dalszego finansowania.

Jej wypowiedzi w mediach, bez ukazania kontekstu współpracy, uwzględnienia głosu ukraińskich współpracowniczek oraz Zarządu i działu księgowo-kadrowego przynoszą mylne wrażenie co do panujących w Fundacji warunków. **Jak wynika z informacji przekazanych przez niektóre ukraińskie współpracowniczki Fundacji, żadna z osób ówczesnego zespołu nie przyłączyła się do nagonki na Urszulę Nowakowską oraz Fundację. Jedyna osoba z projektów ukraińskich, która spotkała się z dziennikarką została pominięta w publikacjach prasowych.** Jej wypowiedzi, jak twierdzi nie pasowały do przyjętej tezy. Usłyszała od koleżanek, że zmarnowała dziennikarce czas.

Zarzut o braku samodzielności w podejmowaniu decyzji również nie znajduje odzwierciedlenia w faktach. Zasady funkcjonowania Fundacji Centrum Praw Kobiet zakładają, że koordynatorzy projektów mają pewną autonomię, jednak kluczowe decyzje muszą być podejmowane w zgodzie z polityką Fundacji i przy współpracy z Zarządem. Małgorzata Wasiukiewicz-Rogulska miała zapewnioną swobodę w zarządzaniu, jednak musiała przestrzegać ustalonych procedur. Dziwi jej zarzut o to, że została poproszona o udział w rekrutacji współpracowniczek z Ukrainy do projektów, którymi miała zarządzać. Fundacja jak większość innych organizacji pozarządowych nie ma rozbudowanego działu kadr, który odpowiada za nabór nowych pracowników. Zastanawia więc, czy w ocenie M. Wasiukiewicz - Rogulskiej, skierowana do niej prośba o udział w rekrutacji, jest właśnie odzwierciedleniem patriarchalnego modelu zarządzania w Fundacji, co było przedmiotem jej oskarżeń medialnych.

W kontekście zatrudniania Ukrainek, Zarząd podkreśla, że **decyzje o formie zatrudnienia uwzględniały zakres prac, które wykonywały, czas trwania projektu, uwarunkowania prawne oraz preferencje samych pracowników. Miały one wypłacane wynagrodzenia zgodnie z dokumentacją przedstawioną przez koordynatorkę projektu.** Część z nich sama preferowała umowy zlecenie zamiast umów o pracę, co było dla nich korzystniejsze pod względem finansowym i organizacyjnym. Jeśli dochodziło do jakichś opóźnień czy nieporozumień, były one zawsze wyjaśnione najszybciej jak to możliwe. **Zarząd zawsze starał się wychodzić naprzeciw oczekiwaniom i prośbom swoich pracowników, dostosowując warunki zatrudnienia do ich indywidualnych potrzeb, charakteru pracy, warunków projektów oraz możliwości Fundacji.** **Zarzut dotyczący „patriarchalnej struktury zarządzania” w Centrum Praw Kobiet jest nieuzasadniony i nie oddaje charakteru funkcjonowania Fundacji.** Centrum Praw Kobiet od początku swojej działalności zarządzane jest przez kobiety i promuje wartości równościowe i feministyczne, co znajduje odzwierciedlenie w strukturze organizacyjnej oraz w podejmowanych działaniach. Decyzje podejmowane przez Zarząd są wynikiem kolektywnej pracy i konsultacji, mających na celu dobro zarówno organizacji, jak i jej pracowników, a przede wszystkim kobiet korzystających z oferty pomocowej CPK. Fundacja zawsze dążyła do tworzenia przejrzystego i przyjaznego środowiska pracy, w którym wszyscy pracownicy są traktowani z szacunkiem, a ich opinie są brane pod uwagę. Warto podkreślić, że pracownice nie czuły w stosunku do Urszuli Nowakowskiej dystansu, z większością była z nimi po imieniu, zdarzało się im na nią krzyknąć, publicznie ją krytykować i wymagać różnych rzeczy jakby była ich podwładną. Wskazuje to na zupełne przeciwieństwo stawianych zarzutów. Zarzut o patriarchalne zarządzanie ma zaś w opinii autorki niniejszego raportu charakter retoryczno-erystyczny: aby wzmocnić negatywny przekaz medialny na temat CPK i Urszuli Nowakowskiej, celowo użyto słów i sformułowań, na które opinia publiczna jest wyczulona.

Zarzut dotyczący skupienia na finansach jest strukturalnie wadliwy. Fundacja, działając w sektorze non-profit, musi zarządzać środkami finansowymi w sposób odpowiedzialny, aby zapewnić ciągłość i efektywność podejmowanych działań. Zarzuty o nadmiernym skupieniu na aspektach finansowych wynikają z niepełnego zrozumienia przez Małgorzatę Wasiukiewicz-Rogulską i inne pracownice powielające jej oceny, realiów działania organizacji pozarządowej. Gdyby nie odpowiedzialne zarządzanie finansami, trudno byłoby utrzymać ciągłość działań fundacji w sytuacji kryzysowej takiej jak utrata finansowania z Ministerstwa Sprawiedliwości w 2016 roku lub też kryzysu wizerunkowego związanego z nagonką medialną w 2023 roku. Zainicjowane przez grupkę byłych pracowniczek działania spowodowały

odejście kilku ważnych sponsorów i mniejsze wsparcie darczyńców. Czy te, które za cel postawiły sobie usunięcie Urszuli Nowakowskiej z założonej przez nią Fundacji i media, które tak ochoczo podchwyciły ich narrację pomyślały chociaż przez chwilę o kobietach, które korzystały ze wsparcia Fundacji?

Nadużyciem ze strony mediów jest przeprowadzanie bezkrytycznego wywiadu z osobą, która nie przeszła nawet pozytywnie okresu próbnego i budowanie na tej podstawie negatywnego wizerunku fundacji. W artykule brakuje zrównoważonego przedstawienia sprawy, czytelnik otrzymuje jednostronny, wypaczony obraz sytuacji.

Zarzut: Opóźnienia w podpisywaniu umów i wypłacie wynagrodzeń

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- ["Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet"](#)
- ["Mobbing ze strony Prezeski Urszuli Nowakowskiej"](#)

Wyjaśnienia:

Opóźnienia w wypłatach wynagrodzeń oraz podpisywaniu umów cywilnoprawnych sporadycznie się zdarzały, jednak należy podkreślić, że **były to sytuacje incydentalne i niezwiązane z jakimkolwiek celowym działaniem ze strony Zarządu**. Źródłem tych opóźnień były przede wszystkim wyzwania związane z wewnętrznymi procesami administracyjnymi, które czasami nie przebiegały tak sprawnie, jak byśmy sobie tego życzyły. W szczególności problem dotyczył sytuacji, gdy dokumenty z oddziałów lokalnych trafiały do centrali z opóźnieniem, brakowało kart czasu pracy, sprawozdań. **Warto podkreślić, że do końca 2022 roku dyrektorki oddziałów i kierowniczka programu pomocowego w Warszawie same wprowadzały i zatwierdzały przelewy, trudno więc za opóźnienia obarczać odpowiedzialnością Zarząd**. Osoby te były również odpowiedzialne za przygotowanie umów cywilnoprawnych dla swojego zespołu, a w 2022 roku dyrektorki mogły je jednoosobowo podpisywać w wypadku umów finansowanych ze środków lokalnych. Nierzadko umowy te były przygotowywane z opóźnieniem lub były podpisywane bez wymaganych pełnomocnictw. Zdarzało się, że kadry dostawały od dyrektorek dyspozycje w sprawie wystawienia rachunku, bez uprzedniego przesłania umowy, kart czasu pracy. Kiedy domagały się niezbędnych do sporządzenia rachunku dokumentów, padały oskarżenia o

opóźnienia, a nawet tzw. interwencje i groźby ze strony związków zawodowych. **Zarząd** każdorazowo robił wszystko, co w jego mocy, aby rozwiązywać te kwestie na bieżąco, wprowadził np. narzędzia, które miały pomóc w prowadzeniu bieżącej sprawozdawczości merytorycznej i finansowej pozwalającej na monitorowanie wydatków i rezultatów projektowych, a także ujednolicenie sprawozdawczości statystycznej. Ich wdrażanie napotykało jednak duży opór. Narzędzia te pozwoliły m.in. ujawnić, że niektóre dyrektorki zatrudniają osoby i płacą im za tzw. dyżury, a nie wykonaną pracę. W opinii Zarządu, to właśnie wprowadzanie procedur i narzędzi pozwalających na monitorowanie pracy dyrektorek i koordynatorek **mogło być jednym z impulsów „buntu” i planów związanych z usunięciem U. Nowakowskiej** z założonej przez nią Fundacji. Z informacji uzyskanych od jednej ze współpracowniczek CPK, wynika, że już w kwietniu 2022 roku była zapraszana na spotkanie z prawnikiem, aby się skonsultować jak można się pozbyć Nowakowskiej z Fundacji.

W przypadku umów o pracę, sytuacje, w których wynagrodzenia były wypłacane z opóźnieniem, były ekstremalnie rzadkie i wynikały jedynie z pojedynczych problemów technicznych typu przelanie wynagrodzenia na nieaktualne konto pracownicy lub błąd w naliczaniu wynagrodzenia związany z wprowadzaniem zmiany w formie umowy. Wszystkie te incydenty były natychmiastowo korygowane po ich ujawnieniu, a Zarząd wdrażał na bieżąco dodatkowe mechanizmy, aby zapobiec podobnym sytuacjom w przyszłości. Warto zaznaczyć, że te sporadyczne opóźnienia nie były intencjonalne i nie miały wpływu na codzienne funkcjonowanie Fundacji.

Zarzuty: Niewłaściwe zarządzanie funduszami, „głodzenie oddziałów”, brak empatii i skupienie na pieniądzu. Zarzuty te sformułowała Monika Młynarczyk.

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- [„Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet” - Onet](#)
- [„Mobbing ze strony Prezeski Urszuli Nowakowskiej”Gazeta Wyborcza -](#)
- [„Centrum Praw Kobiet. Miliony na koncie, a prezeska mówi: fundacja nie ma pieniędzy” -Onet](#)

Wyjaśnienia:

Należy podkreślić, że wszelkie decyzje finansowe w Fundacji są podejmowane zgodnie ze standardami etycznymi i prawnymi oraz zgodnie z umowami ze sponsorami. Zarządzanie środkami finansowymi tak dużej organizacji non-profit, co już wcześniej było wspomniane, wymaga odpowiedzialności, aby zapewnić ciągłość i skuteczność działań pomocowych i przetrwanie organizacji w trudnych momentach. Oszczędność Urszuli Nowakowskiej, nazywana przez Młynarczyk „skąpstwem”, zapewniła Fundacji nieprzerwane funkcjonowanie mimo kryzysów, jak np. odebranie państwowego finansowania CPK pod rządami PiS czy obecny kryzys. Znając historię Centrum Praw Kobiet i niezłomność Urszuli Nowakowskiej w obliczu kryzysów finansowych jest to wyjątkowo cyniczna manipulacja ze strony byłej pracownicy.

Warto zaznaczyć, że zarzuty Młynarczyk dotyczące niewłaściwego zarządzania funduszami zbiegły się w czasie z konfliktem w Poznaniu. Monika Młynarczyk już wtedy współpracowała z oddziałem poznańskim, a obecnie pracuje w Fundacji Czas Kobiet, która powstała na bazie kopiującego skrót CPK Stowarzyszenia Czas Praw Kobiet. Biorąc to pod uwagę, trudno nie odnieść wrażenia, że jej relacja wydarzeń mogła być mocno zniekształcona interesem innej organizacji i osób będących z CPK w sporze.

Brak przejrzystości finansowej i rzekome „głodzenie” oddziałów. Młynarczyk twierdziła, że środki z odpisu podatkowego 1,5% trafiały głównie na konto centrali, co miało negatywnie wpływać na działalność lokalnych oddziałów. Prawdą jest, że środki z 1,5% wpływały na główne konto fundacji obsługiwane przez Warszawę, bo taki jest wymóg. Jeśli chodzi o alokację środków zawsze odbywała się ona zgodnie z potrzebami Fundacji i z zasadami transparentności finansowej. **Zarząd musiał podejmować trudne decyzje, mając na uwadze stabilność całej organizacji, a nie tylko interesy poszczególnych oddziałów. Co roku dokładał i dokłada do działania lokalnych biur, ponieważ rzadko udaje się pozyskać z gmin czy grantów lokalnych wystarczającą ilość funduszy. W każdym roku na każdy z oddziałów tylko z 1% Zarząd przeznaczał od kilkudziesięciu do ponad stu tysięcy złotych.** Należy wziąć pod uwagę, że centralnie były pokrywane także koszty księgowości i kadr, bankowe, pocztowe, zarządcze i inne. Należy również zaznaczyć, że Młynarczyk jako osoba odpowiedzialna za fundraising miała bezpośredni wpływ na pozyskiwanie środków i dostęp do sponsorów, co mogło stanowić konflikt interesów w momencie podjęcia współpracy z inną organizacją, a potem brania udziału w medialnej nagonce na CPK i Urszulę Nowakowską. **W listopadzie 2022 r. M. Młynarczyk m.in. nie odnowiła naszej obecności na jednej z platform, co pozbawiło fundację przychodów z tego źródła.**

Dodatkowo, Młynarczyk pełniła kluczową rolę w tworzeniu związku zawodowego w CPK, którego naczelnym celem, jak można odnieść wrażenie, było dążenie do usunięcia Urszuli Nowakowskiej z Zarządu, a później pozbawienie jej w uprawnień jako fundatorki. Warto podkreślić, że Młynarczyk była wskazywana później w piśmie skierowanym do Prezydenta Miasta przez związki zawodowe jako osoba mająca zastąpić Urszulę Nowakowską na stanowisku, co mogło wpływać na jej motywację, działania i wypowiedzi medialne. Do wglądu mamy pisma, w których Młynarczyk jest zarówno osobą, której wypowiedzi stanowią „dowód” przeciwko Zarządowi CPK, jak i osobą wskazaną do zarządzania fundacją zamiast Urszuli Nowakowskiej.

Kontrowersje wokół pracy Młynarczyk: Zarząd Fundacji i dyrekcja miał poważne zastrzeżenia do pracy Młynarczyk, które miały skutkować jej zwolnieniem dyscyplinarnym.

W momencie, gdy, zgodnie z prawem, Zarząd poinformował związek zawodowy o zamiarze zwolnienia Moniki Młynarczyk dyscyplinarnie, kierując w tej sprawie pismo do Kolegium Komisji związkowej, którego ona sama była współprzewodniczącą i założycielką, ta, sama od razu złożyła wypowiedzenie. Tym ruchem uprzedziła swoje zwolnienie dyscyplinarne. Następnie przeszła na zwolnienie lekarskie, co było w CPK typową praktyką części pracowników, które potem wysuwały wobec CPK zarzuty.

Dodatkowo, odchodząc nie przekazała ona Fundacji kluczowych dokumentów, takich jak lista sponsorów, materiały do fundraisingu, a zwrócony laptop Młynarczyk „wyczyściła” z wszystkich danych. Nie zwróciła Fundacji karty telefonicznej twierdząc, że się zepsuła. Niedługo zaczęła współpracować z organizacjami, które można postrzegać jako konkurencyjne. Istnieją zatem uzasadnione podejrzenia, że kontakty do sponsorów i mediów, zdobyte podczas 5-letniej pracy w Centrum Praw Kobiet, wykorzystwała w sposób niekorzystny dla CPK. **Nagle wycofanie się części sponsorów oraz jej publiczne relacje w ogólnopolskich mediach pozwalają podejrzewać, że mogła postępować wbrew etyce zawodu fundraiserki. Pieniądze jednego ze sponsorów, który rozwiązał z CPK umowę ze względów wizerunkowych, trafiły do poznańskiej Fundacji, w której pracuje.**

Podsumowując, zarzuty stawiane przez Monikę Młynarczyk są bezpodstawne. Jej działania i wypowiedzi mogą zaś być postrzegane jako element szerszej strategii mającej na celu przejęcie bądź destabilizację sytuacji w Fundacji Centrum Praw Kobiet. Niezależni audytorzy mający kontakt z Fundacją po tych wydarzeniach zasugerowali nawet, że wydarzenia w 2023 mogą nosić znamiona wrogiego przejęcia.

Zarzut: Pracownice miały problemy psychiczne przez pracę w Centrum Praw Kobiet, nie były doceniane, ich starania były torpedowane.

Link do artykułu, gdzie padają zarzuty:

- [„Fundacja nie reagowała na potrzeby pracownic, co prowadziło do ich załamania nerwowego” \(Onet\)](#)

Wyjaśnienia

Fundacja Centrum Praw Kobiet zawsze starała się traktować pracownic z szacunkiem i odpowiadać na ich potrzeby. . Każde zgłoszenie dotyczące problemów w pracy było wyjaśniane, Fundację zapewniała wsparcie psychologiczne (superwizje) dla osób pracujących z klientkami. Zgłaszane problemy pracownicze i komunikacyjne w zespole były także omawiane na spotkaniach z superwizorem, jeśli był taki wniosek lub zebraniach zespołu. W okresie poprzedzającym nagonkę medialną, trudno nazwać zebrania odbywające się w Warszawie, konstruktywnymi.

W Fundacji w marcu 2023 wprowadzono procedury antymobbingowe, kodeks etyczny, które mają na celu zapobieganie sytuacjom, które mogłyby negatywnie wpłynąć na zdrowie psychiczne pracownic. Odbyło się szkolenie na temat mobbingu, a zespół wybrał swoją pełnomocniczkę do zgłaszania problemów w tym zakresie. Znając specyfikę działań Centrum Praw Kobiet można wyobrazić sobie, że wiele pracujących kobiet mogło mieć w przeszłości trudne doświadczenia, co przy pracy w instytucji pomocowej może być dodatkowo obciążające i może rzutować na pracę i błędny odbiór zwykłych sytuacji jako “przemocowych”. W CPK pracowały też osoby, które same były po trudnych doświadczeniach i łatwo ulegały wpływom grupy. **Jedna z nich w kryzysie związanym z nagonką medialną powiedziała do członkini Zarządu, że odchodzi z pracy, bo nie chciałyby robić nic złego w stosunku do Zarządu, ani dla związków, ale nie może oprzeć się presji. Inna z kolei, której nazwisko figurowało pod jednym z „listów” z krytyką zarządu, przyznała, że nie czytała jego treści, ale prosiła o zrozumienie, bo trudno oprzeć się grupie.**

Urszula Nowakowska zawsze wykazywała ogromną empatię dla kobiet po trudnych doświadczeniach i wyciągała do nich pomocną dłoń, a nawet gościła we własnym domu. Zarzucanie

jej intencjonalnego niszczenia pracownic jest absurdalne, biorąc pod uwagę jej charakter oraz wieloletnie dokonania i sukcesy na polu pomocy ofiarom przemocy.

Warto dodać, że publiczny lincz na Urszuli Nowakowskiej oraz atmosfera stworzona przez grupę wrogich jej osób wewnątrz Fundacji, wedle relacji innych pracownic, także odbijała się na ich samopoczuciu psychicznym. Niektóre z pracownic mówiły zarządowi, że udział w zebraniach z udziałem tych pracownic był dla nich traumatycznym doświadczeniem. Również sama Urszula Nowakowska przeszła załamanie na skutek działań grupki próbującej ją usunąć z Fundacji i to w momencie jej osobistej tragedii związanej z chorobą a później śmiercią rodziców, o czym atakujące ówczesną prezeskę wiedziały.

Pracownice zwracają też uwagę, że atmosfera jaką w CPK wytwarzały liderki związku zawodowego była dla niektórych z nich bardzo ciężka z powodu presji, by dołączyć do działań przeciwko Urszuli Nowakowskiej

Zarzut: Brak odpisywania na wiadomości i nieodbieranie telefonów.

Link do artykułu, gdzie padają zarzuty:

- [„Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet”-Onet](#)

Wyjaśnienia:

Urszula Nowakowska w swoich wyjaśnieniach przyznała, że z powodu dużej liczby obowiązków i ogromnej ilości wiadomości e-mail, które codziennie otrzymywała, nie zawsze była w stanie natychmiast odpowiedzieć na wszystkie wiadomości. Nie robiła tego ze złej woli, ale z natłoku obowiązków, zarówno tych zawodowych, jak i domowych związanych z poważnymi chorobami jej rodziców. Jednak zawsze odbierała telefony lub oddzwaniała, dbając o to, by pozostawać w kontakcie z pracownikami i rozwiązywać bieżące problemy. Przypisywanie jej celowego poniżania czy ignorowania kogokolwiek uznała za wyjątkowo krzywdzące, niegodziwe i świadczące o złej woli jej

dawnych współpracownic. Chcąc dać wyraz sympatii i równości, często nie zachowywała się jak ich przełożona, zależało jej na koleżeńskiej atmosferze, co było niestety przez niektóre pracownice nadużywane. Nie tylko pozwalały sobie wobec niej na zbyt wiele np. podnosząc na nią głos lub wręcz krzycząc, ale zdarzało się, że nie wykonywały jej poleceń.

Jednym z przykładów takiej trudnej współpracy była sytuacja z wiosny 2022 roku, kiedy pracownice przestały bezpośrednio kontaktować się z Nowakowską telefonicznie, a zamiast tego zaczęły wysyłać wiadomości e-mail, często obarczając ją odpowiedzialnością za wszelkie problemy rzeczywiste bądź rzekome w Fundacji. Urszula Nowakowska czuła się wyobcowana i przytłoczona ich zachowaniem, ewidentnie realizującym jakiś plan wobec niej, choć wtedy jeszcze sobie z tego nie zdawała w pełni sprawy.

Jedną z sytuacji, gdy na forum grupy oskarżono ówczesną Prezeskę o coś, co nie było jej winą, był e-mail od Joanny Gzyry-Iskandar, wysłany do wielu osób pracujących w Fundacji, opisujący problemy z publikacją poradników i ulotek. Przykład ten pojawił się również w tekstach prasowych oczerniających Nowakowską. Sprawa w rzeczywistości wyglądała tak, że jedna z autorek poradnika spóźniła się z jego przygotowaniem i sama J. Gzyra - Iskander, która była odpowiedzialna za redakcję i korektę prosiła Nowakowską o interwencję w tej sprawie. Tuż przed wysłaniem poradników i ulotek do drukarni Nowakowska zauważyła błędy i niezaktualizowane informacje w treści, które powinny były zostać poprawione przez Gzyrę-Iskandar. Ta jednak zamiast wziąć odpowiedzialność za poprawki i zaktualizować publikację, zarzuciła Nowakowskiej opóźnienie, które miało rzekomo uniemożliwić rozliczenie się ze sponsorem. Nie wzięła pod uwagę także tego, że drukarnia w związku z naszym spóźnieniem, miała inne zobowiązania i nie mogła natychmiast przystąpić do realizacji naszego. Tymczasem K. Gzyra - Iskander **przerzuciła odpowiedzialność za opóźnienia na szefową, podczas gdy to ona nie wykonała w sposób należyty swojej pracy.** Kiedy drukarnia już miała przystąpić do wykonania naszego zlecenia, jej pracownik zwrócił Nowakowskiej uwagę na zły format jednej z publikacji, a za kontakt z firmą **przygotowującą publikacje do druku była odpowiedzialna J. Gzyra Iskander. To czujność i interwencja pracownika drukarni uchroniła Centrum Praw Kobiet przed kompromitacją i dodatkowymi kosztami. Niewygodne dla J. Gzyry - Iskander fakty ze znanych tylko jej powodów zostały pominięte w wypowiedziach medialnych.**

Tego rodzaju sytuacja pokazuje, że opóźnienia w realizacji projektów wynikały z niedociągnięć po stronie osób odpowiedzialnych za ich realizację, a nie z działań Zarządu. Trudno uwierzyć, że Zarząd sam działałaby na szkodę organizacji, za którą ponosi odpowiedzialność. Wydaje się, że inicjatorce nagonki chodziło o to, aby **przypisać zarządowi winę za sytuacje, które tak naprawdę były skutkiem ich błędów i świadomych działań.**

Taktyka polegająca na „zarzucaniu” mailami i wysuwaniu licznych i wyolbrzymionych oskarżeń przyjęta przez grupę, z perspektywy czasu może wskazywać, że **jej zamiarem było doprowadzenie do paraliżu w realizacji bieżących zadań Fundacji**. Wszelkie próby ze strony Zarządu wyjaśnienia spornych kwestii potęgowały tylko krytykę i ilość maili z kolejnym pretensjami. W tej sytuacji Urszula Nowakowska zamiast wdawać się w utarczki i wzajemne przepychanki skupiła się na tym co było w tym czasie najważniejsze, tj. załatwianiu spraw bieżąco administracyjnych i projektowych (np. pisanie wniosków i projektów dotyczących pomocy uchodźczyń ukraińskim, wydawaniem im darów), obsługą kontroli, które były skutkiem skarg i nagonki medialnej. W tym miejscu należy zwrócić uwagę, że za koordynację kluczowych projektów były odpowiedzialne pracownice, które w momencie rozpoczęcia kontroli i pojawiających się pytań ze strony kontrolujących udawały się na zwolnienia lekarskie.

W odniesieniu do J. Gzyry - Iskandar, należy podkreślić, że Urszula Nowakowska długo darzyła ją dużym zaufaniem i uważała, że zarówno współpraca jak i ich wzajemne relacje są dobre. Nie spodziewała się ataku w mediach na siebie z jej strony. Była do tego stopnia ufna wobec Gzyry-Iskandar, że rozważała nawet, by ta została jej następczynią. Kiedy w dniu odejścia Gzyry-Iskandar, gdy Nowakowska podzieliła się z nią tą informacją, usłyszała: „Szkoda, że mi wcześniej o tym nie powiedziałaś”. Z perspektywy czasu, Urszula Nowakowska czuje się głęboko rozczarowana postawą Gzyry-Iskandar, która będąc zatrudniona jako specjalistka od PR-u wewnętrznego i zewnętrznego, a także dysponując szeroką siecią kontaktów w mediach, otwarcie wzięła udział w działaniach, które zaszkodziły wizerunkowi Centrum Praw Kobiet. Należy dodać, że w dalszym ciągu nie ustaje ona, podobnie jak niektóre inne inicjatorki medialnej kampanii przeciwko Nowakowskiej i Fundacji, w próbach wykluczenia Urszuli Nowakowskiej z różnych wydarzeń i robienia jej czarnego PR-u.

Nowakowska podkreśliła, że takie działania wydają się jej niezgodne z etyką zawodową PR-owca, osobiście zaś stanowiły dla niej wielkie rozczarowanie, ponieważ ufała Gzyrze-Iskandar na tyle, że wiązała z nią duże nadzieje na przyszłość Fundacji.

Zarzut: Centrum Praw Kobiet to Urszulex, powtórzenie zarzutów z wcześniejszych tekstów prasowych oraz atak na członkinie nowej Rady Nadzorczej, w tekstach Patrycji Wieczorkiewicz.

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- [Komisja antymobbingowa potwierdza nieprawidłowości w Centrum Praw Kobiet \(Krytyka Polityczna\)](#)
- [Zarząd komisaryczny w Centrum Praw Kobiet? Związkowczynie ustanawiają precedens \(Krytyka Polityczna\)](#)
- [Centrum Praw Niektórych Kobiet. Feministki antytrans z misją ratowania tonącej fundacji \(Krytyka Polityczna\)](#)

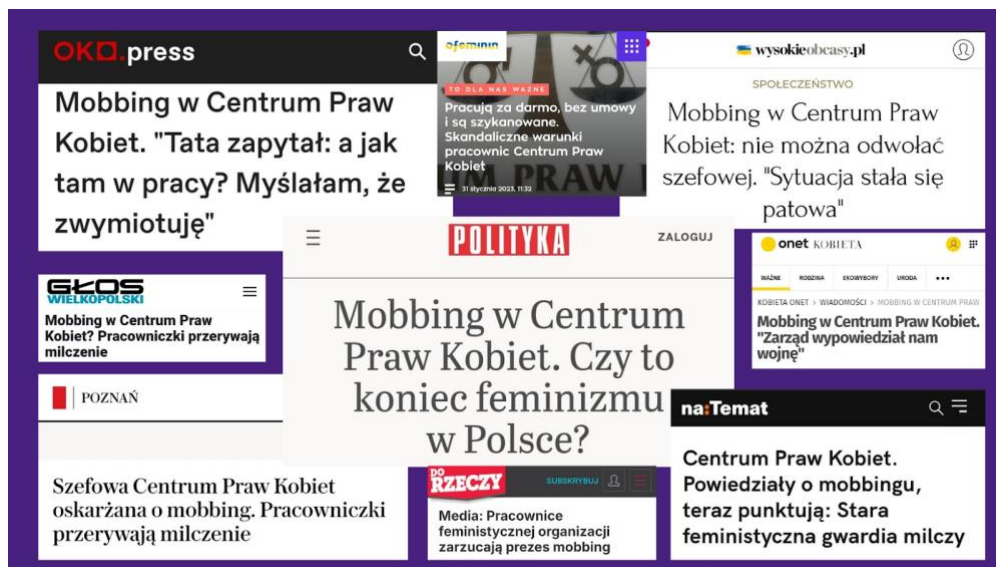
Wyjaśnienia:

Patrycja Wieczorkiewicz, była pracownica Fundacji, współpracująca z Krytyką Polityczną, sugerowała na jej łamach, że Centrum Praw Kobiet jest organizacją o patriarchalnej strukturze zarządzania. Nawiązywała do prześmiewczej i obraźliwej nazwy na złego pracodawcę „Januszex” nazywając Fundację „Urszulexem”. Zarzucała, że Urszula Nowakowska skupiona jest bardziej na zarabianiu pieniędzy niż na wsparciu kobiet.

Zarząd był zdumiony opublikowanymi treściami, ponieważ Wieczorkiewicz, jak sama podkreśliła, nie miała żadnych złych doświadczeń w Fundacji. Głównie powielała zarzuty pojawiające się w innych publikacjach prasowych. W rzeczywistości, nie zwołała się z solidarności dla innych pracowników, jak twierdzi w tekście, ale w kluczowym momencie dla projektu, który koordynowała poszła na zwolnienie lekarskie. Warto przy tym zauważyć, że zrobiła to nie pozostawiając niezbędnej dokumentacji do rozliczenia projektu. W wyniku jej zaniedbań sponsor nie uznał części kosztów za niekwalifikowane, co naraziło Fundację na straty finansowe.

Zarzut: Mobbing.

Zarzuty pojawiały się w licznych tekstach prasowych, były także utrwalane przez liczne nagłówki.



Wyjaśnienia:

W nagłówkach tekstów prasowych oraz w treści niektórych artykułów pojawiają się zarzuty mobbingu lub insynuacje, że można postawić Urszuli Nowakowskiej takie zarzuty. Zarząd Fundacji podkreśla, że żadna sprawa o mobbing nie została nawet założona, a tym bardziej wygrana.

Warto przy tej okazji zaznaczyć, że w przeszłości jedna z pracownic zarzuciła Urszuli Nowakowskiej tę formę nadużyć. Wówczas Nowakowska wygrała przed sądem, a w uzasadnieniu sąd stwierdził, że to pracownica była w tej relacji dominująca, a nie na odwrót.

Cyt.: „Przenosząc powyższe na grunt niniejszego postępowania, nie sposób uznać, iż pozwany stosował wobec powódki mobbing. Wskazać bowiem należy, iż jak wynika ze zgromadzonego materiału dowodowego powódka w żaden sposób nie była mobbowana.

Ustalony w sprawie stan faktyczny jednoznacznie wskazuje, iż to zachowanie powódki uznać należy, zarówno w stosunku do przełożonej Urszuli Nowakowskiej, jak i w stosunku do współpracowników, za niewłaściwe. W szczególności uwagę zwrócić należy na fakt, iż z jednej strony powódka twierdzi, iż bała się przełożonej, z drugiej zaś podaje, że w trakcie spotkania, w którym współuczestniczyli również

inni pracownicy pozwanego, nakrzyczała na nią, czym doprowadziła Urszulę Nowakowską do płaczu.

W ocenie Sądu nie sposób przyjąć, iż osoba, która boi się przełożonego krzyczy na niego i to jeszcze na forum publicznym.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy, a w szczególności obszerne zeznania świadków jednoznacznie wskazują, iż powódka co prawda była w konflikcie z Urszulą Nowakowską, jednak to ona była tą osobą dominującą, starającą się podporządkować pozostałych współpracowników, w tym nawet pracowników fizycznych (sprzątaczkę). Zdaniem Sądu, nie bez znaczenia pozostaje również fakt, iż powódka w trakcie zatrudnienia u pozwanego założyła własną Fundację, o profilu bardzo zbliżonym do profilu działalności pozwanego i starała się „podkupić” pracowników.”

Uzasadnienie wyroku z 7 lipca 2014, Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieście VIII P 987/11

Taktyka zastosowana w tej sprawie przypomina taktykę wielu sprawców przemocy, którzy w celu realizacji własnych interesów i obrony przed oskarżeniem, sami oskarżają swoje ofiary o stosowanie przemocy. Jest ona także wykorzystywana obecnie przez polityków.

Sprawa ta może to także rzucać nowe światło na relacje Nowakowskiej z pracownikami, które wykorzystywały jej pełne zaangażowanie w realizację misji CPK i wynikających z niej działań. Obdarzając pracownice dużym zaufaniem, przy jednoczesnym braku asertywności i unikaniu konfliktów i a wręcz naiwności pozwoliła, aby pracownice dominowały nad nią i manipulowały nią.

Zarzut: Pograżanie Fundacji i niewykonanie rekomendacji dotyczących audytu i procedur antymobingowych.

Linki do artykułów, gdzie padają te zarzuty:

- ["Po Centrum Praw Kobiet zostanie pobojuwisko, bo Urszula nadal jest panią na włościach"](#)
- ["Ujawniamy zapisy raportu komisji antymobbingowej w Centrum Praw Kobiet. Sprawa jest jasna"](#)

Wyjaśnienia:

Ewa Raczyńska twierdzi w swoim tekście, że nic się zmieniło od czasu publikacji jej reportażu kilka tygodni wcześniej. Tekst nie tylko w zafałszowany sposób przedstawia wydarzenia w Fundacji, ale też **narzuca narrację, że Centrum Praw Kobiet zostało zniszczone przez Nowakowską. Tymczasem kryzys wizerunkowy wywołany został przez pracownice i media, a nie przez Prezeskę.**

Aby zrozumieć całościowy kontekst wydarzeń, który umknął wszystkim dziennikarkom, należy nadmienić, że Nowakowska zaczęła w tamtym czasie mierzyć się z poważnymi problemami osobistymi. Nie wzięła jednak z ich powodu należnego zwolnienia, gdyż nie chciała zostawiać Fundacji w trudnym momencie. **Pracownice zdawały sobie z tego sprawę, widziały jej reagowanie łzami i wycofywanie się, związane z chorobą, a potem śmiercią rodziców.** Utrudniało jej to adekwatną reakcję na ataki, wytoczenie szybkich procesów i przeciwdziałanie ciągłym pomówieniom w mediach. Brak zdecydowanej reakcji rozzuchwiliły byłe pracownice oraz dziennikarki zaangażowane w ataki.

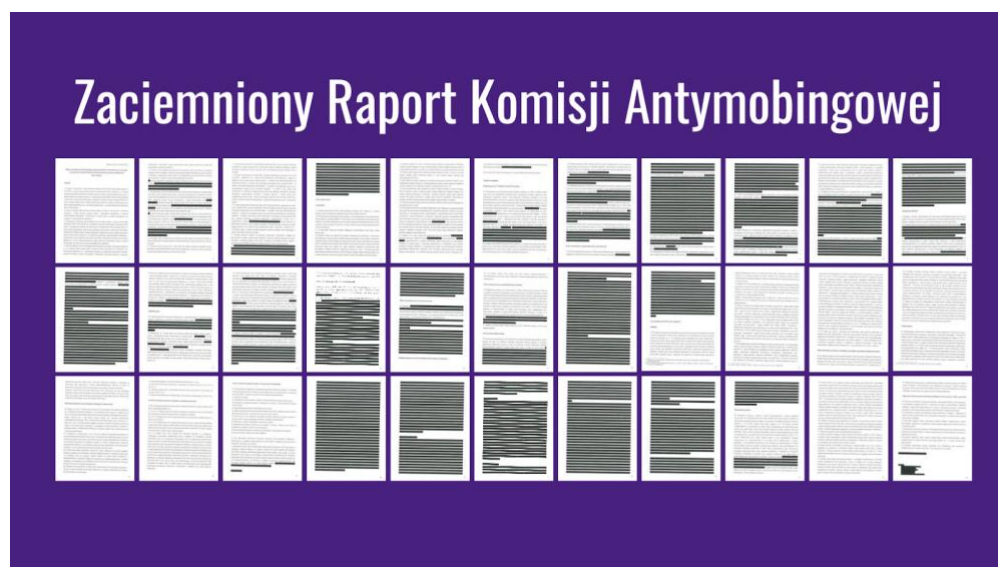
Faktem jest, że niedługo później Nowakowska była już pod taką presją psychiczną i w takim stresie z powodu trudnej sytuacji Centrum Praw Kobiet po atakach medialnych, że dla dobra organizacji wycofała się z Zarządu. W tym samym czasie członkinie ówczesnej Rady Nadzorcza CPK - Magdalena Baszuk-Czernicka, Beata Gruszczyńska oraz Ewa Urban - podały się do dymisji pod pretekstem rzekomego niestosowania się Zarządu Fundacji do ich rekomendacji. Artykuł powoływał się na wypowiedzi Magdaleny Baszuk- Czernickiej, przewodniczącej b. Rady Nadzorczej.

Na końcu kolejnego swojego tekstu Ewa Raczyńska stwierdza: „ze źródeł Onetu wiemy, że z raportu komisji antymobbingowej wynika, że Urszuli Nowakowskiej można postawić zarzuty karne z art. 218 kodeksu karnego [chodziło jej zapewne o art. 218 § 1a k.k. tj. złośliwe i uporczywe naruszanie praw pracowniczych]”, co w razie prawomocnego skazania wykluczałoby ją z pełnienia funkcji w zarządzie.

Warto od razu zaznaczyć, co szczegółowo opisane w części 3 tego raportu, że Raport Komisji Antymobbingowej na który licznie i bezkrytycznie powoływały się media był w większości zaczerniony, w taki sposób, że nie da odczytać się kto i co zarzuca Nowakowskiej.

Poniżej zrzuty wszystkich stron raportu dla zobrazowania skali dla uzmysłowienia czytelnikowi z jakim rodzajem manipulacji mamy do czynienia. Z raportu nie dowiemy się **jakie zachowania uznano za rzekomy mobbing i kto stawiał zarzuty**. Kluczowe informacje są **zaczernione**. Z relacji medialnych wynika, że te same osoby, często pod nazwiskiem opowiadały swoich krzywdach w mediach, albowiem ujawniały też, że zeznawały przez Komisją Antymobbingową.

Powoływanie się przez b. Radę Nadzorczą odmawiającą U. Nowakowskiej i Zarządowi zapoznania się z całością Raportu (oczywiście anonimizując personalia świadków), na ochronę „pokrzywdzonych”, wydaje się w takiej sytuacji zupełnie bezpodstawne a wręcz niepoważne.



Odnosząc się do zarzutów Magdaleny Czernickiej-Baszuk i zaleceń Rady Nadzorczej, Urszula Nowakowska wyjaśniła, że:

- uchwała Rady Nadzorczej została wykonana w kwestiach przeprowadzenia audytu finansowego; umowa na audyt podpisana została w 14 kwietnia 2023 r., a audyt został wykonany w terminie wskazanym przez wybraną przez ówczesną Radę Nadzorczą firmę.

- procedury antymobbingowe zostały wprowadzone w marcu 2023 r.
- Urszula Nowakowska wycofała się z Zarządu, co zostało zgłoszone do KRS z końcem czerwca 2023 r. (wpis został ujawniony KRS we wrześniu 2023 r.)

Urszula mimo poczucia niesprawiedliwego potraktowania, ze względu na dobro Fundacji podjęła taką decyzję wychodząc naprzeciw oczekiwaniom sponsorów, którzy nie chcieli wizerunkowych problemów. Wskazuje to **na jej gotowość do poświęcenia się dla dobra sprawy, klientek i misji Fundacji.**

Wczesną wiosną 2023 r. odbyły się **spotkania z pracownikami, w którym brały również udział ujawnione członkinie związku zawodowego.** Spotkania te miały na celu mediację i wypracowanie porozumienia i rozwiązywania bieżących problemów. Zarząd był otwarty na dialog i gotów go podjąć, lecz kategoryczna postawa przedstawicielek związku - domagających się wyłącznie ustąpienia Urszuli Nowakowskiej – nie pozostawia wiele pola do współpracy.

Warto przypomnieć, że działania mające na celu usunięcie Urszuli Nowakowskiej były planowane i przemyślane na długo przed powstaniem w CPK związku zawodowego. Zarząd otrzymał informacje, że niektóre pracownice spotykały się z prawnikami, aby rozważyć różne możliwości usunięcia Nowakowskiej z Fundacji. Z relacji przekazanych przez inne pracownice wynika również, że już w sierpniu 2022 roku, podczas jednego z zebrań, padła sugestia, aby **usunąć Urszulę Nowakowską z jej funkcji.** Gdy prawniczka biorąca udział w spotkaniu poinformowała, że takie działanie jest niemożliwe, ponieważ Nowakowska jest założycielką Fundacji, jedna z pracownic miała stwierdzić, że „**zawsze znajdzie się jakiś sposób**”.

Przedstawione dowody w postaci audytu, danych z CPK, wyjaśnień różnych pracownic oraz Urszuli Nowakowskiej rzucają nowe światło na sytuacje opisane w artykułach prasowych. Warto przy tym zwrócić uwagę, że dziennikarki nie zapoznały się należycie z perspektywą Urszuli Nowakowskiej czy Zarządu Fundacji oraz nie rozmawiały z pracownikami, które były namawiane do buntu przeciwko Zarządowi Fundacji mimo że były zadowolone ze współpracy. To także mogłoby pokazać inną, bardziej zniuansowaną relację z wydarzeń.

Zarząd Fundacji Centrum Praw Kobiet wielokrotnie udowodnił swoją otwartość na dialog i wsparcie pracownic, a także gotowość do wyjaśnienia wszelkich nieporozumień i konfliktów

wewnętrznych. Przedstawione w mediach zarzuty są jednostronne i nie oddają pełnego obrazu sytuacji. **Fundacja od lat działa na rzecz kobiet w Polsce, a opisywane problemy są fikcyjne lub wyolbrzymione i przedstawione w sposób nieadekwatny do ich rzeczywistej wagi.** Zarząd pozostaje zaangażowany w kontynuację misji Fundacji, zapewniając transparentność i uczciwość w zarządzaniu organizacją.

—

W sprawie dotyczącej osoby występującej jako Halszka w materiałach prasowych doszło do ugody pomiędzy stronami. Z uwagi na poszanowanie warunków ugody oraz dla dobra wszystkich zaangażowanych, Fundacja Centrum Praw Kobiet nie będzie publicznie komentować ani szczegółowo odnosić się do tej sprawy.

ANEKS 2

Analiza materiałów prasowych o Centrum Praw Kobiet

Kryzys wizerunkowy Centrum Praw Kobiet rozpoczął się 31 stycznia 2023 r. w wyniku publikacji dwóch artykułów prasowych. Jednego na portalu Onet oraz w poznańskim wydaniu Gazety Wyborczej. W kolejnych dniach portal Onet opublikował dwa dodatkowe artykuły o CPK oraz kilka felietonów komentujących sytuację.

A oto spis i omówienie najważniejszych artykułów:

- II. Artykuł na portalu Onet autorstwa Ewy Raczyńskiej pt. [„Upokarzane, bez umów, bez wynagrodzenia. Tak wygląda praca w Centrum Praw Kobiet”](#) zawierał świadectwa dziesięciu kobiet – pracownic i współpracownic CPK o ich doświadczeniach pracy z Prezeską Zarządu CPK Urszulą Nowakowską. Kobiety nie ujawniły swoich nazwisk, jednakże w kolejnych publikacjach występowały już pod nazwiskiem, wobec czego można je było zidentyfikować. Poniżej prezentujemy tylko okoliczności, które wymieniały, a które uznały za mobbing:
 1. Joanna (Gzyra-Iskandar, specjalistka od PR oraz komunikacji): Urszula Nowakowska miała nie oddzwaniać, krytykować decyzje podejmowane samodzielnie przez Joannę, miała utrudniać proces publikacji poradników i ulotek (nie zatwierdzając przez długi czas ostatecznej wersji), ponoć stosowała płacz jako formę szantażu, a wiadomość mailową do całego zespołu CPK, w którym Joanna opisała trudną komunikację z Prezeską, sama Prezeska miała określić jako „ferment i podburzanie zespołu”; w konsekwencji Joanna twierdzi, że musiała uczęszczać na terapię oraz brać leki uspokajające.)
 2. Kasia (przez kilka lat kierowała Specjalistycznym Ośrodkiem Wsparcia w CPK): Według niej prezeska musiała wszystko kontrolować, „czepiała się” rzeczy, które wcześniej były przez nią akceptowane, zmieniała ustalenia (co do raportów dotyczących czasu pracy) i nigdy nie chwaliła jej pracy.
 3. Małgorzata (Czarnota pracująca w łódzkim oddziale CPK): relacjonuje, iż w 2015 r. musiała długo czekać na podpisanie umowy o pracę; gdy pojechała do Warszawy spotkać się z Prezeską, ponoć została przez nią „skrzyczana”, że wchodzi do jej gabinetu bez pukania i żąda na poczekaniu jakichś rzeczy; Czarnota trzykrotnie pełniła funkcję p.o. dyrektorki oddziału

mimo braku kompetencji oraz niepodwyższenia wynagrodzenia, co było dla niej „ogromnym stresem”; Prezeska według niej była dla niej szorstka, nieprzyjemna i nie wywiązywała się ze wspólnych ustaleń, dodatkowo, gubiła dokumenty i Małgorzata musiała pilnować i sprawdzać, czy otrzymane dokumenty z Warszawy są w komplecie i podpisane; w marcu 2022 r. kobieta przeszła załamanie nerwowe i miała stany lękowe, związane jej zdaniem ze spotkaniem z Prezeską.

4. Anna (Świątkowska- Gałkiewicz, dyrektorka poznańskiego oddziału): sama i z własnej inicjatywy założyła oddział w Poznaniu i twierdzi, że sama wszystko zorganizowała. pracowała przez sześć miesięcy jako wolontariuszka „bez upoważnienia, bez umów, bez wynagrodzenia”, potem została zatrudniona na 2/5 etatu. W tekście cytuje swoją znajomą pisarkę, która nazywa poznański oddział swego rodzaju „franczyzą” - mówi, że miała „zero wsparcia ze strony centrali”, twierdzi, że nie miała zakresu obowiązków ani wsparcia merytorycznego, dodatkowo miała mieć miejsce obstrukcja ze strony centrali ws. obiegu dokumentów. W grudniu 2022 r. nie przedłużono jej umowy.
5. Natalia (Kućma, dyrektorka oddziału w Krakowie): szukała nieruchomości, którą miało nabyć CPK i jak twierdzi obejrzała ponad 70 lokali. Prezeska jednak wybrała inny lokal. Kućma również twierdzi, że była zostawiona sama sobie, Prezeska według niej nie oddzwaniała, nie odpisywała na maile, „miała poczucie, że nie jest w stanie jej zadowolić”. Po rozmowie z Anną Świątkowską-Gałkiewicz (z poznańskiego oddziału) uzmysłowiła sobie, że tego typu zachowania Prezeski to „przemysłana strategia manipulacji drugim człowiekiem”.
6. Alicja (pracowała w warszawskim oddziale): Twierdzi, że prezeska skomentowała raz jej tuszę (powiedziała, że jest „trochę przy kości”); relacjonuje, że przez tydzień pracowała bez umowy o pracę, a jej wynagrodzenie przyszło raz z miesięcznym opóźnieniem, mówi również, że przez cały okres pracy nie miała stanowiska i narzędzi pracy (biurka i laptopa). Prezeska miała nie oddzwaniać i nie odpowiadać na maile, „krzyczeć” na nią. Gdy redagowała specjalny numer czasopisma “Prawo i Płeć” o kobietobójstwie – Prezeska w ostatnim momencie wprowadzała zmiany; poczuła wtedy niechęć do kontaktu z Prezeską, zaczęła jej unikać i po trzech miesiącach zrezygnowała z pracy.
7. Halszka (pracowała w sekretariacie 3,5 roku): była przeciążona pracą, sygnalizowała Prezesce, że jest potrzebna dodatkowa osoba w sekretariacie, ale Prezeska nie zatrudniła nikogo dodatkowego; pobierała niskie wynagrodzenie.
8. Kinga (pracowała w sekretariacie): zaczynała pracę jako wolontariuszka, zgłosiła w wyniku własnych przeżyć. Według niej były opóźnienia w podpisywaniu umowy o pracę. Pobierała

niskie wynagrodzenie, a gdy poprosiła o podwyżkę, Prezeska jej powiedziała, że „Fundacji nie stać na takie podwyżki”. Twierdzi, że nie miała wyznaczonego zakresu obowiązków oraz musiała być w biurze w czasie remontu lokalu. Prezeska ponoć nigdy jej nie doceniła i nie pochwaliła, ale w jej odczuciu często krytykowała.

9. Karolina Micuła (współpraca zewnętrzna przy organizacji jubileuszu 25-lecia CPK): wyznaje, że miała problemy z komunikacją z Urszulą Nowakowską oraz Grażyną Bartosińską, miały nie odpowiadać jej na maile, prośby, pytania, nie wyznaczać budżetu operacyjnego, przez co ponoć nie mogła wykonać na czas rezerwacji pokoi hotelowych, bo nie przekazały jej liczby gości; ponoć domagały się, aby było oszczędnie (np. żeby panie z ośrodka upiekły tort za darmo, zamiast go zamawiać); mówi, że płakała z bezsilności i gniewu, a na tydzień przed jubileuszem zrezygnowała. Twierdzi też, że musiała potem wziąć zwolnienie od psychiatry.
10. Inga (Lipińska, kierowała filią/oddziałem w Żyrardowie): zgłosiła się w wyniku własnych trudnych doświadczeń jako wolontariuszka; uważa, że „wychodziła” u urzędników lokal na siedzibę CPK. Przez 3 lata pracowała bez umowy i wynagrodzenia (jako wolontariuszka), Prezeska miała „wykorzystywać jej trudną sytuację życiową i chęć niesienia pomocy”.

Dodatkowo w reportażu znalazła się informacja, że pracownice założyły w lipcu 2022 r. związek zawodowy - w jego imieniu wypowiadała się Monika Młynarczyk. Dalej czytamy o tym, że 19 stycznia 2023 r. Rada Nadzorcza CPK powołała Komisję Antymobbingową celem zbadania, czy w CPK dochodziło do mobbingu ze strony Prezeski Urszuli Nowakowskiej. W reportażu nie było komentarza ze strony samej Urszuli Nowakowskiej. Autorka na samym końcu zamieściła dziesięć pytań, które wysłała do Urszuli Nowakowskiej, lecz ta na nie odpowiedziała.

Urszula Nowakowska potwierdziła, że Ewa Raczyńska przesłała jej te pytania w sobotę w nocy, dając 48 h na odpowiedź. Było to dwa dni przed publikacją artykułu (istotnie artykuł ukazał się 31 stycznia 2023 r., we wtorek rano). Oznacza to, że autorka miała już zawczasu przygotowany tekst reportażu i zwrócenie się do Urszuli Nowakowskiej z listą obszernych pytań nie miało na celu uwzględnienia jej ewentualnych odpowiedzi.

Cały reportaż skupia się na opisie stanów emocjonalnych cytowanych pracownic CPK: stresu, jakiego doświadczały pracując w CPK oraz w kontakcie z Urszulą Nowakowską oraz konsekwencji dla ich zdrowia psychicznego. Jeśli chodzi o przykłady konkretnych nadużyć, wymieniane były głównie: trudność w kontakcie z Urszulą Nowakowską (nie oddzwaniała, nie odpowiadała na maile, również w sytuacjach nagłych, gdy konieczne było szybkie podjęcie decyzji), „ręczne sterowanie” Fundacją przez Prezeskę, niskie wynagrodzenia, niezrozumiałe ze strony pracownic korygowanie ich decyzji i

podjętych działań oraz fakt, że Prezeska ich nie „chwaliła”, a często była niezadowolona. Ponadto został podniesiony zarzut, iż kobiety, które zgłosiły się jako wolontariuszki, by nieodpłatnie pomagać w CPK, czuły się wykorzystywane i wyciskiwane, ponieważ Urszula Nowakowska nie chciała dać im wynagrodzenia za ich pracę wolontariacką.

III. Tego samego dnia, tj. 31.01. 2023 r. w poznańskim dodatku do Gazety Wyborczej ukazał się obszerny reportaż Violetty Szostak pt. [Szefowa Centrum Praw Kobiet oskarżana o mobbing. Pracowniczki przerywają milczenie](#), który również „demaskuje” Urszulę Nowakowską.

W reportażu pracownice i współpracownice wypowiadają się już pod nazwiskiem. Zaczyna się od opisu „nieciekawych stanów psychicznych” po kontakcie z Urszulą Nowakowską. Autorka skontaktowała się z kilkunastoma osobami, które rozmawiały z powołaną przez Radę Nadzorczą CPK Komisją Antymobbingową. Przytacza wypowiedzi Moniki Młynarczyk (zatrudnionej w CPK od 2018 r.), Joanny Gzyry-Iskandar (zatrudnionej od 2019 r.), Małgorzaty Wasiukiewicz-Rogulskiej – koordynatorki projektów ukraińskich (zatrudnionej od czerwca do września 2022 r.), Katarzyny Łagowskiej – koordynatorki programów pomocowych i SOW (Specjalistycznych Ośrodków Wsparcia), Małgorzaty Czarnoty (zatrudnionej od 2015 r.), Ingi Lipińskiej z oddziału w Żyrardowie, oraz Magdaleny Czernickiej- Baszuk – przewodniczącej Rady Nadzorczej CPK.

Kobiety wskazywały, że widziały “od środka” nieprawidłowości w tym, jak funkcjonowała Fundacja – twierdziły, że pracownice pracowały bez umów o pracę (umowy były podpisywane z opóźnieniem), wynagrodzenia też były wypłacane z opóźnieniem. Sugerowały, że Urszula Nowakowska stosowała „przemoc” – ekonomiczną wobec oddziałów lokalnych lub jeszcze gorszą wobec pracownic CPK.

Wyimek:

Monika Młynarczyk: *Nie ma żadnych zasad regulujących zależności finansowe między centralą a oddziałami. Prezeska stosuje przemoc ekonomiczną wobec nich.*

Joanna Gzyra-Iskandar: *Ja czułam się jak totalna hipokrytka, budując tę piękną fasadę. Wysyłając prezeskę do telewizji i prasy, żeby opowiadała, jak przeciwdziałamy przemocy, podczas gdy wiedziałam, co robi swoim pracownikom.*

Monika Młynarczyk, która odpowiadała za fundraising, czyli pozyskiwanie sponsorów i funduszy dla fundacji, mówiła, że kobiety pracujące w CPK, w tym ona sama „tkwiły w pułapce ważnej pracy” i Urszula Nowakowska to wykorzystywała. Opowiadała, jak centrala - czyli Urszula Nowakowska, kierująca oddziałem w Warszawie - źle traktuje oddziały lokalne - że skąpi im środków na działalność, a także nie daje dyrektorkom lokalnym wystarczającej swobody działania w samodzielnym pozyskiwaniu środków i zarządzaniu.

Rozmówczynie wypowiadały się również o „trudnym” charakterze Urszuli Nowakowskiej oraz że rzekomo wszyscy w środowisku wiedzieli, iż Nowakowska jest „mobberką”

Głównym wątkiem reportażu jest sytuacja w poznańskim oddziale CPK i zwolnienie dyrektorki Anny Świątkowskiej-Gałkiewicz („Skuteczna dyrektorka wyrzucona”) - businesswoman, która w 2019 r., poruszona ruchem przeciwko kobietobójstwom we Francji, sama zaproponowała Urszuli Nowakowskiej założenie, zorganizowanie i pokierowanie poznańskim oddziałem. Pomagały jej Honorata Kostro (pracująca w sekretariacie) oraz Anna Dzikońska – adwokatka. Gdy w grudniu 2022 r. Zarząd CPK nie przedłużył jej umowy, okazało się, że wraz z 30 współpracowniczkami oddziału oraz Honoratą Kostro zdecydowały się już miesiąc wcześniej (w listopadzie 2022 r.) założyć Stowarzyszenie Czas Praw Kobiet (o identycznym do Centrum Praw Kobiet skrócie CPK). Stowarzyszenie było o tożsamy celach i miało kontynuować pod „nowym” szyldem dotychczasową działalność Centrum Praw Kobiet*.

IV. W kolejnych dniach okazał się szereg komentarzy na portalu Onet i w innych mediach o wymownych tytułach:

- Afera mobbingowa w Centrum Praw Kobiet. "Prezeska zajmuje się sianiem chaosu i gnojeniem pracownic";
- Środowiska feministyczne reagują: w pracy wyzyskują nas również nasze kierowniczki; Feminizm na sztandarach, szloch na kozetce;
- Wszystko, co napisaliście to prawda. Echa po publikacji Onetu;
- Czy to koniec feminizmu w Polsce?

- V. Dodatkowe okoliczności zostały opisane w artykule na portalu Onet z 8 lutego 2023 r. pt. ["Centrum Praw Kobiet jest jak stajnia Augiasza, nie wiadomo, z której strony zacząć sprzątać"](#), autorstwa Ewy Raczyńskiej.

Autorka opisuje w nim relację Małgorzaty (Wasiukiewicz-Rogulskiej) – koordynatorki projektów ukraińskich, która pracowała w CPK przez trzy miesiące, od czerwca do września 2022 r. Kobieta wskazała na szereg trudności we współpracy z Urszulą Nowakowską. Nowakowska miała według tych doniesień nie chcieć podpisywać zakresu obowiązków zatrudnionym Ukrainkom. Kolejne zarzuty dotyczyły tego, że kobiety były zatrudniane na zlecenie, a nie na umowę o pracę, albo, że gdy zorganizowała wyjazd wakacyjny ukraińskim uchodźczynom i ich dzieciom, musiała dokooptować kilka Polek. Prezeska miała „torpedować” jej wysiłki znalezienia lokum na tzw. bezpieczną przystań dla uchodźczyń. Według relacji Małgorzaty Wasiukiewicz-Rogulskiej dochodziło do organizacyjnych tarć między grupą polską a ukraińską wskutek złego zarządzania Prezeski. Styl ten Wasiukiewicz-Rogulska nazwała „zarządzaniem przez chaos”. Skarżyła się dziennikarce, że nie miała samodzielności w podejmowaniu decyzji. Szefostwo było jej zdaniem nieempatyczne i nie obchodziło go samopoczucie uchodźczyń, zaś Zarządowi CPK natomiast chodziło według niej tylko o pieniądze. Postanowiła nie przedłużać pracy i zrezygnowała po trzech miesiącach.

- VI. Jednakże to w artykule Ewy Raczyńskiej z 7 lutego 2023 r. pt. ["Centrum Praw Kobiet. Miliony na koncie, a prezeska mówi: fundacja nie ma pieniędzy"](#) można znaleźć najwięcej informacji o rzekomych nieprawidłowościach w CPK, a nie tylko personalnych zarzutach wobec Urszuli Nowakowskiej.

Autorka cytuje w nim głównie wypowiedzi Moniki Młynarczyk i Joanny Gzyry-Iskandar – założycielek związku zawodowego, które, jak wskazuje sam tytuł, twierdziły, że Fundacja dysponowała dużymi środkami finansowymi, którymi Urszula Nowakowska nie chciała się z nimi dzielić. Wskazały one, że mimo rosnących przychodów Fundacji, wcale nie rosła liczba kobiet, którym CPK pomagało. Twierdziły też, że pieniądze z odpisu podatkowego 1% trafiały na konto centrali, a nie oddziałów lokalnych, co skłoniło je do sformułowania, że „oddziały są głodzone”. Urszula Nowakowska ich zdaniem niewłaściwie gospodarowała środkami, nie wydając ich na bieżącą działalność fundacji, nowe etaty ani podwyżki wynagrodzeń. Cały czas przy tym powtarzała, że „Fundacja nie ma pieniędzy”. Młynarczyk i Gzyra-Iskandar stwierdziły zgodnie, że w CPK nie było

transparentności finansowej, jednolitych standardów działania ani nie był przyjmowany plan budżetowy na dany rok.

Jako konkretny przykład podały, że Prezeska niewłaściwie wydała pieniądze przekazane przez darczyńców na modernizację centrali telefonicznej CPK w czasie pandemii w celu zwiększenia usług pomocowych oraz że jedna zbiórka publiczna z 2016 r. nie została rozliczona.

W artykule są również przytoczone wypowiedzi byłych dyrektorek oddziałów lokalnych, które „walczyły o przetrwanie bez wsparcia zarządu”. Musiały same pozyskiwać środki i zbierać fundusze od samorządów lokalnych, a Zarząd, mimo próśb, nie przekazywał środków na nowe etaty.

Anna Świątkowska-Gałkiewicz z poznańskiego oddziału twierdziła, że to przez złe zarządzanie Prezeski nie mogła zorganizować koncertu charytatywnego Hanny Banaszak dla Ukrainek i straciła przez to około 40 000 zł. Po odejściu z CPK założyła, wspomnianą już wcześniej, własną fundację Czas Kobiet, wcześniej działając przez krótki czas jako stowarzyszenie Czas Praw Kobiet (skrót - CPK), by kontynuować swoją działalność.

Z kolei Małgorzata Czarnota z Łodzi powiedziała, że przez brak kwalifikowanego podpisu elektronicznego Prezeski, 84 000, o które mogła się ubiegać w konkursie, „przeszło jej koło nosa”.

Podsumowując wydźwięk artykułu, rozmówczynie wiedziały, że Fundacja dysponuje sporymi środkami finansowymi, którymi Urszula Nowakowska według nich nie zarządzała należycie. Twierdziła przy tym, że „Fundacja nie ma pieniędzy”. Świątkowska-Gałkiewicz i Czarnota miały dość ciągłego proszenia jej o środki na różne projekty i otrzymywania od niej kwot niższych od tych, które ich zdaniem były im potrzebne. Uskarżały się na nierówność w finansowaniu oddziałów lokalnych i uważały, że same potrafiłyby lepiej zarządzać nie tylko Fundacją, ale również powierzonymi im środkami.

- VII. 2 lutego 2023 r. również portal Krytyka Polityczna opublikował tekst na temat CPK. Jego autorką była Patrycja Wieczorkiewicz, która pracowała tam od marca do grudnia 2022 r. Tekst ten nosi tytuł. [Centrum Praw Kobiet: Zapraszamy do Urszulexu.](#)

Autorka nie podała w nim żadnych nowych okoliczności, a jedynie szczątkowo opisała własne doświadczenie pracy w CPK. Jej zdaniem na nieprawidłowości w CPK należy patrzeć jako na przejaw przemocy wobec kobiet oraz „patologii” polskiego rynku pracy (tzw. Januszex i analogicznie Urszulexu) oraz sektora pomocowego. Co prawda, sama nie miała negatywnych doświadczeń z Urszulą

Nowakowską, ale solidarnie i dbając o swoją higienę psychiczną, także postanowiła zrezygnować z pracy w CPK.

VIII. W kolejnych miesiącach na wymienionych portalach ukazywały się sporadyczne artykuły o aktualnej sytuacji w Centrum Praw Kobiet:

4 marca 2023 r. w dodatku poznańskim Gazety Wyborczej ukazał się kolejny tekst Violetty Szostak pt. [Oskarżenia o mobbing w Centrum Praw Kobiet. Z Poznania odchodzą wszyscy wolontariusze. Prezeska wymienia zamki](#). Opisywany jest w nim konflikt o siedzibę poznańskiego oddziału CPK między Anną Świątkowską-Gałkiewicz, która założyła swoją fundację Czas Kobiet, wcześniej działając jako stowarzyszenie o nazwie Czas Praw Kobiet, celowo podobnym do Centrum Praw Kobiet i mającym taki sam skrót (CPK). Wypowiada się w nim również Maciej Wróbel, który wcześniej pracował jako wolontariusz w CPK, by potem razem z Anną Świątkowską-Gałkiewicz założyć nową fundację Czas Kobiet. Warto dodać, że razem z nią rościł sobie prawo do tego samego lokalu, który zajmowało poznańskie Centrum Praw Kobiet.

Na zarzut, że nowa organizacja podszywa się pod Centrum Praw Kobiet, Świątkowska-Gałkiewicz odpowiedziała: *Tak, przyjęliśmy podobną nazwę celowo, bo chcemy, żeby klientki wiedziały, że robimy to samo, co wcześniej: pomagamy kobietom, bronimy ich praw.*

24 marca 2023 r. ukazał się na portalu Onet tekst Ewy Raczyńskiej pt. ["Po Centrum Praw Kobiet zostanie pobojojwisko, bo Urszula nadal jest panią na włościach"](#), w którym twierdzi, że nic się zmieniło od czasu publikacji jej reportażu kilka tygodni wcześniej.

W maju 2023 r. ukazał się tekst Patrycji Wieczorkiewicz pt. [Komisja antymobbingowa potwierdza nieprawidłowości w Centrum Praw Kobiet](#). Według niej, Komisja Antymobbingowa zakończyła pracę, ale Rada Nadzorcza nie udostępniła treści raportu, a jedynie rekomendacje końcowe, które Rada Nadzorcza zamierzała wprowadzić.

2 czerwca 2023 r. portal Onet (piórem Ewy Raczyńskiej) w tekście pt. [Ujawniamy zapisy raportu komisji antymobbingowej w Centrum Praw Kobiet. Sprawa jest jasna](#), poinformował, że Rada Nadzorcza CPK wobec niestosowania się do rekomendacji Raportu komisji antymobbingowej przez Urszulę Nowakowską, tj. ustąpienia/odwołania się z zarządu Fundacji, wystąpiła z wnioskiem do

Prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego o wszczęcie procedur kontrolnych i nadzorczych w stosunku do Centrum Praw Kobiet, zmierzających do zmiany zarządu Fundacji.

Rada domagała się też podjęcia przez Zarząd prób mediacji ze związkiem zawodowym Inicjatywa Pracownicza, wypracowania procedur antymobbingowych, przeprowadzenie audytu finansowego, stosownie do treści raportu komisji i wniosków płynących z rozmów ze sponsorami, oraz przede wszystkim rezygnacji Urszuli Nowakowskiej z pełnionej funkcji w zarządzie CPK. Jednocześnie i wobec niestosowania się do ich rekomendacji Rada Nadzorcza w składzie Magdalena Baszuk-Czernicka, Beata Gruszczyńska oraz Ewa Urban podały się do dymisji.

Artykuł powoływał się na wypowiedzi Magdaleny Baszuk- Czernickiej, przewodniczącej ustępującej Rady Nadzorczej.

Na końcu Ewa Raczyńska stwierdza: „ze źródeł Onetu wiemy, że z raportu komisji antymobbingowej wynika, że Urszuli Nowakowskiej można postawić zarzuty karne z art. 218 kodeksu karnego [chodziło jej zapewne o art. 218 § 1a k.k. tj. złośliwe i uporczywe naruszanie praw pracowniczych]”, co w razie prawomocnego skazania wykluczałoby ją z pełnienia funkcji w zarządzie.

Tego samego dnia na łamach Krytyki Politycznej ukazał się tekst Patrycji Wieczorkiewicz pt. [Zarząd komisaryczny w Centrum Praw Kobiet? Związkowczynie ustanawiają precedens](#), powielający w zasadzie treść artykułu z Onetu. Autorka pisze w nim ponadto, że „Centrum Praw Kobiet to pierwsza polska organizacja pozarządowa, której rada nadzorcza wystąpiła o ustanowienie zarządu komisarycznego. Twierdzi, że to mało prawdopodobne, by prezesce fundacji Urszuli Nowakowskiej udało się utrzymać na stanowisku”. Kończy artykuł stwierdzeniem, że „większość pracownic, które odeszły z fundacji w związku z naruszeniami, deklaruje gotowość do powrotu i wspólnego odbudowywania najstarszej istniejącej organizacji na rzecz kobiet w Polsce”.

Warto odnotować, że Patrycja Wieczorkiewicz (wspólnie z Aleksandrą Herzyk) 12 października 2023 r. napisała kolejny tekst dotyczący CPK pt. [Centrum Praw Niektórych Kobiet. Feministki antytrans z misją ratowania tonącej fundacji](#). Autorki skupiają się w nim na dyskredytowaniu dwóch nowych członkiń Rady Nadzorczej, dr Katarzyny Szumlewicz oraz dr Magdaleny Grzyb, które w ich ocenie jeszcze bardziej zaszkodzą skompromitowanej Fundacji zamiast jej pomóc.